

KS. FRANCISZEK MAROŃ

PARAFIA GÓRNOŚLĄSKA W PIERWSZYM ĆWIERĆWIECZU XVIII W.

Treść: Wstępne uwagi. Część I: Dekanaty Śląska Cieszyńskiego. Część II: Dekanaty górnośląskie dawnego biskupstwa wrocławskiego. Część III: Dekanaty bytomski i pszczyński. Zakończenie: Sumaryczny przegląd.

Tematem naszych wywodów będą struktura i funkcje parafii górnośląskich z końcem drugiej dekady pierwszej połowy osiemnastego stulecia w granicach obecnej diecezji katowickiej, czyli na obszarach, które na mocy uchwał Rady Ambasadorów z dn. 28. VII. 1920 r. w sprawie podziału Śląska Cieszyńskiego oraz z dn. 20. X. 1921 r. odnośnie Górnego Śląska przyznane zostały Polsce. Na wytypowanie takiego okresu i to lat 1719 i 1720 złożyły się rozmaite czynniki. Przede wszystkim fakt, że Śląsk znalazł się wtedy w przededniu wojen śląskich, które zadecydować miały na dalsze dwa wieki o jego przynależności do obcych państwowości. Zarazem zamykał się okres kontrreformacyjny i z całą wyrazistością wystąpiły wówczas skutki rewolucji religijnej. Ponadto dziwnym zbiegiem okoliczności przeprowadzili biskupi: wrocławski i krakowski prawie równocześnie w latach 1719 i 1720 wizytacje generalne. Pozwala nam to na dokładniejsze ustalenie daty, która będzie podstawą niniejszego regionalnego zarysu dziejowego oraz na przekrojowe porównanie poziomu życia parafialnego w dwóch ze sobą sąsiadujących diecezjach.

Protokoły, sporządzone przy wspomnianych wizytacjach i stanowiące źródło naszych wywodów, spoczywają w Archiwum Arcybiskupim we Wrocławiu względnie w Archiwum Metropolitalnym w Krakowie i nie zostały dotychczas opublikowane.¹

¹ Najstarsze akta wizytacyjne archidiakonatu opolskiego z lat 1652, 1679 i 1688 opublikował J. Jungnitz, *Visitationsberichte der Diözese Breslau, Archidiakonat Oppeln, Wrocław 1904*. Będziemy się na nie najczęściej powoływać pod skrótem „J” i daniem strony. Natomiast akta wizytacji, przeprowadzonej w r. 1719 przez biskupa—suffragana Eliasza Daniela v. Sommerfelda, znajdują się we Wrocławskim Archiwum Arcybiskupim pod różną sygnaturą, a w przypisach korzystać będziemy ze skrótu „AW” z dołączoną sygnaturą. Protokoły wizytacyjne dekanatów bytomskiego i pszczyńskiego z 1720/1 r. są w Krakowskim Archiwum Metropolitalnym ujęte w jeden tom pod wspólnym tytułem „Visitatio ecclesiarum parochialium, praebendarum, capellarum, hospitalium et confraternitatum necnon beneficiatorum in decanatu Plesnensi et Bythomiensi... ex mandato tl. Constantini Feliciani in Szaniawy Szaniawski... episcopi cracoviensis, ducis Severiae, per me Dominicum Lachman, iuris utriusque doctorem, canonicum cathedralium et archipresbyterum Crocoviensem, deputatum visitatorem a.D. 1720 die 23 octobris inchoatae, successive vero anno 1721 — mo diebus february expeditae”. W skrócie tych i innych wcześniejszych protokołów wizytacyjnych zastosujemy „AKr” z dodaniem roku i odpowiedniej kartki tekstu. Przy odwoływaniu się do akt, zdeponowanych w archiwum Kurii Diecezjalnej w Katowicach posłużymy nam jako skrót „AKt” wraz z określeniem parafii i rodzaju akt.

Dla lepszej przejrzystości podzieliliśmy całość w oparciu o kościelny podział administracyjny na trzy między sobą wyraźnie się różniące grupy terytorialne: dekanaty Śląska Cieszyńskiego, dekanaty górnośląskie pod zarządem biskupa wrocławskiego oraz dekanaty przynależne do biskupstwa krakowskiego. W ramach każdego dekanatu wyszczególnione zostały w porządku alfabetycznym pojedyncze parafie wraz z ich lokalnymi i nietypowymi znamionami, świadczącymi o ich strukturze i funkcjach. Dopiero na końcu danej grupy terytorialnej nakreśliliśmy wspólne cechy funkcjonalne i nagromadzony materiał poddaliśmy próbie syntezy.

I. DEKANATY ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Pierwotne granice dekanatu cieszyńskiego pokrywały się z obszarem księstwa cieszyńskiego. W tej rozciągłości przetrwały aż do czasów poreformacyjnych. Jednym z dodatkich objawów odbudowy organizacji kościelnej był podział księstwa cieszyńskiego w r. 1654 na cztery dekanaty: cieszyński, frydecki, bielski i frysztacki.² Taki układ pozostał aż do ponownej reorganizacji dekanalnej biskupstwa wrocławskiego w dn. 30. V. 1738 roku.³ Po wyłączeniu dekanatu frydeckiego, którego tereny w całości przyznane zostały w 1920 r. republice czechosłowackiej, rozpatrzmy sieć parafialną dekanatu bielskiego oraz w dekanatach cieszyńskim i frysztackim te parafie, które w roku 1920 znalazły się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

Dekanat bielski obejmował w r. 1719 parafie Bielsko, Czechowice, Grodziec, Międzyrzecze i Rudzicę. Parafię bielską odwiedził wizytator w dn. 18. VII. 1719 roku.⁴ Patronem kościoła parafialnego p. w. śś. Mikołaja i Stanisława i właścicielem tzw. wolnostanowego państewką bielskiego był magnat Juliusz Teofil Sunnegh, żarliwy wyznawca nauki Lutra, który wspólnie z miastem ofiarował 2000 florenów na budowę dodatkiem do ransztackiego renesansu egzekucyjnego z dn. 8. II. 1709 r. przyzwolonego zboru w Cieszynie i zobowiązał się do rocznej składki stu florenów na utrzymanie jednego z pięciu tamtejszych duchownych, dopóki nie stanie w Bielsku lub okolicy inny zbor. Był on ostatnim z rodu Sunneghów, przez 136 lat rządzących państewkiem. Po zgonie Juliusza nabył je w r. 1728 austriacki hrabia Henryk Wilhelm Solms, po nim w r. 1743 znany polityk Fryderyk Wilhelm Haugwitz, który je już w r. 1752 odsprzedał Aleksandrowi Józefowi Sułkowskiemu. Książęta Sułkowscy gospodarowali na Bielsku aż do 1945 roku.⁵

² *Historisch-topographische Beschreibung des Breslauer k.k. Dioecesantheils... herausgegeben von dem General-Vicariate zu Friedeck, Cieszyn 1828, 20.*

³ Dr A. Weltzel, *Geschichte des Ratiborer Archipresbyterats. Historisch-topographisch-statistische Beschreibung...*, Wrocław 1896, 36.

⁴ AW, II b 157, ss. 192—206.

⁵ W dodatkowych komentarzach przy parafii bielskiej korzystaliśmy z R. E. Wagner, *Das Buch der Bielitz—Bialaer Chronik*, Poznań 1938. Jest to zbiór różnych kronik, wypisów, artykułów itp. albo bez albo z odrębną paginacją. Wśród naprowadzonego tam materiału zasługują na szczególną uwagę: E. Otipka, *Mnemosynon, das ist die Bielitzer Stadt-Chronik aus dem Anfang des 18. Jahrhunderts* oraz Dr M. Oppolskiy, *Inventarium*. Niektóre uwagi wyjęte są z lokalnych ksiąg metrykalnych, co w danym wypadku osobno zaznaczamy.

Według protokołu wizytacyjnego z r. 1719 bielski kościół parafialny był murowany i oprócz konsekrowanego w dniu wizytacji głównego ołtarza, ufundowanego przez ks. proboszcza i dziekana Buriana po pożarze miasta i kościoła w 1659 r., posiadał dwa boczne ołtarze, maryjny i pa-syjny. Na chórze był organ. Zakrystia masywna, obszerna i jasna, zaopatrzona była w trzy kielichy, monstrancję i krzyż procesyjny ze srebra oraz we wszystkie inne sprzęty i paramenty liturgiczne. W wieży wisiały trzy dzwony. W mieście były dwa cmentarze, jeden przy kościele parafialnym dla katolików, drugi przy kościele św. Trójcy dla ewangelików. Na tym cmentarzu stanął po długoletnich oporach ze strony senatu bielskiego w dn. 13. X. 1712 r. krzyż. Ponieważ senat nie przysłał przyobiecanych pomocników, ustawili go żołnierze a poświęcił go ks. komisarz cieszyński Tworuszka w asyście dużej gromady dzieci przeważnie z rodzin ewangelickich, które pod krzyżem odmówiły modlitwy i wyznanie wiary.⁶ Do kościoła parafialnego należała połowa Bystrej i Mikuszowic.

W mieście znajdowały się w r. 1719 jeszcze dwa kościoły. Jeden z nich p. w. św. Trójcy, murowany, z ołtarzem głównym i dwoma bliżej nie określonymi ołtarzami bocznymi, z chórem i organem oraz zakrystią solidną, ale bez jakiegokolwiek sprzętu. W wieży były dwa dzwony. Mszę św. odprawiało się tam tylko w uroczystość odpustową oraz w dzień św. Marka i w dni krzyżowe na zakończenie procesji. Kościół wybudowali ewangelicy w latach 1605—1608 po rozbiórce stojącego na tym miejscu drewnianego kościółka p. w. św. Krzyża. Odebrany został im dopiero w dn. 3. IV. 1660 r. Następnie zarządzał nim magistrat, który wzywał proboszcza tylko do rocznego sprawozdania rachunkowego. Drugi kościół w obrębie miasta był szpitalny p. w. św. Anny. Był drewniany i posiadał jeden ołtarz i najpotrzebniejsze przybory do odprawiania mszy św. w uroczystość św. Anny. W wieży był jeden dzwon. Obok kościółka znajdował się cmentarz, przeznaczony dla biednych i żebraków. Nie wiadomo, kto fundował i wybudował szpital wraz z kościółkiem. W każdym razie pozostawał pod wyłącznym dozorem magistratu i dlatego go też wizytator nie odwiedził. W dn. 14. VII. 1752 r. spalił się wraz z 105 domami przedmieścia i już nie został odbudowany.

W Bielsku Starym istniała najstarsza masywna budowla sakralna p. w. św. Stanisława,⁷ określona w protokole wizytacyjnym jako filialna, choć jeszcze w r. 1679 wizytator zaznaczył, że „kiedyś była parafialnym kościołem”.⁸ Posiadała ambonę, jeden ołtarz, chór bez organu, wieżę murowaną z dwoma dzwonami, zakrystię masywną z koniecznym sprzętem liturgicznym oraz okolony murem cmentarz. Patronat należał do Sunneghów. Zarządzał nim dwór i nawet rachunków rocznych nie przedkładał proboszczowi. Do starobielskiego kościoła dołączona była Wapienica. W Kamienicy był kościół drewniany p. w. św. Katarzyny,⁹ o którym wizytator nie

⁶ Archiwum parafialne w Bielsku, Księga chrztów 1686—1712.

⁷ T. Dobrowolski, *Kościół św. Stanisława w Starym Bielsku*, Katowice 1932, passim.

⁸ J., 270 n.

⁹ Wezwanie widocznie nie było ustalone. J., 552 w protokole wizytacyjnym z r. 1688 podaje św. Małgorzatę. Starsze protokoły w ogóle nie wspominają tego kościoła. Parafialna księga chrztów podaje pod r. 1712, że „św. Jakub w Kamienicy został na nowo pokryty”. *Historisch-topographische Beschreibung...*, 24 podaje wezwanie św. Małgorzaty, które się odtąd ustaliło.

wiedział, czy jest filią starobielskiego, czy też miejskiego kościoła. Miał ambonę, chór bez organu, zakrytą drewnianą bez przyborów, wieżę drewnianą z dwoma starymi dzwonami i cmentarz. Kościół wybudowali wspólnym wysiłkiem mieszkańcy Kamienicy w r. 1547,¹⁰ kiedy wioska jeszcze nie była opanowana przez wyznawców Lutra.

Proboszczem był ks. Jan Adam Bok, rodem z Bogumina, z rodziców ewangelickich i w tymże duchu wychowywany. Już jako kandydat teologii ewangelickiej przeszedł na katolicyzm i studiował teologię spekulatywną we wrocławskim kolegium jezuickim, które w roku jego święceń kapłańskich, czyli w r. 1702 przekształcono na uniwersytet. Wyświęcony został na tytuł Gabriela Węgierskiego na jego dobra w Roszkowie koło Raciborza. Dn. 17. I. 1714 r. został proboszczem bielskim a dn. 29. VII. tegoż roku dziekanem dekanatu bielskiego. Był kapłanem wykształconym, wzorowym, obowiązkowym i pracowitym. Zniechęcały go jednak trudne lokalne warunki duszpasterskie i w dn. 16. X. 1717 r. wyznaczył go wrocławski biskup na duszpasterza Niemców w Raciborzu. Jednocześnie przyjęty został do kapituły kolegiaty raciborskiej w charakterze kanonika-scholastyka z tym, że parafią bielską zarządzać miał jeden z wikarych, których odtąd było dwóch przy kościele parafialnym. Z obowiązku rezydencji dojeżdżał i przebywał ks. Bok częściej w Bielsku. Z czasem stały się jednak te podróże dla niego coraz uciążliwsze i w r. 1737 zrezygnowawszy z parafii bielskiej, zamieszkał na stałe w Raciborzu i zmarł tam w dn. 12. VI. 1751 roku.¹¹ Do proboszcza należała plebania, która w r. 1719 była w opłakany stan, oraz ogród przy kościele św. Trójcy. Pola ani lasu nie miał, a korzystał jedynie z roli przy kościele starobielskim.

Starszym wikarym i zarazem administratorem od chwili zamianowania ks. proboszcza Boka członkiem kapituły raciborskiej był ks. Jan Wendel, urodzony w r. 1679 w Bielsku, absolwent teologii spekulatywnej w Ołomuńcu, wyświęcony w r. 1703 na tytuł misji z przywileju papieskiego. Miał bogatą bibliotekę. Był jednak ociężały i egzamin przed wizytatorem zdał tylko z wynikiem dostatecznym. Później został proboszczem w Dębowcu. Drugim wikarym był ks. Jerzy Ender, raciborzanin. Urodzony w r. 1688, studiował teologię moralną we Wrocławiu i święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1716 na tytuł Jarosława Hartmana na jego dobra w Ligocie Raciborskiej. Miał tylko potrzebne książki a w obejściu był skromny i ułożony.

Rektorem szkolnym był Mikołaj Kozubek, lat 50, rodem z Wodzisławia. Miał dobre świadectwo kwalifikacyjne od zmarłego komisarza biskupiego Wolfa. Mieszkał w szkole i miał ogródek. Miasto płaciło mu rocznie 32 talary i dostarczało sześć fur drzewa opałowego. Od kościoła pobierał z dwóch fundacji 25 sgr., noworoczny dowolny datek od każdego obywatela, kwartalnie 30 sgr. zamiast zniesionych dawniejszych obchodów

¹⁰ Zaświadczył to napis na ścianie obok zakrytlii, który przed rozbiórką kościoła w 1899 r. został sfotografowany. Znajduje się obecnie z rozmaitymi zabytkowymi sprzętami z tego kościoła w muzeum bielskim. Zdjęcie dawnego kościoła patrz: Ks. J. Londzin, *Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn 1932, 139.

¹¹ A. Weltzel, *Geschichte der Stadt und Herrschaft Ratibor*, Racibórz 1881², 711 oraz H. Schaffer, *Geschichte einer schlesischen Liebfraueugilde seit dem Jahre 1343*, Racibórz 1883, XXIV.

w dni śś. Mikołaja, Galla, Bucharda, Marcina i Doroty oraz pewną część z opłat pogrzebowych. Organistą był Ludwik Rzatkowicz, bielszczanin, lat 25. Mieszkał obok szkoły i oprócz pensji magistrackiej miał takie same dochody, jak rektor szkolny. W Starym Bielsku nie było rektora a młodzież uczył ewangelicki pisarz. Tak samo w Kamienicy był tylko przygodny kantor.

Cała parafia liczyła w r. 1719 wraz z dziećmi około 500 katolików i około 5000 innowierców. Magistrat bielski składał się wyłącznie z ewangelików. Z 34 małżeństw mieszanych wychowywano dzieci podług wyznania ewangelickiego. Pastor Zachariasz Neugebauer przy pogrzebach nie tylko odczytywał według nakazu życiorys zmarłego, ale dołączał jeszcze podburzające przemówienia. W młynie za miastem wygłaszał kazania, odwoził wiernych od postów, prowadził pokątne szkoły i przez siebie przygotowane dzieci kierował do cieszyńskiej szkoły ewangelickiej, a nawet sam je tam odwoził. Przy wizytacji 169 osób przyjęło sakrament bierzmowania.

Parafię w Czechowicach odwiedził wizytator w dn. 17. VII. 1719 roku.¹² Kościół parafialny p. w. św. Katarzyny pozostawał pod patronatem Franciszka Karola Kotulińskiego, kanclerza nadurzędu we Wrocławiu i właściciela państwka Toszek-Pyskowice.¹³ Kościół był drewniany, zbutwiały i potrzebował koniecznie remontu. Oprócz głównego były ołtarze boczne, poświęcone NMP i św. Annie. Ambona była stara, na chórze stał organ, w drewnianej, bardzo ciasnej i ciemnej zakrystii znajdowały się trzy kielichy, duża monstrancja i krzyż procesyjny ze srebra oraz inne przybory liturgiczne. W drewnianej wieży wisiały dwa dzwony. Kościół miał 300 tl. gotówki. Oprócz tego pobierał od trzech, na gruncie kościelnym stojących domków, trzy tl. rocznego komornego, od użytkowników dwóch rybników kościelnych 12 sgr., od trzech żelaznych krów tak samo 12 sgr. rocznej opłaty. Do parafii należały tylko Dziedzice. Księgi metrykalne datowały się z r. 1642. Starodawna plebania rozkładała się a w razie jej pożaru zagrożony był również kościół. Mieszkała w niej rodzina plebana.¹⁴ Z odstąpionego przez ojca obecnego patrona budulca wystawił proboszcz jednoizbową chałupkę dla siebie. Z własnej też kieszeni wybudował stodołę i stajnię oraz zremontował budynki, gdyż parafianie bez rozkazu dworu nie chcieli się przyczynić.

Proboszczem był Walenty Antonius Martius, urodzony w Jeżowej pod Olesnem w 1653 r. Studiował filozofię i dwa lata moralną w Ołomuńcu. Wyświęcony w Nysie w r. 1678 na tytuł Henryka Rosicza, właściciela Sierakowa, był rok wikarym w Lublińcu, rok kapelanem w Lubecku, następnie przez siedem lat kapelanem zamkowym w Bronowie. Parafię czechowicką objął dn. 31. I. 1687 roku.¹⁵ Do uposażenia proboszczowskiego należały oprócz dużego ogrodu — pole, różnego rodzaju dziesięcina i inne świadczenia na rzecz plebana. Proboszcz według wydanego przez wizytatora świadectwa był mimo podeszłego już wieku gorliwy, czytany i cie-

¹² AW, II b 157, ss. 237—245.

¹³ Dr J. Chrzęszczy, *Die Geschichte der Städte Peiskretscham und Tost sowie des Kreises Tost-Gleiwitz*, Pyskowice 1927², 82.

¹⁴ Wizytator pod określenie „rodzina” podciągnął zarówno krewnych, jak służbę plebańską i bliżej jej nie opisał, o ile nie zachodziły szczególne okoliczności.

¹⁵ J., 559 n.

szyl się wśród parafian dobrą opinią. W dn. 15. VI. 1722 r. rozpoczął budowę nowego i masywnego kościoła. Kolator dostarczył drzewa i żelaza, natomiast proboszcz darował 3000 fl. na zakup wszystkich innych materiałów i opłatę robocizny poza darmową i dorywczą pomocą parafian. Przeczuwając zbliżającą się śmierć, u swego sąsiada, ks. proboszcza Manczoka w Bestwinie, zdeponował dalsze 959 fl. na wewnętrzny wystrój świątyni.¹⁶ Budowę ukończono w r. 1725.

Organistą było od czternastu lat Piotr Chabadziński, lat 48, rodem z Ryczowa pod Wadowicami. Miał podniszczony domek, ogródek, kawałek pola i lasu.

Parafia liczyła 1500 katolików. Ewangelicka była tylko rodzina rządcy dworu. Jednolity charakter wyznaniowy zawdzięczała parafia dawnej kolatorce, Annie Zborowskiej, która dokumentem z dn. 15. IV. 1618 r. postanowiła, że w razie przejścia dziedzictwa w innowiercze ręce patronat miał przejść na gminę czechowicką.¹⁷ Wypadek taki jednak nie miał miejsca. Do bierzmowania przystąpiło 257 osób.

Parafię w Grodźcu, pod patronatem Henryka Ferdynanda Larysza,¹⁸ odwiedził wizytator dn. 20. VII. 1719 roku.¹⁹ Kościół p. w. św. Bartłomieja był cały masywny, ale mroczny. Miał tylko ołtarz główny, skromną ambonę, chór bez organu, wieżę murowaną z dwoma dzwonami i sygnaturką na dachu kościelnym, którą się dzwoniło w czasie głoszenia Ewangelii, oraz ciemną i wilgotną zakrystię,²⁰ w której były najkonieczniejsze i bardzo skromne przybory. Do kościoła grodzieckiego, który oprócz trzech żelaznych krów nie miał żadnego uposażenia, należały Biery i Świętoszówka.

Do parafii grodzieckiej dołączono kościół parafialny p. w. Wszystkich Świętych w Górkach Wielkich, pod tym samym patronatem, co kościół w Grodźcu. Był murowany, z jednym ołtarzem, przy którym w każdą третią niedzielę odprawiało się mszę św. Oprócz ambony był chór bez organu, zakrystia ze srebrnym kielichem i niezbędnymi paramentami oraz murowana wieża z dwoma dzwonami. Uposażony był w 200 tl. W protokole wspomniana jest również krypta pod kościołem, gdyż w niej znajdowały się m. in. dwie artystycznie wykonane trumny miedziane, z których jedna była pozłacana i spoczywała na czterech miedzianych i pozłacanych lwach. Osoby w nich pochowane nie były znane. Do kościoła góreckiego należały Brenna, Postawiec i Zalesie.

Do parafii grodzieckiej wcielony był również kościół parafialny w Ochabach Wielkich p. w. św. Marcina. Był drewniany i miał podobne wyposażenie, jak kościół grodziecki. Posiadał 461,17 tl., spornych 50 tl., które mieli zwrócić bracia Bludowscy i otrzymywał czynszu 4 tl. z rybnika kościelnego, 2 tl. z pola i 4 grosze od krowy żelaznej. Kolatorem był Jerzy Fryderyk Bludowski. Dołączone były Ochaby Małe, Drogomyśl, chałupki w Baranowicach i Podlaskach oraz kilka domków w Knaju.

¹⁶ AKt Czechowice, Obsadzenie, III, 162 nn.

¹⁷ J. w.

¹⁸ O rodzinie magnackiej Laryszów patrz C. d'Elvert, *Die Grafen von Larisch-Mönnich*, W: *Notizenblatt der historisch-statistischen Section der k.k. mährisch-schlesischen Gesellschaft...*, Brno 1891, nr 1, 1 nn.

¹⁹ AW, II b 157, ss. 247—261.

²⁰ Zakrystia była znacznie niżej położona od otaczającego ją cmentarza. Patrz AKt Grodziec, obsadzenie, I, 141—149.

Po dostarczeniu budulca przez dwór ówczesny proboszcz Szymon Tadeusz Spaczek wybudował własnym kosztem plebanię. Urodzony w r. 1673 na Morawach, studiował moralną w Trnawie. Wyświęcony w 1700 r. a w 1703 r. przyjęty do diecezji wrocławskiej objął parafię grodziecką w dn. 24. VIII. 1706 r. Dziekan bielski wyrażał się o nim z uznaniem, ale egzamin przed wizytatorem nie wypadł dla niego pomyślnie. Brakowało również Pisma świętego w jego skromnym księgozbiorniku. Do plebanii należały dwa ogrody i pole. Drzewo opałowe mógł brać z lasu dworskiego.

Kantorem w Grodźcu był Jerzy Brunowski, lat 45, cieszyński, w służbie dwanaście lat. Miał domek, ogród i trzy rybniki. Kantorem w Ochabach był Adam Radliński, cieszyński, lat 29, w służbie 5 lat. Oprócz nowego domku, wybudowanego na gruncie beneficjalnym, miał pole.

Cała parafia wraz z dziećmi liczyła 1200 katolików i ok. 800 innowierców. Jakież 50 dzieci z małżeństw mieszanych wychowywano po ewangelicku. Do bierzmowania było 38 osób.

Do parafii w Międzyrzeczu wstąpił wizytator dn. 16. VII. 1719 roku.²¹ Był tam kościół drewniany, obszerne i całkowicie wymalowany, p. w. św. Marcina²² i patronatem Karola Sunnegha, pana na Bielsku. Oprócz głównego ołtarza w kościele były dwa boczne, poświęcone NMP i św. Walentemu, który to ołtarz, pięknie rzeźbiony, sprowadził zmarły w r. 1715 ks. proboszcz Walenty Kajzarek.²³ Ambona była stara i chór z organem. W drewnianej wieży wisiały dwa dzwony, natomiast zakrystia była murowana, ale bardzo ciemna. Sprzęt w niej był prosty, brakowało jedynie fioletowego ornatu. Wyposażenie kościoła stanowiły dwa rybniki, pole i 772 tl. kapitału. Do kościoła należały Ligota, Oblask, Zabrzeg, Mościsk oraz filia w Mazańcowicach, gdzie był kościół drewniany p. w. św. Magdaleny. Posiadał jeden ołtarz, ambonę, chór bez organu, wieżę z dwoma dzwonami i zakrystię. Według ogólnego mniemania wybudowano go około 1500 roku.²⁴ Nigdy nie był samodzielny. Kolatorem był również Sunnegh.

Natomiast dawniej samoistny był dołączony do Międzyrzecza kościół p. w. św. Jerzego w Jasienicy. Wyposażeniem nie różnił się od kościoła mazańcowickiego, ale miał dwa kawałki pola. Miał też tego samego kolatora. Do jasienickiego zaś kościoła wcielono parafialną przed reformacją świątynię drewnianą p. w. św. Jerzego w Jaworzu.

Proboszczem w Międzyrzeczu od r. 1716 był ks. Krystian Herman, urodzony w r. 1683 we Frydku. Teologię spekulatywną studiował w Ołomuńcu i wyświęcony został w r. 1713 na tytuł Rudolfa Genoisa i jego dobra w Bażanowicach koło Golezowa. Cieszył się dobrą opinią i dalszymi studiami starał się uzupełnić braki w wiedzy teologicznej. Oprócz odnowionej plebanii rozporządzał trzema ogrodami, polem i trzema rybnikami. Korzystał również z pola beneficjalnego w Jasienicy. Księgi metrykalne datowały się od r. 1706.

Kantorem w Międzyrzeczu był Tomasz Maczakowicz, miał 40 lat, pochodził z Lipnika koło Bielska. Mieszkał już dwanaście lat w nędznym domku szkolnym, przy którym były dwa ogródki i pole. Kantorem w Ja-

²¹ AW, II b 157 ss. 224—235.

²² Ks. J. Londzin, dz. cyt., 197 nn.

²³ AKt Międzyrzecze, Obsadzenie, I, 106—122.

²⁴ J., 556 oraz ks. J. Londzin, dz. cyt. 192 nn.

sienicy był Jan Mendel, cieszyński. Miał 26 lat i na miejscu pracował już od trzech lat. Mieszkanie miał skromne a przy nim dwa ogródki i pole. Obydwaj kantorzy spełniali wiernie swoją służbę a egzamin przed wizytatorem zdali z wynikiem dostatecznym.

Protokół wizytacyjny nie podał ani liczby parafian, ani bierzmowanych. Nabożeństwa odprawiano się w jedną niedzielę w Międzyrzeczu, w drugą niedzielę w Jasienicy a w trzecią w Jaworzu. W Mazańcowicach była msza św. tylko w mniejsze święta oraz w Wniebowstąpienie, a w Boże Ciało w procesję.

W Rudzicy wizytacja odbyła się w dn. 15. VII. 1719 roku.²⁵ Patronami miejscowego drewnianego kościoła p. w. św. Jana Chrzciciela byli Rudolf Sobek i Jan Kazimierz Celesta z Celestyni. Główny ołtarz, boczne ołtarze na cześć NMP i św. Antoniego Padewskiego oraz ozdobna ambona były darem Celesty.²⁶ Na chórze brakowało organu. W drewnianej wieży wisiały trzy dzwony a w ciemnej i ciasnej zakrystii znajdowały się wszystkie przybory kościelne. Do kościoła należało kilka domów w Zalesiu, Małej Rudzicy, Hłownicy, Bronowie i folwark w Landku. Księgi metrykalne zachowały się od r. 1662. Plebania, wybudowana przez gminę, była już bardzo zrujnowana.

Proboszczem od ośmiu tygodni i to po śmierci dotychczasowego plebana, Jakuba Bonczka, i dwumiesięcznej administracji przez ks. Jerzego Niestroja był ks. Maciej Jerzy Modlich. Urodzony w r. 1688 w Cyprzanowie koło Raciborza jako syn sołtysa Jerzego,²⁷ studiował teologię spekulatywną we Wrocławiu i święcenia otrzymał w r. 1716 na tytuł Teofila Tracha i jego dobra Kornice w Raciborskiem. Jako proboszcz rudzicki dysponował dwoma ogrodami i dwoma rybnikami. W Rudzicy pozostał aż do maja 1744 r. Wtedy udał się do swego brata Jerzego Józefa, proboszcza w Pawłowiczkach i u niego zmarł dn. 7. IV. 1747 roku.²⁸

Kantorem był Andrzej Damek, rodem ze Strumienia. Miał lat trzydzieści i niespełna rok pracował w parafii. Mieszkał w nędznej szkole, do której należały ogródek i pole. Egzamin przed wizytatorem wypadł pomyslnie.

W parafii było około 600 katolików i 150 ewangelików. Wszystkie dzieci z małżeństw mieszanych wychowywano po katolicku. Bierzmowanie otrzymało 120 osób.

Dekanat cieszyński w r. 1719 mieścił w swoich granicach parafie Cieszyn, Dębowiec, Goleszów, Leszną, Puńców, Skoczów i Strumię. Cieszyn był stolicą księstwa, które podlegało wówczas bezpośrednio cesarzowi. Starostą był Adam Waclaw Tęczyn, marszałkiem Henryk Larysz a kanclerzem Adolf Sobek. Miastem zarządzał konsul wraz z pięcioma senatorami i syndykiem.

Wizytacja parafii cieszyńskiej odbyła się w dn. 28—30. VII. 1719 roku²⁹ z pominięciem klasztoru ojców dominikanów, rezydencji księży jezuitów oraz nowo wybudowanego za murami miasta szpitala bonifra-

²⁵ AW, II b 157, ss. 212—221.

²⁶ Ks. J. Londzin, dz. cyt., 279 nn. i AKt Rudzica, Obsadzenie, I, 57—77.

²⁷ Dr A. Weltzel, *Geschichte des Ratiborer Archipresbyterats*, dz. cyt., 611.

²⁸ AKt Rudzica, j. w. i *Rocznik Kościelny Śląska Opolskiego*, Rok 1968, Opole, 98.

²⁹ AW, II b 157, ss. 1—28.

trów.³⁰ Kościół parafialny p. w. św. Marii Magdaleny i patronatem cesarskim był masywny, jasny i nie wymagał remontu. Z bocznych ołtarzy było sześć po stronie Ewangelii a pięć po stronie Lekcji. Wszystkie były na ogół pięknie wykonane i związane z jakąś fundacją mszalną. Obok małej murowanej była wysoka drewniana wieża a w niej cztery dzwony. Kościół ten spalił się wraz z całym miastem w dn. 6. V. 1789 r. Okazało się, że z pożaru stosunkowo najlepiej ocalał kościół dominikański. Rozebrano więc dotychczasowy kościół parafialny a wszystkie prawa parafialne przelano — po konfiskacie klasztoru na rzecz funduszu religijnego — na odbudowany i powiększony kościół dominikański p. w. NMP i św. Marii Magdaleny. Poświęcono go dn. 31. X. 1790 r. W mieście był wtedy jeszcze masywny kościół cmentarny p. w. św. Trójcy, wybudowany przez luteranów w r. 1594, o którym protokół wizytacyjny z niewiadomych przyczyn tylko mimochodem wspomniał, chociaż był pod zarządem parafialnym. Do parafialnego kościoła cieszyńskiego należały po obecnej polskiej stronie wioski Bobrek, Krasna, Zamarski, Boguszowice, Kalembice, Brzezówka, Pastwiska, Pogwizdów wraz z rozpadającym się kościołem, którego dwa dzwony przechowywano we folwarku, i Marklowice, które właściwie były związane z leżącym po stronie czeskiej kościołem filialnym w Łąkach.³¹ Do parafii cieszyńskiej dołączony został dawny kościół w Ogrodzonej p. w. św. Mateusza z wygodną amboną, chórem bez organu, wieżą drewnianą z trzema dzwonami i zakrystią masywną, mieszczącą wszystkie sprzęty liturgiczne. Patronat należał do cesarza. Fundusz 100 tl. był ulokowany na gruntach chłopskich. Do tego kościoła przypisane były wsie Gumna i Łączka oraz nowo wystawiony z drzewa kościół p. w. św. Krzyża w Kisielowie z jednym ołtarzem, amboną, chórem bez organu, wieżyczką z jednym dzwonem i zakrystią z koniecznymi przyborami. W mieście był jeszcze szpital p. w. św. Krzyża z dwoma fundacjami mszalnymi. Według dokumentu z dn. 3. III. 1472 r. do szpitala należała wieś Boguszowice wraz z dworem.³² Nadzór przywłaszczył sobie jednak senat, który roczne sprawozdania przedkładał proboszczowi. Tak samo nieżyczliwe wobec kościoła i duchowieństwa stanowisko zajmował także starosta. Dlatego wizytator nie wstąpił do szpitala. Księgi metrykalny pochodziły z r. 1650. Proboszczem a zarazem komisarzem biskupim wszystkich dekanatów księstwa cieszyńskiego oraz dekanatu wodzisławskiego i dziekanem dekanatu cieszyńskiego był ks. Gallus Jan Twaruszką. Urodzony w r. 1667 we Frydku, studiował teologię spekulatywną w Ołomuńcu. Jeszcze jako kleryk wydał w r. 1692 panegiryk ku czci Henryka Samuela Wolffa, ówczesnego kanonika głogowskiego i dziekana frydeckiego.³³ W następnym roku wyświęcony, był wikarym we Frydku, administratorem w Grodźcu, proboszczem w Rychwałdzie i Goleszowie a od dn. 20. XI. 1705 w Cieszynie, gdzie zamieszkał w wybudowanym przez wspomnianego ks. Wolffa probostwie.

Wizytator wystawił mu świadectwo niepochlebne, gdyż nadużywał swojej władzy jako komisarz i dziekan a jako proboszcz nie liczył się

³⁰ A. Peter, *Geschichte der Stadt Teschen*, Cieszyn 1888, passim.

³¹ AKt Cieszyn, Obsadzenie, III, 11—48.

³² A. Peter, dz. cyt., 99 nn.

³³ L. J. Scherschnik, *Nachrichten von Schriftstellern und Künstlern aus dem teschner Fürstenthum*, Cieszyn 1810, 158.

z przestrzeganiem przepisów liturgicznych i funkcji duszpasterskich. To też groziło mu dochodzenie dyscyplinarne. Tymczasem w dn. 30. V. 1720 r. przy pożarze miasta spłonęła również plebania a kilka dni później zmarł ks. Twaruszką. Po dziesięciomiesięcznej administracji parafii przez ks. Pawła Mizię z Cierliczka proboszczem cieszyńskim został ks. Franciszek Świder.

Wikarym był ks. Marcin Klich, urodzony w r. 1690 w Gorzycach. Po studiach teologicznych we Wrocławiu wyświęcony został w r. 1716 na tytuł Wacława Henckela na jego dobra w Zabełkowie. Jego pobory wynosiły 30 fl. rocznie a poza tym otrzymywał tylko z pogrzebów pierwszej klasy po jednym fl. Posiadał potrzebne podręczniki. Przy egzaminie nie odpowiedział na wszystkie pytania wizytatora. Był skromny, ale z powodu surowego traktowania przez proboszcza prosił wizytatora o przeniesienie. Drugiego wikarego nie było, chociaż parafianie się tego domagali.

Rektorem był Bernard Pelikan. Pochodził z Morawskiej Ostrawy, miał 50 lat i już 28 lat mieszkał w szkole. Jego pomocnikiem był Jan Karol Zasadzki. Miał 30 lat, pochodził z Polski i zajmował mieszkanie magistrackie. W służbie był od ośmiu lat. Tak samo z Polski przyszedł Samuel Nakielski, który od 19 lat był organistą. Liczył jednak już 78 lat i był sparaliżowany. Dlatego zastępowali go albo krewniak proboszcza, albo też organista z kościoła dominikańskiego. Obowiązki dzwonnika spełniał 52-letni Jan Skubidło. Przyszedł przed 18 laty z Żor i posiadał własne mieszkanie.

Parafia liczyła 2800 katolików i około 400 innowierców. Wychowywanych po ewangelicku dzieci było z małżeństw mieszanych około sto a z małżeństw katolickich 50. Nauki katechizmowej w niedziele udzielali przebywający od r. 1670 w mieście jezuita, natomiast w wielkim poście i w zimie katechizował w szkole sam proboszcz. Do spowiedzi wielkanocnej byli wszyscy. W parafii były nawet takie osoby, które codziennie przystępowały do Komunii św. Sakrament bierzmowania przyjęło 882 wiernych. Było też jednak dużo nie przestrzegających przepisów postnych. Działo się to oczywiście pod wpływem jedyne go wówczas oficjalnego ośrodka luterańskiego, jaki powstał w Cieszynie na mocy dodatku do recessu egzekucyjnego konwencji altranszackiej z dn. 8. II. 1709 r., a którego widomym znakiem była nowo wystawiona olbrzymia świątynia.

Dębowiec odwiedził wizytator w dn. 13. VII. 1719 roku.³⁴ Był tam drewniany kościół parafialny p. w. NMP i św. Małgorzaty, dość jasny ale bardzo biedny i zrujnowany. Patronat należał do Adama Wacława Larysza i Jerzego Bernarda Góreckiego. W kościele był tylko jeden ołtarz, skromna ambona, chór bez organu a w zakrystii oprócz kielicha i prostej monstrancji dwa zwyczajne ornaty. Z wiszących w wieży dwóch małych dzwonów był jeden pęknięty. Nie miał też kościół żadnego uposażenia.

Oprócz Kostkowic dołączony był do parafii starodawny masywny kościół p. w. św. Jakuba w Simoradzi, wyposażony oprócz głównego w boczny ołtarz, podobny do epitafium, nędzną amboną, chór bez organu, zakrystię z jednym ornatem i drewnianą wieżę z trzema dzwonami. Kolarzami byli Adam Wacław Markłowski i Zuzanna Górecka z Beesów.

Proboszczem w Dębowcu był od 1714 r. ks. Antoni Ignacy Szlachta,

³⁴ AW, II b 157, ss. 71—81.

urodzony w 1681 r. we Frydku, wyświęcony po studiach teologii moralnej w Ołomuńcu w 1711 r. na tytuł Filipa Genois na dobrach w Blogocicach. Posiadał kilka książek. Prowadził życie uczciwe, ale cierpiał na bóle głowy i wizytator mu radził, aby w razie braku piwa nie pił wódki, ale wodę. Miał pole i ogród, a plebania potrzebowała koniecznie remontu. Już w następnym roku przeniósł się do Zebrzydowic, gdzie zmarł w 1733 roku. Następcą w Dębowcu został ks. Jan Wendel, któregośmy już jako wikarego spotkali w Bielsku.³⁵

Organistą był Szymon Krawczyk. Pochodził z Frysztatu i miał 35 lat. Ogrody i pola miał w Dębowcu i Simoradzi. Mieszkał jednak w szkole w Simoradzi, gdyż w Dębowcu była tylko parcela pod budowę nowej szkoły.

Parafia liczyła około 300 katolików i 500 innowierców. Siedem małżeństw mieszanych wychowywało swoje dzieci w duchu ewangelickim. Bierzmowano 45 osób. Zanedbana była z winy proboszcza katechizacja dzieci. Potwierdził to towarzyszący wizytatorowi misjonarz biskupi Leopold Tempes.³⁶ Toteż na zaplanowaną przez wizytatora naukę katechizmową nikt się nie zjawiał.

Parafię w Goleszowie odwiedził wizytator w dn. 21. VII. 1719 roku.³⁷ Był tam masywny kościół p. w. św. Michała i patronatem cesarskim z artystycznie wykonanym głównym ołtarzem i bocznymi ołtarzami na cześć NMP i św. Antoniego. Ambona była mała i chór bez organu. Zakrystia była dobrze zaopatrzona³⁸ we wszystkie przybory. W wieży drewnianej były trzy dzwony a czwarty jako sygnaturka odzywał się na Ewangelię i przeistoczenie. Kościół miał dwie krowy żelazne i 200 tl. kapitału, ulokowanego na gruntach chłopskich. Do kościoła goleszowskiego przynależały Cisownica, Godziszów, Kozakowice i Bażanowice.

Do parafii Goleszów był dołączony przedreformacyjny, drewniany kościół parafialny w Ustroniu p. w. św. Klemensa. Był tam oprócz ołtarza głównego jeszcze ołtarz maryjny, niepozorna ambona i chór. W wieży znajdowały się dwa dzwony i sygnaturka. Z tym kościołem zespolone były Hermanice i Wisła. W Wiśle była wyremontowana przed rokiem kaplica drewniana z ołtarzem, amboną, chórem bez organu oraz wieżyczką z dzwonem.

Plebania spaliła się w dn. 28. VI. 1718 r. a wraz z nią wszystkie dokumenty. Dlatego ówczesny proboszcz Józef Klich mieszkał w domu wieśniaczym. Urodzony w r. 1681 na Morawach, studiował teologię moralną w Ołomuńcu i święcenia otrzymał w r. 1707 na tytuł Fryderyka Welczka na jego dobra w Kończycach Wielkich. Od dziesięciu lat pracował w Goleszowie. Miał wadę językową, ale prowadził się wzorowo i wyróżniał się gorliwością szczególnie w udzielaniu nauki katechizmowej w szkole i okolicznych wsiach.

Organistą był Stanisław Ryberski. Pochodził z Żywca, miał lat 60 i już

³⁵ AKt Zebrzydowice, Obsadzenie, I, 24—34.

³⁶ Szczegółowy opis działalności misyjnej Tempesa i jego następców oraz dane statystyczne patrz: Ks. F. Maroń, *Reformacja i odrodzenie na Śląsku Cieszyńskim*, maszynopis.

³⁷ AW, II b 157, ss. 107—117.

³⁸ Dokładniejszy opis rozebranego w r. 1921 z niepowetowaną szkodą dla zabytkowego budownictwa sakralnego kościoła patrz AKt Goleszów, Obsadzenie, I, 63—79.

30 lat był czynny w Goleszowie. Do dyspozycji miał dom z ogrodem i kawał pola na Podlasku.

Parafia liczyła około 400 katolików i przeszło 1000 ewangelików. Z katolickich małżeństw wychowywano 22 a z małżeństw mieszanych 37 dzieci w wyznaniu ewangelickim. Apostatów było 20 a 21 wróciło na łono Kościoła katolickiego. Do bierzmowania przystąpiło 9 osób.

W tym miejscu wspomnieć należy również o pobliskiej Istebnej, która należała do położonej obecnie po czeskiej stronie parafii w Jabłonkowie. W chwili wizytacji wspomniany już misjonarz Tempes przygotowywał budowę kościoła drewnianego, poświęconego w dn. 8. XII. 1720 roku.³⁹

Leszną Górną wizytowano w dn. 22. VII. 1719 roku.⁴⁰ Kolatorem był Adam Waclaw Goczałkowski. Kościół p. w. NMP⁴¹ był już bardzo zniszczony i mieścił w sobie oprócz głównego ołtarza boczne na cześć NMP i Ukrzyżowanego. Ambona była dość okazała, ale chór był bez organu. W ciasnej i ciemnej zakrystii były trzy kielichy i monstrancja ze srebra oraz wszystkie inne przybory, w wieży trzy dzwony a sygnaturka na dachu kościelnym odzywała się na Ewangelię i przeistoczenie. Jeszcze w tym samym roku rozpoczęto budowę nowego kościoła, ale ukończono ją dopiero w 1731 roku.⁴² W zasięgu kościoła parafialnego leżały Leszna Dolna i Trzyńiec, które obecnie położone są w Czechosłowacji.

Krótko przed wizytacją odszedł dotychczasowy proboszcz, ks. Andrzej Leonard Gnińkowicz na parafię w Mszanej, a jego następcą został ks. Antoni Martulik, który zamieszkał w nowo wystawionej plebanii. Urodził się w r. 1681 w Rybniku i po studiach teologii moralnej w Nysie otrzymał święcenia w r. 1713 na tytuł Bolesława Laszowskiego z Laszowa i jego dobra w Zebrzydowicach. Był duszpasterzem skromnym i oddanym służbie Bożej a szczególnie katechizacji.

Rektorem był Andrzej Bolas. Miał 48 lat i pochodził z Puńcowa. Do jego domku mieszkalnego należały dwa ogrody, pole i łąka. Był sumiennym pracownikiem i egzamin przed wizytatorem zdał z dobrym wynikiem.

Razem z Leszną Dolną i Trzyńcem liczyła parafia 400 katolików i 178 ewangelików. Goczałkowski jako właściciel wsi bez względu na wynikające z tego straty dbał o to, aby nie było w parafii ani apostatów, ani dzieci wychowywanych w innym wyznaniu. Wizytator bierzmował 34 osoby.

Do Puńcowa wstąpił wizytator w dn. 23. VII. 1719 roku.⁴³ Kościół masywny p. w. św. Jerzego był pod patronatem cesarskich dóbr kameralnych. Stojące na dwóch bocznych ołtarzach figury NMP i Ukrzyżowanego były bardzo stare. Ambona była skromna i chór bez organu. Zakrystia dobrze wyposażona w przepisane sprzęty i paramenta. W wieży były trzy dzwony. Na gospodarstwach chłopskich rozlokowano 140 fl. kapitału kościelnego, z których odsetek nie odprowadzano. W związku parafialnym

³⁹ Patrz przyp. 36 oraz F. Popiołek, *Historia osadnictwa w Beskidzie Śląskim*, Katowice 1939, *passim*.

⁴⁰ AW, II b 157, ss. 120—128.

⁴¹ Widoczna pomyłka wizytatora, gdyż starsze protokoły podawały jako wezwanie św. Marcina. Patrz J. 260 i 579. Tak samo nowy kościół był p. w. św. Marcina.

⁴² Akt Leszna Górna, *Obsadzenie*, I, 55.

⁴³ AW, II b 157, ss. 431—139.

pozostawały Dziegielów i folwark kojkowicki. Księgi metrykalne rozpoczynały się z r. 1666.

Plebanię wybudowali parafianie, ale wymawiali się od potrzebnego remontu. Beneficjum plebańskie składało się z dwóch ogródków, pola, trzech łączek, dwóch lasków i domku na grucie kościelnyń, w którym mieszkał robotnik rolny. Proboszczem a zarazem altarystą przy kościele szpitalnym św. Krzyża w Cieszynie był od r. 1700 ks. Mateusz Józef Malisz, urodzony w r. 1672 w Dobrej koło Frydka. Po studiach teologii moralnej w Ołomuńcu i Nysie wyświęcono go w r. 1699 na tytuł Jana Markłowskiego na jego dobra Bludowice pod Karwiną. Proboszcz był mało rozgarnięty i wizytator polecił mu pogłębienie wiedzy teologicznej. W jego bibliotece brakowało też Pisma Świętego.

Organistą był 55-letni Jerzy Lipsa z Cieszyna. Miał domek, który sam odremontował, ogródek, pole i kawałek lasu. Wizytatorowi oświadczył, że mimo swojej gorliwości ani prośbą, ani groźbą nie potrafi rodziców nakłonić, aby swoje dzieci posyłali na naukę katechizmową.

W parafii było 200 katolików i 152 ewangelików. Dziewięcioro dzieci z małżeństw mieszanych i sześcioro z katolickich wychowywano w duchu ewangelickim. Apostatów było sześciu. Sakrament bierzmowania przyjęły 22 osoby.

Parafię w Skoczowie odwiedził wizytator w dn. 14. VII. 1719 roku⁴⁴ Kościół p. w. św. Piotra i Pawła był pod patronatem cesarskim. Po pożarze całego miasta w dn. 3. IV 1713 roku⁴⁵ był już kościół masywnie odbudowany i wyposażony w główny oraz dwa boczne ołtarze na cześć Zbawiciela i św. Barbary, ciasną ambonę, chór z pozytywem i zakrystię z wszystkimi niezbędnymi przyborami. Natomiast nie było jeszcze wieży. Kościół miał 200 tł. kapitału i otrzymywał czynsz z łązni oraz wosk od cechów rzeźnickiego, tkackiego i piekarskiego. Do kościoła parafialnego były dołączone miejscowości Bory, Kiczycy, Międzyświec, Pogórze, Uchylany, Wilamowice i Wiślica. Przydzielone były również dawniejsze kościoły parafialne w Bielowicku i Lipowcu. Samodzielna jednostka parafialna powstała w Bielowicku na przełomie XV i XVI stulecia. W starszych protokołach wizytacyjnych zaświadczona jest chrzcielnica jako pamiątka pierwotnej niezależności.⁴⁶ Był tam kościół drewniany p. w. św. Wawrzyńca z chórem bez organu i z wieżą z dwoma dzwonami,⁴⁷ pod patronatem cesarskim. Podobnie zaopatrzony był drewniany kościół p. w. św. Krzyża w Lipowcu. Filarnymi natomiast i zależnymi od Skoczowa były kościoły w Nierodzimiu i Piersćcu. Nierodzimiński kościół drewniany p. w. św. Anny był bardzo zaniedbany i pod wyłącznym zarządem Markłowskiego. Jedynie dzięki temu, że był nieobecny, udało się wizytatorowi od jego żony wy dostać klucze do kościoła. Dopiero po jego powrocie pouczył go wizytator, że panem kościoła jest biskup i upomniał, aby w przyszłości ani proboszczowi, ani organiście nie utrudniał dostępu do kościoła. Takie same kłopoty miał proboszcz z odzyskaniem drewnianego kościoła w Piersćcu p. w. św. Mikołaja. Była tam legendą osnuta figura św. Mikołaja i Bludowski jako właściciel wsi dopiero z wyraźnego nakazu

⁴⁴ AW, II b 157, ss. 85—102.

⁴⁵ AKt Skoczów, Obsadzenie, I, 69—100.

⁴⁶ J., 259 i 584.

⁴⁷ Ks. J. Londzin, dz. cyt., 21 nn.

cesarskiego w r. 1718 oddał kościół katolikom, ale nadal przywłaszczał sobie składane ofiary. Kościółek był ciemny i zaniedbany i nie miał żadnego wyposażenia. Na jego miejscu stanął w r. 1775 nowy drewniany kościół.⁴⁸ Szóstym z rzędu był mурowany kościółek szpitalny p. w. św. Krzyża w Skoczowie. Posiadał ambonę, chór bez organu i sygnaturkę. Wyróżniał się tym, że nietknięty przetrwał wszystkie pożary miasta a w zakrystii przechowywano mszał wrocławski, drukowany w Bazylei w r. 1519. Obok zakrystii był jeszcze pokój, w którym przed reformacją mieszkał koadiutor. W szpitalu przebywało czterech chorych, z których każdy dziennie otrzymywał dwa posiłki jarzynowe, w niedzielę porcję mięsa a co tydzień bochenek chleba. Kościółkiem i szpitalem administrował magistrat a rachunki roczne przedkładał proboszczowi.

Od r. 1714 proboszczem skoczowskim był ks. Henryk Antoni Polivius, urodzony w r. 1684 w Cieszynie. Po studiach teologii spekulatywnej w seminarium papieskim w Ołomuńcu wyświęcony został w r. 1708 na tytuł misji papieskich. Plebania po ostatnim pożarze jeszcze nie była odbudowana i proboszcz mieszkał w szkole w nędznych warunkach. Rozporządził dwoma ogrodami, trzema kawałkami pola, siedmioma rybnikami i drzewo opałowe mógł własnym kosztem zwozić z cesarskich lasów górskich.

Wikarego nie było, choć bardzo był potrzebny ze względu na liczne osiedla i duże odległości. Nie było jednak dla niego mieszkania. Rektorem szkolnym był od 16 lat Ludwik Grabowski. Miał 37 lat i pochodził ze Strumienia. Dzwonnikiem był od 19 lat rodowity skoczowianin Tomasz Pelar. Ze Skoczowa pochodził również Jan Karafioł, który od 16 lat jako kantor obsługiwał wszystkie inne kościoły w obrębie parafii skoczowskiej.

W parafii było 1300 katolików i 2000 innowierców. Z katolickich małżeństw wychowywano dziesięcioro, a z mieszanych małżeństw ośmioro dzieci w duchu ewangelickim. Apostatów było siedmiu. Wizytator bierzmował 225 osób.

W Strumieniu był wizytator w dn. 12. VII. 1719 roku.⁴⁹ Miejscowy drewniany kościół parafialny p. w. św. Barbary i patronatem cesarskim był właśnie w toku rozbudowy. Dwa ołtarze boczne były na cześć NMP i św. Trójcy. Na chórze znajdował się rozstrojony organ. Z dwóch konfesjonatów był jeden za głównym ołtarzem. W ciemnej zakrystii były trzy kielichy, cyborium i monstrancja ze srebra oraz wszystkie inne przybory. Nowa wieża była już gotowa i wisiły w niej cztery dzwony. Uposażenie kościoła stanowiły czynsze z ośmiu rybników, jednego domku na gruncie kościelnym i z 165 tl. kapitału. W granicach parafii leżały wsie Zabłocie, Zbytków, Zarzeczce, Mnich, Chybie i Budy. Księgi metrykalne rozpoczynały się z rokiem 1663.

W mieście był również drewniany i odremontowany kościółek szpitalny p. w. św. Krzyża a obok niego mały i podniszczony szpitalik z jednym pokojem, w którym przebywało pięć osób. Szpitalem zarządzali inspektor i administrator, którzy rozliczali się przed magistratem i proboszczem.

⁴⁸ J. w., 238 nn.

⁴⁹ AW, II b 157, ss. 55—68.

Niedawno wybudowana plebania była niewygodna i potrzebowała już naprawy. Dotychczasowy proboszcz, ks. Jan Izydor Janus, który pochodził z Koźła i w Strumieniu duszpasterzował przez 56 lat.⁵⁰ Zmarł przed sześcioma tygodniami. Tymczasowym zarządcą był ks. Adam Zaros. Urodzony w r. 1691 w Wodzisławiu studiował teologię spekulatywną we Wrocławiu i w r. 1716 został wyświęcony na tytuł posiadłości Beesa w Koniakowie. Był gorliwym i sumiennym kapłanem, z wyjątkiem Pisma Świętego miał potrzebne podręczniki teologiczne a egzamin przed wizytatorem zdał z dobrym wynikiem.

Rektorem był Jerzy Grabowski. Pochodził z Pszczyny, miał 72 lata i już 51 lat pracował na miejscu. Oprócz szkoły, która potrzebowała remontu, dysponował ogrodem i dwoma rybnikami. Organista Jan Grabowski miał 30 lat, był miejscowym obywatelem i dopiero od roku był w służbie.

Parafia liczyła 1800 katolików i 100 ewangelików. W wyznaniu ewangelickim wychowywano 30 dzieci z małżeństw mieszanych. Bierzmowanych było 426 osób.

Z dekanatu frysztackiego mieściły się w pierwszej połowie XVIII w. w granicach obecnej diecezji katowickiej tylko trzy parafie. Były to Kończycze Wielkie, Pruchna i Zebrzydowice. Kończycze Wielkie odwiedził wizytator w dn. 9. VII. 1719 roku.⁵¹ Był tam kościół drewniany p. w. św. Michała o bardzo wytwornej konstrukcji pod patronatem Jerzego Fryderyka Welczka. Wewnątrz był jasny i całkowicie pokryty „polskim” malowidłem.⁵² Tak samo główny ołtarz był o wyjątkowej elegancji. Boczne ołtarze poświęcone były NMP i św. Rochowi. Zakrystia była ciasna i ciemna. Wieża z trzema dzwonami przewyższała dwukrotnie korpus kościoła. Do parafii należał Rudnik. Księgi metrykalne pochodziły z r. 1657.

W pobliżu zamku była kaplica obszerna ze względu na duży napływ wiernych w dni odpustowe. Przy niej istniało z papieskiej erekcji bractwo Opatrzności Bożej, które miało swojego kapelana. Według zdania wizytatora należało jednak oddać kaplicę pod dozór proboszcza z racji przechowywanego w niej Najświętszego Sakramentu i ofiar, które podobno obracano na ugoszczenie magnackich pątników.

Do Kończyc Wielkich dołączony był dawniejszy kościół parafialny w Hażlachu. Była to drewniana i zaniedbana świątynia p. w. św. Bartłomieja i patronatem Adama Schmellinga z jednym ołtarzem, skromną amboną, chórem bez organu, małą zakrystią i wieżą z dwoma dzwonami.

Proboszczem był ks. Wacław Malisz, brat spotkanego już w Puńcowie ks. Mateusza Malisza. Bliższych szczegółów protokołów wizytacyjnych nie podała, gdyż ks. W. Malisz już od trzech lat przebywał w Wiedniu, gdzie przed nuncjaturą apostolską bronił swoich praw proboszczowskich i własnej czci kapłańskiej. Po sześciu latach przeniósł się do Trzycieża a stamtąd do domu księży emerytów w Nysie.⁵³ W czasie jego nieobecności in-

⁵⁰ J., 256 n.

⁵¹ AW, II b 157, ss. 403—412.

⁵² Z „polskim” malowidłem spotkamy się tak samo przy kościele w Pruchnej. Widocznie były to dzieła jednego artysty. Ponieważ nie zachowały się wzmiankowane kościoły, trudno odgadnąć istotne znaczenie tegoż określenia.

⁵³ Archiwum parafialne w Kończycach W., *Kronika Wielkich Kończyc*, opracowana przez ks. F. Maronia.

ni duchowni dorywczo zarządzali parafią. Administratorem był wtedy ks. proboszcz Józef Jerzy Henner z Bludowic. Beneficjum plebańskie, składające się z dwóch ogrodów, roli i czterech rybników, na skutek nieobecności proboszcza było zupełnie zdevastowane.

Rektorem był miejscowy wieśniak Andrzej Richold. Miał 44 lata, mieszkał w szkole i od dwóch lat spełniał swoje obowiązki.

Parafia liczyła 600 katolików i 500 ewangelików. Długa nieobecność proboszcza i częste zmiany w administracji parafialnej wyszły oczywiście na szkodę duszpasterstwa, na co nawet sam kolator zwrócił uwagę wizytatora. Tylko dzięki staraniom patrona wychowywały się wszystkie dzieci z małżeństw mieszanych po katolicku. Do bierzmowania przystąpiło 137 osób.

W Pruchnej był wizytator w dniach 10 i 11. VII. 1719 roku.⁵⁴ Kolatorem starego i do upadku się chylącego drewnianego kościoła p. w. św. Anny był Jerzy Fryderyk Bludowski. Poza nowym i rzeźbionym ołtarzem głównym i „polskimi” malowidłami było wszystko inne bardzo biedne, a więc jedyny boczny ołtarz na cześć Bożego Narodzenia, wieża z trzema dzwonami a nawet zakrystia wraz z przyborami. W obrębie kościoła parafialnego leżały Rychółd i Bąków.

Z parafią w Pruchnej zespolony był dawniejszy kościół parafialny w Kończycach Małych p. w. NMP, który przez kolatora Jana Wacława Pełkę z Prudnika został niedawno masywnie odbudowany i przez wizytatora w dn. 10. VII. 1719 r. konsekrowany.⁵⁵ Na głównym ołtarzu wystawiony był starodawny i „z wielkim pietyzmem” namalowany a za doznane łaski licznymi wotami obwieszony obraz NMP.⁵⁶ Boczne ołtarze były poświęcone św. Antoniemu i św. Annie. Zakrystia była dobrze zaopatrzona. Jedynie wieża pozostała jeszcze dawna drewniana, w której były trzy dzwony, a czwarty był wypożyczany przez Zabrzydowice.

Proboszczem był ks. Tomasz Bismur, urodzony w r. 1673 w Strumieniu. Studiował w Trnavie na Węgrzech i wyświęcony został w r. 1700 na tytuł biskupa wrocławskiego. Aż do r. 1703 był proboszczem w Lesznej.⁵⁷ Mieszkał w niewygodnej i starej plebanii, podobnej raczej do chałupki chłopskiej. Do plebanii oprócz ogrodu należały dwa rybniki i pole.

Rektorem był Jan Fornal. Miał 34 lata, pochodził ze Strumienia i od trzech lat mieszkał w szkole, do której należał ogród.

Parafia liczyła 400 katolików i 300 ewangelików. Z małżeństw mieszanych było 34 a z katolickich pięcioro dzieci wychowywanych w wierze ewangelickiej. Młodzież dostatecznie się wywiązała z egzaminu przeprowadzonego przez wizytatora. Do bierzmowania przystąpiło w Pruchnej 26 a w Kończycach Małych 66 osób.

Do Zebrzydowic wstąpił wizytator w dn. 14. VIII. 1719 roku.⁵⁸ Miejscowy kościół parafialny p. w. NMP w dziejach swojej odbudowy przechodził tragiczne losy. Dotychczasowy drewniany kościół spłonął przed 16

⁵⁴ AW, II b 157, ss. 414—423.

⁵⁵ Ks. J. Londzin, dz. cyt., 167 podał mylną datę.

⁵⁶ O obrazie patrz T. Dobrowolski i E. Szramek, *Obraz Matki Boskiej Piękarskiej w Opolu na tle gotyckich wizerunków podobnego typu*, W: Rocznik Tow. Przyjaciół Nauk na Śląsku, VI, Katowice 1938, 212 nn.

⁵⁷ AKt Leszna Górna, Obsadzenie, I, 55 nn.

⁵⁸ AW, II, b 157, ss. 427—434.

laty i ówczesny patron Jan Ziemecki oraz parafianie przypisywali część winy zmarłemu w r. 1719 ks. proboszczowi Czapczykowi. Toteż domagali się, aby pozostała po nim masę spadkową zająć i obrócić na ukończenie budowli, gdyż w chwili wizytacji gotowe było tylko murowane presbiterium z zakrystią a reszta uzupełniona była tymczasowym szałunkiem. Po kilku latach wystawiono drewnianą nawę, która w r. 1751 ponownie uległa pożarowi. Dopiero w latach 1774—1776 i dzięki fundacji zmarłego w r. 1771 proboszcza Andrzeja Piguły udało się zbudować masywny kościół.⁵⁹

Do parafii zebrzydowickiej dołączono sąsiednią przedreformacyjną parafię marklowicką z drewnianym kościołem p. w. św. Mikołaja, którego kolatorami byli Czamer i Vogler, właściciele Górnych i Dolnych Markłowic. Oprócz głównego ołtarza był w tym kościele zastępczy boczny ołtarz, ambona, chór bez organu, zakrystia z koniecznym wyposażeniem oraz wieża z trzema dzwonami. Na jego miejscu stanął w r. 1739 nowy kościół.⁶⁰

Do wybudowanej przez parafian w Zebrzydowicach plebanii należały ogród, pole i łąka. Administratorem był Joachim Maczowski. Urodzony w Oleśnie w r. 1675, studiował teologię spekulatywną i moralną we Wrocławiu a święcenia otrzymał na tytuł swojego miasta rodzinnego. Życie prowadził nienaganne, ale z jego odpowiedzi przy egzaminie wizytator nie był zadowolony i polecił mu lepsze zapoznanie się z nauką teologiczną. Aby kościołowi oszczędzić wydatków, odprawił tylko dwa razy w tygodniu mszę świętą. Proboszczem został po nim ks. Antoni Ignacy Szlachta, dotychczasowy proboszcz dębowiecki. Rektorem był już od 30 lat Paweł Kołek ze Strachowic.

W parafii było 800 katolików i 20 ewangelików oraz dwóch apostatów. Wszystkie dzieci z małżeństw mieszanych wychowywano po katolicku. Do bierzmowania przystąpiło tylko pięć osób.

Przed zamknięciem pierwszej części protokołów wizytacyjnych z roku 1719 zaznaczyć musimy, że pominęliśmy dotychczas dwojakiego rodzaju informacje. Jedne powtarzały się przy każdej parafii, a drugie były takie obszerne, że przy swych odrębnościach lokalnych byłyby rozsądziły ramy naszej pracy. Podamy je więc tylko w znacznym skrócie.

Do pierwszej grupy należą sprawy liturgiczne i administracyjne. Na pierwszym miejscu badał wizytator jakość i zawartość ustawionego na głównym ołtarzu tabernakulum. Na ogół nie stwierdził większych usterek. Wszystkie były drewniane, ale miały zabezpieczające zamknięcie. W tabernakulum znajdowało się tylko cyborium, zazwyczaj srebrne i połączone, a w nim jedna duża hostia oraz kilka komunikantów dla chorych, odnawianych w odstępach od dwóch do czterech tygodni. Jedynie w Cieszynie wizytator zaznaczył, że kilka osób przystępuje codziennie do Komunii św., gdyż ówczesnym zwyczajem tylko w czasie wielkanocnym nikt się nie uchylał od jednorazowego spełnienia obowiązku wielkanocnego. W rzadkich wypadkach wizytator ganić musiał nie dość czyste płótna w tabernakulum. Z wyjątkiem kościołka brackiego w Kończycach Wielkich wszędzie indziej paliło się tzw. wieczne światło tylko w czasie

⁵⁹ AKt Zebrzydowice, Obsadzenie, I, 25.

⁶⁰ J. w., 24—34.

nabożeństwa. Osobnej pateny do chorych prawie nigdzie nie było a posługiwano się pateną od kielicha, owiniętą w korporał. W parafiach, gdzie przeważali innowiercy, kapłan szedł do chorego prywatnie albo nawet po kryjomu. Procesję Bożego Ciała urządzano w samo święto. Nie było jej w Grodźcu, bo lud szedł wtedy na targi do Skoczowa, a w Strumieniu była w najbliższą niedzielę, gdyż w samo święto parafianie woleli uczestniczyć w uroczystościach eucharystycznych w sławnych Jankowicach pod Rybnikiem. W trzech parafiach nie praktykowano ustawiania Bożego grobu i wystawienia w nim Najświętszego Sakramentu.

Niemniej bacznie badał wizytator wodę chrzcielną. Odnowiana dwa razy w roku mieściła się w okrągłym miedzianym naczyniu, które nie zawsze było pokryte cynową powłoką. Podstawa była kamienna, rzadziej drewniana, a pokrywa drewniana, na klucz zamykana. Chrztu św. udzielano w języku łacińskim przy zapalanej świecy i w asyście dwóch lub trzech chrzestnych. Jedynie w Bielsku zaprowadzono na żądanie senatu i za zgodą komisarza biskupiego Twaruszkii od r. 1712 język niemiecki. Położne egzaminował wizytator ze znajomości sposobu udzielania chrztu i stwierdzał, czy są zaprzysiężone. W trzech najbiedniejszych parafiach nie było stałej położnej. Oleje św. przechowywano w trójczęściowym cynowym naczyniu w chrzcielnicy lub w zakrystii, albo też według dawnego jeszcze zwyczaju w wnęce obok ołtarza.

Z wyjątkiem Lesznej, gdzie w ogóle nie było konfesjonału oraz Bielska, gdzie konfesjonał znajdował się w zakrystii, konfesjonał stał w tych kościołach na widocznym miejscu. W Strumieniu były już dwa konfesjonały, z których jeden umieszczony był za ołtarzem. W cieszyńskim kościele parafialnym było nawet sześć konfesjonałów. Przed przyjęciem przez młodą parę sakramentu małżeństwa proboszcz zobowiązany był do wygłoszenia trzech zapowiedzi i przeprowadzenia nauki przedślubnej, przy czym badał ich wiedzę religijną, napominał do przystąpienia do sakramentów pokuty i Komunii św., zwracał uwagę — co było znamiennej cechą owych czasów — na obowiązek wspólnego poślubnego mieszkania, a przy parach o różnym wyznaniu nakłaniał do wychowania potomstwa w wierze katolickiej.

Przy oględzinach zakrystii stwierdził wizytator w większości wypadków wystarczające, a przy niektórych kościołach nawet dobre zaopatrzenie we wszystkie przybory i paramenta. Jaskrawym wyjątkiem był Dębowiec, gdzie proboszcz upraszać sobie musiał u sąsiadów nawet świece i wino. Wokół każdego kościoła był cmentarz, otoczony murem albo płotem. Niedostateczne zabezpieczenie cmentarza należało do wyjątków. W parafiach o większej ilości innowierców była osobna dla nich działka. W Bielsku mieli ewangelicy jeszcze z czasów reformacji oddzielny cmentarz, a w Cieszynie był takowy wówczas w przygotowaniu.

Majątkiem kościelnym oraz dorywczo składanymi ofiarami opiekowali się wspólnie z proboszczem tzw. witrycy w liczbie dwóch lub trzech, wybierani przez gminę a w miastach z jednym przedstawicielem senatu. Kapitał fundacyjny itp. był ulokowany na niskich odsetkach na gruntach a gotówka spoczywała w skrzyni w zakrystii o trzech odmiennych kłódkach, które umożliwiały otwarcie i zamknięcie tylko w obecności wszystkich witryków i proboszcza. Typowym przykładem praktykowanej wówczas przez kościół tolerancji był fakt, że w parafiach o większym składzie

innowierczym jeden lub nawet dwóch witryków było innego wyznania, chociaż ewangelicy z zasady odmawiali wszelkich świadczeń, jak wizytator częstokroć podkreślił.

Kolatorstwo i tym samym prawo prezenty było w rękę szlachty, przeważnie ziemczonej i ewangelickiej, oraz do niej podobnej Komory, reprezentującej cesarza. Dwukrotnie spotykamy się w trakcie wizytacji z oskarżeniem starosty cieszyńskiego, że był wrogo nastawiony do Kościoła i duchowieństwa. Szczególnie trudne warunki dla kleru katolickiego były w wolnostanowym państwie bielskim, gdzie rządząca rodzina Suneghów była na wymarcu. Innym przykładem samowoli feudalnej byli panowie na Nierodzimiu i Pierścucu, gdzie dopiero w r. 1718 względnie 1719 kościoły oddano katolikom. Częstszym jeszcze objawem następstw reformacyjnych, przyczyniającym się do afiliacji samodzielnych jednostek parafialnych była okrojona, czy nawet zupełnie zagarnięta własność kościelna i beneficjalna. Większość parafii cieszyńskich była tworem kolonizacyjnym, obdarzonym przynajmniej jednym łanem ziemi.⁶¹ Tymczasem prawie wszystkie dawne samoistne a po reformacji na filialne zamienione kościoły wykazane są w protokołach wizytacyjnych z r. 1719 bez jakiegokolwiek własności ziemskiej, gdyż zreformowani feudałowie zdążyli wziąć w swoje posiadanie wszystko, co należało do kościoła. Nawet w parafiach, które zachowały swą niezależność, ale w okresie reformacji były pod zarządem innowierczym, budzi wątpliwość szczupłość nieruchomości. Wszelkie starania, podjęte przez proboszczów celem odzyskania zagrabionej ziemi, czy też kapitałów fundacyjnych itp., na ogół okazały się daremne.⁶² Odbiło się to również na stanie budynków sakralnych i plebańskich potrzebujących pilnego remontu.

Tym samym przechodzimy do drugiej grupy zagadnień, nie uwzględnionych lub tylko pobieżnie wzmiankowanych przy poszczególnych parafiach. Dotyczy ona świadczeń na rzecz proboszcza i rektora szkolnego względnie organisty oraz pozostałej służby kościelnej. Zagadnienie to, przez wizytatora przy każdej parafii szczegółowo omawiane i bardzo samo w sobie zróżnicowane, postaramy się ująć w jedną przekrojową całość: Pierwsze miejsce wśród danin na utrzymanie plebana zajmowała starodawna dziesięcina, uiszczana w czasie wizytacji przeważnie w naturze: w życie i owsie. Już w czasach po reformacji mimo usiłowanej rewindykacji uszczuplona, czy nawet całkowicie zatajona,⁶³ zmniejszała się coraz bardziej na skutek wchłaniania gospodarstw chłopskich przez dwory, które się często nie poczuwały do obowiązku, aby przejąć ciężące na takich gospodarstwach świadczenia na rzecz beneficjum parafialnego. Dotyczyły one nie tylko plebana, ale również rektora względnie kantora. W parafiach o mieszanym składzie wyznaniowym miały również inne daniły, jak grosz stołowy oraz ofiary składane przy obchodzie noworocznym i wielkanocnym, jak też w kościele w uroczystość Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Zesłania Ducha Świętego i odpustu parafialnego. Opłaty za funkcje kapłańskie przy chrztach, ślubach i pogrzebach po-

⁶¹ Ks. F. Maroń, *Rozwój sieci parafialnej w diecezji katowickiej aż do końca XV w.*, W: Śląskie studia historyczno-teologiczne, II, Katowice 1969, 101 nn.

⁶² J. Sawicki, *Concilia Poloniae, X, Synody wrocławskie i ich statuty*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, 715.

⁶³ J. w. 711.

dzielone były na klasy, odpowiadające majątności stron. Wówczas kwota ta jeszcze nie była jednolita i w pierwszej, czyli najwyższej klasie wynosiła przeciętnie od chrztu św. wraz z tzw. wywodem osiem sgr.,⁶⁴ od ślubu wraz z zapowiedziami dwa tl., od pogrzebu trzy tl.

Rektor szkolny, który równocześnie był kantorem kościoła, pobierał mniej więcej te same daniny, ale w mniejszej ilości. Miał wolne mieszkanie, ogród, pole itp. świadczenia a w razie asysty przy obrzędach kapłańskich otrzymywał jedną trzecią czy też jedną czwartą wynagrodzenia. O szkole i jej działalności protokoły wizytacyjne bezpośrednio niestety nie wspominają. Jedynie ze wzmianki wizytatora spotykanej przy każdej parafii, z której dowiadujemy się, że proboszcz w porze zimowej udzielał lekcji religii również w szkole, albo też zobowiązywał kapłana, aby w przyszłości taką praktykę zaprowadził, wywnioskować można, że w każdej parafii czynna była szkoła. Wyjątek stanowił Dębowiec, gdzie tylko przewidziana była parcela pod budowę nowej szkoły. W tym jednak wypadku rektor mieszkał w przynależnej do dębowskiej parafii Siemoradzi i tam wykonywał swoje funkcje.

Celem odtworzenia dokładniejszego obrazu sytuacyjnego raz jeszcze przypomnieć musimy, że na nakreślonym terenie było 15 parafii a w ich obrębie 13 dołączonych dawniejszych parafialnych kościołów oraz osiem filialnych, trzy klasztorne, cztery szpitalne i jeden bracki kościół, w tym 15 murowanych, cztery częściowo masywne a częściowo drewniane i 25 drewnianych budynków sakralnych. Ponieważ wykazany teren obejmował w zaokrągleniu 1010 km², na każdą parafię przypadało przeciętnie 67,3 km². Tymczasem było tam przed reformacją 28 samodzielnych ośrodków duszpasterskich, czyli przeciętnie na jedną parafię wychodziło 36 km². W r. 1719 mieszkało tam około 15 000 katolików oraz 13 205 ewangelików z największymi skupiskami w państewku bielskim oraz na peryferiach parafii goleszowskiej i skoczowskiej.

Obowiązki duszpasterskie na tym terenie ciążyły na 15 proboszczach, z których bielski zasiadał w kapitule raciborskiej i rzadko zaglądał do Bielska a puńcowski był zarazem kapelanem szpitalnym w Cieszynie. Wikarych było w Bielsku tylko dwóch, z których jeden był administratorem oraz jeden w Cieszynie, czyli na jednego duszpasterza — łącznie z dwoma jezuitami w Cieszynie — przypadało 750 dusz. Dziewięciu z nich pochodziło z księstwa cieszyńskiego, siedmiu z Górnego Śląska a dwóch z Moraw. Wśród nich było dziesięciu mieszczan, czyli pochodzili ze środowiska rzemieślniczego lub kupieckiego. Sześciu urodziło się na wsi. O jednym z nich wiemy, że był synem sołtysa. Inni tak samo musieli się wywodzić z wolnych chłopów lub szlachty, gdyż był to okres coraz intensywniejszej pańszczyzny i coraz radykalniejszego ograniczania swobody wszystkich warstw ludności wiejskiej. Miejsce pochodzenia pozostałych dwóch kapłanów nie jest znane. Wszyscy mieli ukończone studia teologiczne i to w dziewięciu na założonym przez jezuitów w r. 1574 uniwersytecie ołomuńskim, siedmiu na wszechnicy we Wrocławiu a dwóch na datującym się z r. 1635 uniwersytecie w Trnawie. Z wyjątkiem Czechowic, Rudzicy, Cieszyna, Lesznej, Strumienia i Zebrzydowic w innych parafiach przeważała popierana najczęściej przez magnatów lud-

⁶⁴ Jeden srebrny grosz miał w r. 1719 wartość jednego bochenka chleba.

ność ewangelicka, która mimo tzw. kontrreformacji nie tylko trwała w swoim wyznaniu, ale skutecznie odwodziła od wiary również młodzież z małżeństw katolickich, jak to wykazały odnośne liczby przy niektórych parafiach. W takiej sytuacji duszpasterze byli bezsilni. W tych właśnie latach jezuita, którzy dotychczas pracowali wyłącznie w granicach samego miasta Cieszyna, za przyczyną biskupa wrocławskiego skierowali pierwszego misjonarza w osobie ks. Leopolda Tempesa w okolice wiejskie, a szczególnie podgórskie. Dopiero za jego i jego późniejszych pomocników i następców misyjną działalnością nastąpiła dla Kościoła katolickiego korzystniejsza zmiana.⁶⁵

II. DEKANATY ŚLĄSKA GÓRNEGO, PRZYNALEŻNE DO BISKUPSTWA WROCŁAWSKIEGO

Spośród pięciu dekanatów: gliwickiego, lublinieckiego, raciborskiego, wodzisławskiego i żorskiego — które będą w tej części artykułu przedmiotem naszych dociekań, ponieważ po utworzeniu biskupstwa katowickiego znalazły się albo w całości, albo też w dużej części w jego granicach — na pierwszy plan wysuwamy dekanat wodzisławski, nie tylko ze względu na swoje sąsiedztwo ze Śląskiem Cieszyńskim, ale przede wszystkim też z tej przyczyny, że aż do wojen śląskich należał do komisariatu cieszyńskiego, czyli do jednostki nadzorującej tamtejsze dekanaty.

Ks. Augustyn Weltzel, skądinąd jeden z najlepszych dawniejszych znawców górnośląskich spraw kościelnych, stwierdził w jednej ze swych licznych rozpraw,⁶⁶ że dopiero z początkiem XVIII stulecia dekanat wodzisławski wykrojony został z dekanatu żorskiego. Tymczasem po opanowaniu Żor przez reformatorów dziekan urzędował przeważnie w Wodzisławiu i podpisywał się jako dziekan żorsko-wodziszawski. Z chwilą rekatolizacji Żor część jednak oddzieliła się i utworzyła osobny dekanat wodzisławski. Znamy nawet kolejność wszystkich ówczesnych dziekanów: Canabius, Friedrichowski, Flaccius, Jurovius, Grzenek⁶⁷ oraz Niedziela, którego spotykamy w protokole wizytacyjnym z r. 1719. W tymże roku do dekanatu wodzisławskiego należały następujące parafie: Godów, Gorzyce, Jastrzębie, Jedłownik, Mszana, Połomia, Pszów, Ruptawa, Rydułtowy i Wodzisław. Wszystkie były przedreformacyjne i miały liczne „filie”

Godów, którego właścicielem i kolatorem był Wilhelm Ligocki, zwizytowany został w dn. 14. VIII. 1719 roku.⁶⁸ Kościół był całkowicie drewniany i miał w głównym ołtarzu swego patrona, św. Jakuba, a w bocznych Ukrzyżowanego P. Jezusa i NMP. Kościół był jasny, zakrystia na ogół dobrze zaopatrzona, tylko na chórze nie było organu. W wieży wisiały trzy dzwony.

Oprócz Zawady dołączone były Łaziska, gdzie znajdował się kościół drewniany z jednym ołtarzem ku czci wszystkich Świętych i chrzcielni-

⁶⁵ Patrz przyp. 36.

⁶⁶ A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Sohrau in Ober-Schlesien*, Żory 1888, 267.

⁶⁷ cfr. AW, II b 97 a p.t. „Liber seu metrica hypothecarum, obligationum, necessariumque documentorum...”, passim.

⁶⁸ AW, II b 157, ss. 607—619.

cą. W wieży były dwa dzwony a całość otoczona była cmentarzem. Mszę św. odprawiano się tam co drugą niedzielę oraz w niektóre święta. Druga filia była w Gołkowicach, wprawdzie stara, ale odnowiona i ponownie poświęcona. Oprócz głównego ołtarza, oddanego pod opiekę św. Anny był nowy, przez barona Rudolfa Czelestę podarowany ołtarz na cześć Św. Trójcy. Kolator sprzeciwiał się odprawianiu tam jakichkolwiek nabożeństw, gdyż według jego zdania była to zwykła kaplica. Wizytator jednak na to się nie zgodził.

Proboszczem w Godowie od 27 lat był ks. Marcin Błaszczyk. Pochodził z Wielkiego Kadłuba i po studiach moralnej w Ołomuńcu otrzymał przed 37 laty święcenia kapłańskie. Do beneficjum należały ogród i trzy kawałki pola. Oprócz dziesięciny i innych świadczeń pobierał jeszcze drzewo opałowe z dworu i od niektórych chłopów. Rektorem był liczący 56 lat Krystofor Maniecki z Wadowic. Miał ogródek i pola oraz skromny przez siebie wybudowany domek. Szkoła musiała być przynajmniej okresowo w ruchu, skoro proboszcz w zimie nauki religii udzielał w szkole. Wszystkich katolików było razem około 1000, a innowierców 26. Do bierzmowania przystąpiły 283 osoby.

Następną w dn. 16. VIII. 1719 r. wizytowaną parafią były Gorzyce.⁶⁹ Własność Adama Henckela, ale kolatorem kościoła była komora cesarska. Drewniana świątynia mieściła dwa ołtarze, z których główny poświęcony był NMP. Wniebowziętej⁷⁰ a boczny św. Janowi Chrzcielowi. Dwa dzwony znajdowały się w drewnianej wieży a trzeci pęknięty zdjęto. Kościołowi podlegało właściwie czterech zagrodników, którzy tylko płacili czynsz a pracowali dla dworu. Do parafii oprócz Gorzyc należało Uchylsko.

Proboszczem był ks. Andrzej Waclawczyk. Pochodził z Raciborza. Po studiach teologii spekulatywnej częściowo w Ołomuńcu a częściowo we Wrocławiu, przed czterema laty otrzymał święcenia kapłańskie i mając 31 lat dostał się przed rokiem jako proboszcz do Gorzyc. Miał do dyspozycji dwa ogrody, sześcioczęściowe pole, dziesięcinę snopową od chłopów oraz z pól chłopskich zagarniętych przez dwór, i wszystkie inne zwyczajowe świadczenia. W pracy duszpasterskiej był bardzo gorliwy. Rektorem szkolnym od pięciu lat był Jerzy Lenczyk z Suchej. Miał ogród i pole a zamieszkały przez niego domek był już bardzo zrujnowany. Parafia liczyła 600 katolików i dwóch luteranów. Z okazji przystąpienia do sakramentu bierzmowania skorzystało 216 osób.

W dn. 26. VIII. 1719 r. odwiedził ks. wizytator parafię Jastrzębie.⁷¹ Właścicielem wsi oraz kolatorem parafii był Gustaw Czammer. We wnętrzu bardzo zaniedbanego i zniszczonego kościoła drewnianego mieścił się ołtarz główny poświęcony św. Katarzynie jako patronce, oraz dwa boczne ołtarze ku czci NMP i Chrystusa Zmartwychwstałego. Na chórze brakowało organu a zakrystia była ciemna. Wieża zaopatrzona była w trzy dzwony.

Natomiast plebania była nowa, ale mieszkający w niej proboszcz,

⁶⁹ AW, II b 157, 597—606.

⁷⁰ Był to więc pierwotny tytuł kościoła, jak zresztą wynika również ze starszych protokołów wizytacyjnych. Cfr J. 37, 246 i 449.

⁷¹ AW, II b 157, 547—557.

ks. Paweł Szypiński,⁷² liczył już 74 lata. Pochodził z Żor. Teologię moralną studiował w Ołomuńcu. Wyświęcony przed 48 laty urząd proboszcza sprawował od 37 lat. Dochód jego składał się z trzech ogródków, pola, trzech łąk, które dawniej były stawami, z przeszło 80 pięknych dębów oraz tradycyjnych świadczeń: z dziesięciny dworskiej i gminnej. Proboszcz był jednak niezdolny do pracy duszpasterskiej i nawet innowiercy patron prosił wizytatora, aby wyznaczyć ruchliwego administratora dla dobra parafii, gdyż katechizacja od lat nie była praktykowana a słaby głos proboszcza nie docierał do ludu, który popadał w coraz większą ignorancję. Toteż wizytator natychmiast skierował do parafii nowo wyświęconego ks. Jerzego Filipka a administrację majątkową powierzył ks. proboszczowi Czogali z Połomii, który miał ks. Szypińskiemu wypłacać corocznie 60 tl. na utrzymanie. Niezadowolona była parafia również z rektora szkolnego, który jako brat względnie krewniak proboszcza nosił to samo nazwisko i liczył 70 lat. Tak samo jego wizytator zastąpić nakazał nową i młodą siłą. Parafia liczyła około 600 katolików i ośmiu ewangelików. Przy wizytacji wybierzmowano 183 osoby.

W Jedłowniku,⁷³ należącym do częściej jeszcze spotykanego kolatora Jakuba Antoniego Dittrichsteina, odbyła się wizytacja w dn. 20. VIII. 1719 r. W kościele drewnianym były trzy ołtarze, z których główny miał za patronów śś. Barbarę i Marka a boczne NMP i św. Rodzinę. Sam kościół był jasny, ale zakrystia była ciasna i ciemna. Do parafii dołączone były Wielka i Mała Turza oraz Czyżowice.

Miejscowym proboszczem od czterech lat i wicedziekanem wodzisławskim był ks. Walenty Matera. Rodem z Radlina, studiował teologię spekulatywną w Ołomuńcu i przed 12 laty otrzymał święcenia kapłańskie. Prowadził się wzorowo, wykazał się rozległą wiedzą, tylko Pisma Świętego nie posiadał. Oprócz ogrodu nie miał ani pola, ani łąki, a drzewo dostarczał mu dwór w Czyżowicach. Utrzymywał się jedynie z dziesięciny snopowej, m. i. z odległych Wojnowic i Bojanowa, które ją jednak zamieniły na pieniężną. Ludność tych dwóch wiosek była nawet zdania, że kiedyś musiał to być ich kościół parafialny, dlatego jeszcze w 1719 r. w największe święta gromadnie odwiedzała kościół jedłownicki.⁷⁴ Rektorem był Andrzej Jakubczyk ze Strumienia, który od ośmiu lat spełniał swoje obowiązki i za to miał wolne mieszkanie, ogród, pole i różne inne dodatki ze strony kościoła i gminy.

Do Mszanej, własności wspomnianego już Dittrichsteina, zawitał wizytator w dn. 24. VIII. 1719 roku.⁷⁵ W tamtejszym drewnianym kościele były wprowadzone trzy ołtarze, z głównym na cześć św. Jerzego a bocznymi p. w. NMP i św. Antoniego, a oprócz sygnaturki były w wieży dwa dzwony, ale brakowało jeszcze organu a przede wszystkim konfesjonahu, co w owych czasach było już bardzo rzadkim wypadkiem. Plebania spaliła

⁷² Patrz też J. 250.

⁷³ AW, II b 157, 584—596.

⁷⁴ Nie miało to oczywiście nic wspólnego z przynależnością parafialną, gdyż np. kościół w Wojnowicach wspomniany już jest w r. 1190. Patrz *Rocznik Kościelny Śląska Opolskiego*, rok 1968, 236. Natomiast dowodzi to, że kościół w Jedłowniku musiał być jeszcze starszy, gdyż na ogół biskup przydzielający dziesięcinę według prawa polskiego, nie odbierał dziesięciny istniejącej już parafii, aby ją przydzielić innej, tworzącej się parafii.

⁷⁵ AW, II b 157, 525—535.

się po uroczystości św. Trójcy 1719 r., ale budulec na nową budowlę był w przygotowaniu.

Do parafii w Mszanej dołączony był dawny parafialny i drewniany kościół w Skrzyszowie⁷⁶ wraz z przynależną do niego wsią w Krostoszowicach. W tym kościele, którego patronem był tak samo Dittrichstein, znajdował się tylko jeden ołtarz p. w. św. Wawrzyńca a drugi starszy ołtarz, już nieużyteczny, stał na uboczu. Tutaj również nie było organu. Kościół posiadał sto tl. kapitału i trzy łączki. Potrzebował jednak koniecznie remontu. W wieży zawieszono były trzy dzwony. Mszę św. odprawiano się w Skrzyszowie co drugą niedzielę.

Proboszczem całości był liczący 47 lat ks. Andrzej Gniłkowicz, rodowity tarnowiczanie, który po studiach teologicznych w Pradze otrzymał przez 15 laty święcenia kapłańskie. Był pilny i czytany. W czasie pożaru plebanii spalił się cały jego księgozbiór. Oprócz świadczeń, z którymi jednak dwory się ociągały, chociaż wchłaniały zobowiązane do dziesięciny pola chłopskie, miał w Mszanej ogród, dwa kawałki pola i siedem stawów, a w Skrzyszowie zniszczoną plebanię, trzy parcele polne i trzy stawy. Rektorem był Michał Kretki, który pochodził z Połomii, miał 50 lat i już 20 lat pracował w parafii. Mieszkał w Skrzyszowie, gdzie była szkoła wraz z ogrodem i polem. Parafia razem z dziećmi liczyła 740 dusz. Sakrament bierzmowania przyjęło 320 osób.

W Połomii, gdzie kolatorstwo również należało do Dittrichsteina, był wizytator w dn. 24. VIII. 1719 roku.⁷⁷ Tamtejszy drewniany kościół miał główny ołtarz poświęcony NMP, dwa boczne św. Józefowi i św. Jadwidze. Własnością kościoła były 200 tl. kapitału i rybnik. Do parafii połomskiej dołączona była wioska Gogołowa i drewniany kościół filialny w Świerklanach,⁷⁸ w którym główny ołtarz był p. w. św. Anny, boczne natomiast na cześć św. Macieja i M. B. Częstochowskiej. Mszę św. odprawiano się w nim co trzecią niedzielę.

Proboszcz ks. Franciszek Czogała rodem z Turzy, studiował teologię moralną w Nysie. Otrzymał przed 22 laty święcenia kapłańskie i licząc 48 lat był już 17 lat proboszczem w tej miejscowości. Obowiązki duszpasterskie spełniał bez poważniejszych zarzutów. Jego majątek beneficyjalny składał się z ogrodu, pola, łąki, lasu, trzech rybników oraz dziesięciny i tradycyjnych świadczeń dworu i gminy. Niedawno zmarłego rektora zastępował syn jego, 22-letni Antoni Wodecki. Do rektora należał domek, ogród i pole. Szkoła czynna musiała być przynajmniej w zimie, gdyż z protokołu wynika, iż proboszcz w zimie nauki religii udzielał w szkole. Oprócz 850 katolików było ośmiu innowierców, którzy poważnie należeli do szlachty. Do bierzmowania przystąpiło 428 osób.

Kiedy w dn. 18. VIII. 1719 r. wizytator wstąpił do Pszowa,⁷⁹ właścicielem wsi oraz patronem kościoła był Jan Bernard Welczek z Wielkiego

⁷⁶ Starsze protokoły wizytacyjne z lat 1652 i 1679 (cfr. J. 37 i 245) prowadzą Skrzyszów jeszcze jako samodzielną parafię. Dopiero w r. 1687 pojawia się Skrzyszów jako filia Mszanej. (cfr. J. 447).

⁷⁷ AW, II b 157, 536—546.

⁷⁸ Nie mamy żadnych dowodów na to, że w Świerklanach była pierwotnie samodzielną placówką duszpasterską. Jedynie protokół wizytacyjny z r. 1679 wspomina raz o kościele w Świerklanach (cfr. J. 242) i przedstawia go jako biedny i bez jakiegokolwiek uposażenia.

⁷⁹ AW, II b 157, 637—668.

Dębieńska. Kościół parafialny murowany potrzebował remontu. Świątynia wraz z głównym ołtarzem była p. w. Wszystkich Świętych. Z bocznych ołtarzy był jeden poświęcony NMP, a drugi śś. Sebastianowi i Katarzynie. Natomiast nie było ani organu, ani konfesjonału. Zakrystia dobrze wyposażona też była murowana, ale wieża, w której mieściły się trzy dzwony, była drewniana. Na końcu wsi stała drewniana i zaniedbana kaplica z jednym ołtarzem p. w. św. Krzyża oraz amboną, bez chóru. Na dachu była mała wieżyczka, ale bez dzwonu. Cmentarz koło kaplicy nie był ogrodzony.

Stała też jeszcze stara plebania, wybudowana blisko sto lat temu przez ks. Jana Gallusa⁸⁰ i powiększona przez poprzedniego beneficjanta Łukasza Waneciusa, ale niezdatna do zamieszkania. Toteż nową wybudował ówczesny 66-letni proboszcz ks. Grzegorz Panczoszek.⁸¹ Pochodził z Rybnika, wyświęcony przed 42 laty po studiach teologii spekulatywnej we Wrocławiu, był już 33 lata proboszczem w Pszowie. Do beneficjum należały trzy ogrody, trzy kawałki pola i staw, zamieniony na łąkę, oraz świadczonia z Pszowa i należących do parafii wiosek Zawadka, Kokoszyce i Krzyżkowice. Rektorem był Józef Niemczyk. Miał 60 lat, pochodził z samego Pszowa i w służbie był już 20 lat. Oprócz ogrodu i pola było jeszcze miejsce pod szkołą, której jednak gmina budować nie chciała. Musiał być jednak jakiś zastępczy budynek, gdyż proboszcz w zimie uczył młodzież „we szkole”. Cała parafia liczyła około 2000 katolików. Wizytator bierzmował 493 osoby.

W Ruptawie dokonano wizytacji w dniach 26 i 27. VIII. 1719 roku.⁸² Właścicielami wsi i kolatorami byli w równych częściach Jan Rudzki i Andrzej Tluk. Kościół był z drzewa i oprócz głównego ołtarza p. w. św. Bartłomieja były dwa boczne ołtarze, poświęcone M. B. Bolesnej i św. Annie. Według dawnego zwyczaju stał konfesjonał za głównym ołtarzem. W drewnianej wieży znajdowały się trzy dzwony. Zakrystia była ciemna i ciasna i potrzebowała remontu. Do kościoła należały подарowane swego czasu przez Osieckiego dwie krowy, sześć uli i jeden poddany, który jednak nie miał ani domku, ani pola i służył jako pomocnik organisty. Oprócz Cisówki w okresie poreformacyjnym dołączono do Ruptawy dawny kościół parafialny w Moszczenicy,⁸³ wraz z przysiółkiem Szotkowice. Była to drewniana świątynia, wyposażona w główny ołtarz na cześć św. Mikołaja oraz w dwa boczne ołtarze: na pamiątkę św. Jadwigi i ukrzyżowania P. Jezusa, sygnaturkę i wieżę z dwoma dzwonami. Kolatorzy byli ci sami, co w Ruptawie. Kościół miał 100 tl. kapitału.

Proboszcz nazywał się Jakub Augustyn Wojtas, pochodził z Olesna i po studiach teologicznych w Nysie wyświęcony przed 23 laty był od 19 lat miejscowym duszpasterzem. Miał 49 lat i według świadectwa wizytatora prowadził się wzorowo. Do proboszczowskiego beneficjum zaliczały się trzy ogrody, pole w Ruptawie i Moszczenicy, dziewięć stawów, użytkowanych jako łąki, kilka fundacji mszalnych i inne świadczonia. Rektorem był 53-letni Grzegorz Kucharczyk z Ruptawy, który oprócz innych

⁸⁰ J., 33.

⁸¹ J., 248.

⁸² AW, II b 157, 558—571.

⁸³ J., 35 wyraźnie pisze w protokole wizytacyjnym z r. 1652, że w Moszczenicy był dawniej kościół parafialny.

dostaw miał domek, ogród i pole. W parafii było 800 katolików, 12 luteranów, do bierzmowania przystąpiło 350 osób.

Do Rydułtów wstąpił wizytator w dn. 18. VIII. 1719 roku.⁸⁴ Kolatorem był Jan Bernard Welczek. Kościół był nowy, wybudowany z drzewa w r. 1703. Z dawnego kościoła pozostała tylko wieża⁸⁵ z dwoma dzwonami. Wnętrze nowej świątyni wyposażone było w ołtarz główny ze Zbawicielem Ukrzyżowanym oraz boczne NMP i św. Jana Nepomucena. Plebania oddalona była od kościoła o około ćwierć mili, ale miejsce na nową plebanię przy kościele było już przewidziane. Do parafii zaliczały się jeszcze Biertułtowy.

Proboszczem był ks. Tomasz Zawdał z Frydka. Miał już 56 lat i wyswięcony został przed 28 laty po studiach teologii moralnej w Wiedniu. Rozporządzał dwoma ogrodami, polem, dwoma stawami, dziesięciną z dworu i gminy, groszem stołowym, datkiem noworocznym itp. Świadectwo wystawił mu wizytator niepoehlebne i odmawiając mu tytułu proboszcza nazwał go tylko komendariuszem. Jego brat względnie bliski krewniak Jakub Zawdał był od czterech lat miejscowym rektorem i oprócz przysługującego mu ogrodu i pola miał bardzo zaniedbany domek. Parafia liczyła około 500 dusz. Innowierców nie było żadnych. Wszystkich, którzy chcieli przyjąć sakrament bierzmowania, skierowano do Jedłownika.

Sam Wodziszlaw, jako ośrodek dekanalny i wolnostanowe miasteczko, którego właścicielem i kolatorem parafialnym był Jakub Antoni Dittrichstein, zwizytowano w dn. 21. VIII. 1719 roku.⁸⁶ Kościół był całkowicie murowany i poświęcony NMP Wniebowziętej. Pod tym wezwaniem był też główny ołtarz. Z bocznych ołtarzy należał jeden do bractwa M. B. Szkaplernej, które rozporządzało kapitałem 280 tl., drugi przypominał Biczowanie Chrystusa, trzeci Boże Ciało, czwarty św. Katarzynę a piąty M. B. Częstochowską. Kościół był jasny, zakrycia obszerna i dobrze zaopatrzona a w wieży znajdowały się trzy dzwony. Na przedmieściu stał kościół św. Krzyża. Był z drzewa i cały wymalowany. Główny ołtarz przedstawiał Chrystusa Cierpiącego, a dwa boczne ołtarze poświęcone były śś. Erazmowi i Jackowi. Miał też wieżyczkę z dzwonkiem. Obok był ogród z wybudowanym przez poprzedniego proboszcza domkiem, który nie był zamieszkały, oraz małe cmentarz. W mieście znajdował się także szpital, fundacja Jana Planknara na ośmiu biednych, którym z wyjątkiem piątku codziennie przydzielano jarzynę, trzy razy w tygodniu obiad a co dwa tygodnie bochenek chleba. Na utrzymanie instytucji darował młyn wodny w Małej Turzy wraz z pewnym kapitałem. Nadzór należał do miejscowego proboszcza. Przy wizytacji żalił się jednak komendant zamku, że proboszcz sprawozdań żadnych nie przedkładał a w samym szpitalu były nieporządki. Przy kościele parafialnym były dwie plebanie, jedna stara, wystawiona kiedyś przez miasto, a druga no-

⁸⁴ AW, II b 157, 572—583.

⁸⁵ AW, II b 97, 121—124. Musiał to więc już być przynajmniej trzeci z kolei kościół. Pierwszy stał obok starej plebanii. Drugi przeniesiono, ale plebania została na swym pierwotnym miejscu. Dopiero po wybudowaniu nowego kościoła zdecydowano się również na przeniesienie plebanii. Podobny wypadek zaszedł również w Dzieńkowicach w dekanacie bytomskim. Trudniej odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nie wspomina protokół z r. 1719 o św. Jerzym jako o właściwym patronie kościoła, gdyż był nim przy poprzednich kościołach, a po jakimś czasie odżył znowu przy nowym kościele.

⁸⁶ AW, II b 157, 465—524.

wa, wybudowana przez ks. proboszcza Grzenka z funduszu, pozostawionego przez ks. dziekana Krystiana Juroviusa.⁸⁷

Do miejskiej parafii dołączone były oprócz wiosek Wilchw i Zamysłowa dwa dawniejsze parafialne kościoły w Radlinie i Markłowicach, o których przeszłej samodzielności już nie pamiętano. Obydwa były drewniane. W świątyni radlińskiej był główny ołtarz p. w. św. Marii Magdaleny a boczny przedstawiał Zbawiciela Ukrzyżowanego. Była również chrzcielnica, ambona, chór, wyposażona we wszystkie przybory zakrystia oraz wieża z trzema dzwonami. Kościół w Markłowicach różnił się jedynie tym, że główny ołtarz był poświęcony śś. Walentemu i Stanisławowi a boczne NMP i św. Janowi Nepomucenowi. Mszę św. odprawiało się w jednym i drugim kościele na zmianę co drugą niedzielę.

Proboszczem był ks. Szymon Franciszek Niedziela. Miał 45 lat, pochodził z Cieszyna, teologię spekulatywną studiował w Pradze i wyświęcony przed 21 laty, był 11 lat proboszczem a od pięciu lat dziekanem wodzisławskim. Do beneficjum proboszczowskiego należały w mieście dwa ogrody, pole w czterech kawałkach, kilka stawów, łąki, lasek, pastwisko, liczne poważne fundacje, wśród nich jako jedna z najstarszych księżny Heleny Raciborskiej i jej syna Mikołaja z r. 1425,⁸⁸ w Radlinie pole i lasek, w Markłowicach ogród, pole i las oraz dziesięcina i inne świadczenia miasta i wszystkich do parafii dołączonych wsi.

Od pewnego czasu byli w Wodzisławiu dwaj wikarzy. W chwili wizytacji musiał jednak jeden opuścić parafię, aby z polecenia władzy duchownej objąć duszpasterstwo w Rychwałdzie. Pozostał wobec tego tymczasowo tylko jako jedyny wikary ks. Marcin Menczka, który miał 33 lata, pochodził z Raciborza i po studiach teologii moralnej w Pradze przed czterema laty otrzymał święcenia kapłańskie a od trzech lat pracował w Wodzisławiu. Jego roczne pobory wynosiły 40 tl.⁸⁹ Rektorem szkolnym był Józef Józefek, rodem z Bytomia, a w służbie na miejscu już 33 lata. Mieszkał w szkole, a obok był ogród. Miasto płaciło mu rocznie 20 tl. a z racji kościelnych czynności otrzymywał liczne inne świadczenia. Na próbę przyjętym organistą był 17-letni Paweł Józefek, który od miasta pobierał 20 tl. wynagrodzenia. Cała parafia liczyła 1750 katolików. Liczby bierzmowanych protokoł nie podał. Na końcu protokołu wizytator przypomniał dziekanowi jego obowiązki dziekańskie, a przede wszystkim

⁸⁷ J. 439.

⁸⁸ Patrz przypis 67. Tam znajdują się odpisy wszystkich fundacji aż do r. 1730, zestawione przez ówczesnego proboszcza, dziekana i komisarza ks. Józefa Mizię w Wodzisławiu.

⁸⁹ Wspomniany wyżej ks. Mizia podał również w osobnej księdze wszelkie dane o wszystkich parafian dekanatu wodzisławskiego. Cfr AW, II b 97. Na s. 34 pisze o wikarych wodzisławskich: „Dawniej był tylko jeden wikary, który duszpasterzował po wsiach, natomiast dziekan osobiście albo zastąpiony przez mnichów odprawiał w mieście służbę Bożą. Od pewnego czasu pracują jednak dwaj kapelani, którzy na zmianę w mieście i po wsiach nabożeństwa odprawiają. Dziekan zaś odprawia ranne nabożeństwo, które w latach, kiedy był jeden wikary, odbywało się tylko w klasztorze. Otrzymują mieszkanie i wikt oraz drzewo opałowe, natomiast palacza za ogrzewanie i inne poboczne roboty sami muszą opłacać. Dawniej pobierał wikary po 48 tl., od bractwa po jednym lub dwóch tl. oraz należność za zapowiedzi. Obecnie otrzymuje po 52 tl., ale bez dodatku ze strony bractwa. Ponadto opłaca się mu wygłoszone zapowiedzi, podziękowania przy pogrzebach i otrzymuje posiłek przy wyjazdach poza miasto. Wzmiankowane w cytacie bractwo było szkaplerzne, założone w r. 1640.

podkreślił, aby przy zebraniach wzgl. konwentach dekanalnych przestrzegano skromności i wstrzeźliwości w jedzeniu i picciu.

Żory sąsiadujące z dekanatem wodzisławskim zaliczają się do najstarszych ośrodków dekanalnych w archidjakonacie opolskim.⁹⁰ Po opanowaniu miasta przez reformację przeniesiono siedzibę dekanatu do Wodzisławia. W okresie kontrreformacji odzyskały Żory wprawdzie swoją godność dziekańską, ale utraciły Wodzisław wraz z okolicą, gdzie tymczasem uformował się samodzielny dekanat. W chwili przeprowadzenia wizytacji generalnej w 1719 r. do dekanatu żorskiego należały następujące parafie: Boguszowice, Bzie, Krzyżowice, Pawłowice, Pielgrzymowice, Rybnik, Studzionka, Warszowice⁹¹ i Żory. Wszystkie wyróżniały się jako starodawne ośrodki duszpasterskie.

Boguszowice, własność opactwa w Rudach, odwiedził wizytator w dn. 3. września 1719 roku.⁹² Tamtejszy obszerny kościół drewniany z sygnaturką był dopiero przed dwoma laty wybudowany⁹³ w formie krzyża, nie miał jeszcze organu a konfesjonał stał za głównym ołtarzem, poświęconym św. Wawrzyńcowi. Dwa boczne ołtarze były na cześć NMP i św. Józefa. Wieża z dwoma dzwonami była stara, ale nową przygotowywano. Wszystkich zmarłych na miejscu zakonników chowano w Rudach. Plebanię wybudowano na rachunek opata.

Proboszczem był Krzysztofor Frichel, rodem z Pilchowic. Miał lat 45 i po studiach w klasztorze otrzymał jako cystarz święcenia przed 19 laty. Parafią zarządzał od dziesięciu lat. Do kościoła dołączone były Cotartowice, Ligota, Kłokocin, Raj, Rowień, Rogoźna, Brodek i Folwarczki. Dziesięcinę pobierał z wszystkich wiosek za wyjątkiem Ligoty i Raju, gdzie zakonnicy korzystali z łąki. Rektorem był Jan Papiórek. Miał 45 lat i w służbie był już 20 lat. Był jednak bez mieszkania i szkoły, gdyż dawniejsza się spaliła a nowej parafianie nie chcieli wybudować. Parafia liczyła 600 dusz i z wyjątkiem dwóch szlachciców wszyscy byli katolikami. Do bierzmowania przystąpiło 290 osób.

W dn. 28. VIII. 1719 r. był wizytator w Bziu,⁹⁴ którego właścicielami i kolatorami byli Zygmunt Skrbyński, Adam Wacław Lasowski, Zygmunt

⁹⁰ B. Panzram, *Die schlesischen Archidiakonate und Archipresbyterate bis zur Mitte des 14. Jahrhunderts*, Wrocław 1937, 143.

⁹¹ A. Nowack, *Geschichte der Landparreien des Archipresbyterates Sohrau O.-S.*, Opole 1912, X + 337. Jest to jedyny historyk — późniejszy dyrektor archiwum książęco-biskupiego we Wrocławiu, — który w swoim opisie dekanatu żorskiego — z wyjątkiem samych Żor — w składzie parafialnym z r. 1912 korzystał również z protokołów wizytacyjnych z r. 1719.

⁹² AW, II b 155, 139—143.

⁹³ Budowniczy chciał w szczególny sposób podkreślić kształt kościoła i dlatego w przedśionku umieścić napis, który zasługuje na upamiętnienie zarówno treścią jako też piękną polszczyzną:

AnnVs DoMInI 1717 tUnC CVrrebat.

Wzwyż pokazuje rok wyrysowany, którego kościół jest wybudowany.

A czemuż go to na krzyż budowali? Temu, abyśmy krzyże miłowali.

Bo kto się z Bogiem chce w niebie radować, w krzyżach go trzeba mile naśladować.

Nie z wymysłu to nauka ludzkiego, ale ze dekretu wyjęta Boskiego.

Bóg to oświadczył dawno złym i świętym z pisma swojego dekretem tak wziętym. Kto chce przyjść za mną, niech mię naśladowuje, w krzyżach tu żyjąc z nich się raduje.

⁹⁴ AW, II b 155, 115—121.

Gusnar, Wacław Januszowski i Julia Emeryka Pielgrzym. Oprócz nowego głównego ołtarza sprowadzonego przez Gusnara i poświęconego śś. Piotrowi i Pawłowi oraz bocznego ołtarza maryjnego wewnątrz drewnianego kościoła było bardzo skromne, ambona stara a chór bez organu. W wieży były dwa dzwony a sygnaturka na dachu kościelnym. Plebania, wystawiona wspólnym wysiłkiem patronów gminy, nie była podobna nawet do chałupki chłopskiej i pozbawiona wszelkich zabudowań gospodarczych. Mimo to odbywała się tutaj w zimie katechizacja młodzieży, bo było tam cieplej niż w kościele.

Proboszczem był ks. Baltazar Melchior Herdel, miał 42 lata, pochodził z Jabłonkowa, studiował teologię moralną w Nysie i przed 18 laty został wyświęcony. Jako beneficjantowi przysługiwały mu dwa ogrody, pole, trzy łąki, sześć stawów, las oraz dziesięcina, zadokumentowana po reformacji świadectwem księży Jerzego Adama Wanetiusa z Pawłowic⁹⁵ i Krystiana Franciszka Juroviusa z Krzyżowic⁹⁶ z dn. 25. II. 1663 r. Mszę św. odprawiał tylko dwa lub trzy razy w tygodniu a wizytator podejrzewał go o nadużywanie alkoholu. Natomiast wykazał się metryką zasłużonych, która pochodziła jeszcze z r. 1609. Rektorem był Franciszek Zembrzydowski z Frydka, pracował w parafii od ośmiu lat i miał 45 lat. Jako organista rozporządzał wolnym mieszkaniem, ogrodem i polem. W parafii było 390 katolików, 47 ewangelików, dwoje dzieci z mieszanych małżeństw po ewangelicku wychowywanych, a pięcioro innych dzieci było zagrożonych apostazją. Bierzmowanie parafian odbyło się w Pawłowicach.

W Krzyżowicach, których kolatorem był Erdmann Promnitz, był wizytator w dn. 31. VIII. 1719 roku.⁹⁷ Kościół był drewniany, ale prawie cały ozdobiony malowidłami, przedstawiającymi mękę Pańską. Główny ołtarz p. w. św. Michała Archanioła i NMP, a boczny poświęcony był Św. Trójcy. Na chórze nie było organu. Oprócz sygnaturki były w wieży trzy dzwony. Własnością kościoła były trzy rybniki oraz 650 tl. kapitału, które jednak były zagrożone i należało je dewindykować. Do parafii krzyżowickiej dołączone były wioski Borynia, Osiny, dwór w Krzyżkowicach a przede wszystkim kościół drewniany w Szerokiej, który mimo określenia go nawet w najstarszych protokołach wizytacyjnych „filią”⁹⁸, był przed reformacją bezsprzecznie samodzielnym kościołem parafialnym. Główny ołtarz p. w. Wszystkich Świętych a dwa boczne poświęcone były św. Barbarze i śś. Piotrowi i Pawłowi. Kościół posiadał chrzcielnicę a mszę św. odprawiało się co drugą niedzielę. Na dachu kościelnym była sygnaturka a w wieży trzy dzwony. Opodal kościoła był domek, wybudowany w r. 1690, a na miejscu, gdzie może dawniej stała plebania, wystawił sobie szkolny domek z tym zastrzeżeniem, że w razie odejścia rozbierze go względnie sprzeda kościołowi.

Od 35 lat proboszczem miejscowym był ks. Jerzy August Boscius.⁹⁹ Miał 62 lata, pochodził z Wodzisławia i wyświęcony został na kapłana po studiach teologicznych w Pradze przed 35 laty. W Krzyżowicach roz-

⁹⁵ Patrz J. 18 i 428.

⁹⁶ Nowak, dz. cyt., 114 n.

⁹⁷ AW, II b 155, 131—139.

⁹⁸ J. 17, 125 i 432.

⁹⁹ Dokładniejszy życiorys ks. Bosciusa podał J. 432.

porządkował proboszcz — oprócz do połowy zniszczonej plebanii trzema ogrodami, polem, łąką, dwoma rybnikami, domkiem czynszowym i prawnem do rybołówstwa w obrębie wsi, parcelą budowlaną w Szerokiej, polem a dziesięciną tak samo jak w Krzyżowicach. Rektor szkolny miał w Krzyżowicach oprócz szkoły, ogród i pole, pochodził z Gorzyc i był już 73 lata liczącym starcem. Szeroka miała swojego własnego rektora a był nim po zgonie ojca jego syn Jakub Karol Połomski, który od 18 lat pełnił swoją służbę. Oprócz wspomnianego przez ojca wybudowanego domku nie miał budynku szkolnego, a jedynie ogród szkolny bez pola. Cała parafia liczyła 800 katolików, 200 ewangelików, sześcioro dzieci z katolickich małżeństw wychowywano w duchu ewangelickim, jedno dziecko z małżeństwa mieszanego, 34 apostatów dorosłych i 19 dzieci. Z tej niewesołej statystyki tłumaczył się proboszcz tym, że w latach swej działalności duszpasterskiej nawrócił około 300 osób a byłby zjednął wszystkich, gdyby nie rozpoczęto budowy zboru w Cieszynie. Zarazem żalił się, że za wiedzą patrona zniszczono jego rybniki a jakieś pięć lat temu zarządca dworski rozebrał kaplicę a grunt zaoarał. 88 osób przyjęło sakrament bierzmowania.

W Pawłowicach, które były pod kolatorstwem Jerzego Bernarda Góreckiego, Franciszka Rusickiego i Zygmunta Gusnara, rozpoczęła się wizytacja w dn. 28. VIII. 1719 r. i zakończyła w następnym dniu.¹⁰⁰ Cały kościół był murowany. Główny ołtarz p. w. św. Jana Chrzciciela konsekrowany został dopiero w dniu wizytacji z dodaniem wezwań do Aniołów-Stróżów i św. Karola Boromeusza. Oprócz tego były trzy boczne ołtarze, mianowicie na cześć Ukrzyżowanego, NMP, Wniebowziętej i św. Anny. W wieży wisały trzy dzwony a zakrystia była dobrze zaopatrzona. Kapitału posiadał kościół 1200 tl., zhipotekowanych na okolicznych dobrach. Plebania była drewniana i niewygodna, choć dopiero przez poprzedniego proboszcza wybudowana.

Współczesnym proboszczem był ks. Marcin Józef Karwat. Był to 44-letni kapłan, rodem z Wodzisławia, który po studiach w Ołomuńcu otrzymał święcenia kapłańskie przed 18 laty a od 14 lat zarządzał parafią pawłowicką. Miał do dyspozycji ogród, pole, sześć rybników, dwie fundacje, dziesięcinę i inne świadczenia. Był bardzo wymagający i według zażalenia patronów przydarzało się, że dostarczoną mu w naturze dziesięcinę posyłał nawet trzy razy z powrotem, bo mu nie odpowiadała. Poza tym był jednak sumiennym duszpasterzem. Rektorem był 18-letni Tomasz Karwat z Boguszowic. Na miejscu rezydował od dwóch lat i oprócz domu miał piękny ogród owocowy i pole. Parafia w czasie reformacji pozostała wierna katolicyzmowi i obecnie liczyła 620 katolików. Wśród nich bierzmowano 238 osób.

Właścicielem i kolatorem w Pielgrzymowicach był Leopold Franciszek Franguen. Wizytacja odbyła się tam w dn. 27 i 28. VIII. 1719 roku.¹⁰¹ Kościół był drewniany i bardzo zaniedbany. Właściwie w kościele był tylko jeden główny ołtarz p. w. św. Katarzyny, gdyż dwa boczne ołtarze nie nadawały się do użytku. Ambona bardzo skromna, na chórze nie było organu. Brakowało nawet konfesjonału i spowiedź odbywała się na

¹⁰⁰ AW, II b 155, 109—115.

¹⁰¹ AW, II b 155, 103—109.

stopniach ołtarza. W wieży znajdowały się dwa dzwony. Pomimo skromnego wyposażenia kościół nie był taki ubogi, gdyż miał 128 tl. kapitału, siedem żelaznych krów i pole. W dodatku był jeszcze dołączony drewniany kościół w Golasowicach, zwany „filią”, chociaż różne okoliczności dowodzą, że był to kiedyś kościół samodzielny i parafialny.¹⁰² Miał dwa ołtarze, poświęcone NMP, z których boczny był już stary i zaniedbany. W kościele przechowywało się Najświętszy Sakrament, była chrzcielnica i pozostałe przybory liturgiczne, brakowało jedynie organu. Dołączone do tegoż kościoła były Jarząbkowice a kolatorami byli Ferdynand Kloch na Golasowicach oraz Waclaw Kloch na Jarząbkowicach.

Proboszczem był Krystofor Józef Morawec. Jego miejscem urodzenia była Wysoka, miał 47 lat i wyświęcony przed 23 laty po studiach w Nysie, od 17 lat był miejscowym duszpasterzem. Beneficjum proboszczowskie składało się oprócz tradycyjnych świadczeń w Pielgrzymowicach z trzech ogrodów, pola, dwóch rybników, prawa do dwurazowego w tygodniu rybołówstwa oraz do drzewa opałowego z dworu i z domku na polu plebańskim, którego mieszkaniec w zamian miał wykonywać pewne ręczne prace, w Golasowicach z parceli pod plebanie, pola oraz drzewa z dworów golasowskiego i jarząbkowickiego. Proboszcz był jednak chorowity, skutkiem czego porządek w kościele i na plebanii pozostawiał wiele do życzenia. Nie uczył też w szkole wymawiając się tym, że rodzice nie chcą posyłać dzieci do szkoły. Rektorem był 45-letni Jan Kozgielek z Pszczyzny. Od siedmiu lat służył na miejscu i właściwie miał obsługiwać zarówno szkołę w Pielgrzymowicach, która potrzebowała remontu i gdzie miał pole oraz łękę, wystarczającą na utrzymanie sześciu krów, a z dworu drzewo, jako też w Golasowicach, gdzie oprócz szkoły tylko miał ogród. Parafian było 819, luteranów 61, oraz troje dzieci z mieszanych małżeństw, wychowywanych w wyznaniu ewangelickim.

Miasto Rybnik¹⁰³, własność patrona Karola Gabriela Węgierskiego, było celem wizytacji w dn. 4. IX. 1719 roku.¹⁰⁴ Murowany kościół parafialny oprócz głównego ołtarza na cześć NMP Wniebowziętej mieścił cztery boczne ołtarze poświęcone NMP. Bolesnej, św. Antoniemu, św. Michałowi-Archaniołowi i św. Annie. Konfesjonały były dwa. Zakrystia murowana była dobrze zaopatrzona we wszystkie przybory liturgiczne. Natomiast wieża była tylko drewniana i miała dwa dzwony oprócz sygnaturki na dachu kościelnym. Kapitału wykazywał 500 tl. W mieście stał jeszcze mały kościółek drewniany otoczony obszernym cmentarzem z głównym ołtarzem p. w. św. Jana Chrzyciela oraz dwoma bocznymi św. Barbary i św. Rocha. Oprócz sygnaturki nie posiadał żadnego wyposażenia. Prócz wiosek: Smolna, Zamysłów, Niedobczyce, Niewiadom, Radoszowy, Jaśkowice, Chwałowice, Zebrzydowice, Orzepowice, Kuźnica, Wielopole, Golejów, Ochojec, Książenice, Kamień, Przegędza, Ligota, Borszowice, MiChałkowice i Chwałęcice, które nie miały żadnego kościoła i bezpośred-

¹⁰² Nawet starsze protokoły wizytacyjne nazywają kościół w Golasowicach raz filią a innym razem kościołem parafialnym. Cfr. J. 124 i 429.

¹⁰³ Oprócz niepoważnych, napisanych przez A. T r u n k h a r d t a po polsku i niemiecku „Dziejów miasta Rybnika i dawnego państwa rybnickiego” nie mamy dotychczas żadnej rzetelnej monografii Rybnika, na którą szczególnie obecnie jako ośrodek ROW-u zasługuje.

¹⁰⁴ AW, II b 155, 143—151. Porównaj też J. 15, 126, 435.

nio przynależały do parafialnego w Rybniku, była drewniana i obszerna kaplica w Jankowicach z trzema ołtarzami i to na cześć Bożego Ciała, NMP i św. Anny. Miała ona również ambonę i chór z pozytywem. Protokół wizytacyjny powtórzył szczegółowo tradycję o ukryciu Najświętszego Sakramentu przez spieszącego do chorego proboszcza rybnickiego w miejscu, gdzie później stanęła kaplica, aby uchronić Eucharystię przed znieważeniem przez ścigających go rozbójników. Kaplicę wybudował hr. Ferdynand Oppersdorff i postarał się o zatwierdzenie założonego przy niej arcybactwa Najświętszego Sakramentu. Mszę św. odprawiało się tam trzy razy w roku.

Zagadkowy był czwarty parafii rybnickiej przypisany kościół i to w Radziejowie. W starszych protokołach jest tylko raz o nim wzmianka.¹⁰⁵ Dopiero po 70 latach pojawił się ponownie w sprawozdaniu wizytacyjnym z r. 1719 jako filia drewniana, bez ołtarza i ambony, w którym od niepamiętnych czasów nie odprawia się żadnego nabożeństwa, gdyż kiedyś został znieważony. Nie wiadomo, dlaczego nikt nie zadbał o jego rekunciację, skoro miał sygnaturkę, wieżę drewnianą z dwoma dzwonami, cmentarz a nawet dołączoną do tegoż kościoła wieś Popielów. Jedynie ze spisów świętopietrza wynika, że jakiś czas stanowił wraz z Popielowem samodzielną jednostkę parafialną.¹⁰⁶

Proboszczem rybnickim był od czterech lat ks. Jan Andrzej Janas, rodem z Gościc w Nyskiem. Miał 40 lat i po studiach teologii spekulatywnej w Ołomuńcu przed 14 laty otrzymał święcenia kapłańskie. Do jego beneficjum zaliczały się trzy ogrody, cztery rybniki, łąka, pole, osiem domków, których mieszkańcy pomagali przy zniwnych pracach i za to otrzymywali pożywienie, oraz trzej inni chałupnicy, którzy mieli obowiązek pracować przez trzy dni w tygodniu. Dwory z łaski dostarczały drzewa a poza tym były liczne fundacje i inne dochody. Wikarym miejscowym był ks. Mateusz Różyczka. Pochodził z Roskowa, miał 36 lat i po ukończeniu teologii moralnej w Ołomuńcu przed trzema laty otrzymał święcenia kapłańskie. Jego pobory wynosiły 25 fl. oraz czwartą część opłat z czynności duszpasterskich. Rektorem i zarazem organistą, kantorem i dzwonnikiem był Jan Solich, rodowity bielszczanin, lat 37 a w służbie 17 lat, który mieszkał w szkole, miał ogród i pole a opłacany był przez miasto i kościół. Szkoła była czynna, gdyż uczył w niej proboszcz. W mieście był również szpital, przewidziany na dziewięciu biednych. Fundator był nieznany. Proboszcz miał jedynie wgląd do rachunków Szpital miał 150 tl. kapitału i domek a dwór dostarczał drzewo. Biedni na ogół żyli tylko z żebraniny. W całej parafii było około 2000 katolików a 30 ewangelików. Wizytator bierzmował 1600 osób.

W Studionce, która była własnością i pod patronatem Erdmana Promnitza, zatrzymał się wizytator w dn. 30. VIII. 1719 roku.¹⁰⁷ Był tam kościół drewniany z głównym ołtarzem p. w. NMP Wniebowziętej oraz dwoma bocznymi na pamiątkę Wieczery Pańskiej i św. Józefa. W wieży były trzy dzwony, ale na chórze nie było organu. Zakrystia była ciemna i dostatecznie zaopatrzona. Kościół bardzo już potrzebował remontu i na następny rok był nawet takowy przewidziany. Był zresztą pod dostatkiem

¹⁰⁵ J. 16.

¹⁰⁶ *Rocznik diecezji katowickiej 1970*, Katowice, 179.

¹⁰⁷ AW, II b 155, 121—126.

zasobny ,gdyż miał 959 tl. kapitału i dwa rybniki. Do kościoła parafialnego dołączona była jedynie wieś Borki.

Plebania była bardzo skromna. Zajmował ją ks. Adam Panuś, który od siedmiu lat był tutaj proboszczem. Pochodził ze Strumienia, miał 46 lat i wyświęcony został przed 20 laty po studiach teologii spekulatywnej w Ołomuńcu. W następnych latach zaniedbał jednak naukę i wizytator miał duże zastrzeżenia do jego wiedzy teologicznej, a także skłonności do napojów alkoholowych. Proboszcz korzystał z trzech ogrodów, pola, sześciu rybników, bardzo zaniedbanego kawałka lasu, z drzewa, które dostarczał dwór na opał oraz ze zwykłych świadczeń ludności. Rektorem był Jan Wojtowicz, rodem z Tuchowa pod Tarnowem. Miał 57 lat a szkoła, w której mieszkał i do której należał również ogródek i pole, była już w znacznej mierze zniszczona. W obrębie parafii mieszkało 591 katolików, 131 ewangelików, 32 dzieci z mieszanych małżeństw, wychowywanych w wierze ewangelickiej, i dwóch apostatów. Do bierzmowania przystąpiło 37 osób.

Warszowice, gdzie wizytacja odbywała się w dn. 30 i 31. VIII. 1719 roku,¹⁰⁸ miały wraz ze Studionką i Krzyżowicami tego samego właściciela i kolatora. Kościół był cały drewniany i potrzebował gruntownego remontu. Nawet okna były nieodpowiednio osadzone i dlatego kościół był ciemny. Szczególnie przykre wrażenie robiła zakrystia, gdyż będąc bez okien i szaf przypominała jaskinię. Toteż proboszcz od razu po wizytacji zdecydował się na nową budowę, ukończoną w 1721 r. Najlepiej utrzymała się wieża z trzema dzwonami i sygnaturka. Ołtarz główny przedstawiał św. Mikołaja, jako patrona kościoła, a w bocznych ołtarzach była św. Anna oraz po raz drugi św. Mikołaj. Własnością kościoła był kapitał w wysokości 350 tl. Do parafii należał przysiółek Szaszowy.

Proboszczem miejscowym był od dwóch lat ks. Henryk Szalast. Urodził się przed 38 laty w Pyskowicach, studiował teologię we Wrocławiu i kapłanem był od siedmiu lat. Parafia warszowicka należała do najuboższych w całej okolicy. Z braku wina odprawiał proboszcz mszę św. tylko raz czy dwa razy w tygodniu i to częściowo jako cichą a częściowo śpiewaną. Wśród niewielu ksiązek, jakie posiadał, brakowało Pisma Świętego. Był też bardzo bojaźliwy i Komunię św. tylko ukradkiem nosił do chorych. W zimie udzielał nauki katechizmu w szkole. Do beneficjum należały oprócz tradycyjnych świadczeń cztery ogrody, pole, pięć rybników, drzewo opałowe z lasów dworskich i prawo do rybołówstwa w obrębie parafii. Rektorem był Paweł Nikiel ze Strumienia. Miał 36 lat i pracował w parafii już pięć lat. Jako szkolnemu przysługiwało mu wolne mieszkanie w szkole; dwa ogrody, pole i różne inne datki ze strony ludności z racji czynności kościelnych. W całej parafii było 270 katolików, 160 ewangelików, 12 dzieci z katolickich małżeństw wychowywanych w duchu ewangelickim, jedno dziecko z małżeństwa mieszanego oraz 13 apostatów. Sakrament bierzmowania przyjęło 46 osób.

Ostatnią parafią w obrębie dekanatu zorskiego były same Zory pod patronatem cesarskim. Wizytacja odbyła się tam w dn. 2. IX. 1719 roku.¹⁰⁹ Kościół był całkowicie murowany i obszerny. Główny ołtarz p. w. śś. Fi-

¹⁰⁸ AW, II b 155, 126—131.

¹⁰⁹ AW, II b 155, 94—103.

lipa i Jakuba był konsekrowany w czasie wizytacji z dodaniem wezwania NMP. Z bocznych ołtarzy jeden poświęcony był czci Ukrzyżowanego Zbawiciela, drugi na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy, *trzeci św. Annie, następny św. Barbarze, dalej bracki p. w. NMP Wniebowziętej oraz św. Katarzyny i śś. Trzech Króli. Oprócz tego była jeszcze kaplica z bardzo czczonym ołtarzem NMP. Wśród innych przedmiotów liturgicznych szczególnie wyróżniała się spiżowa chrzcielnica. Na dachu kościelnym była sygnaturka a w wieży wisiały dwa dzwony. Bardzo bogaty inwentarz zawierała również zakrystia. Do kościoła parafialnego należały tylko Baranowice. Godnymi uwagi były księgi metrykalne, rozpoczynające się od r. 1629. Był jeszcze drugi kościół, który według zdania wizytatora stanowić miał pierwotny kościół żorski, założony przed trzystu laty, kiedy Żory były jeszcze wsią.¹¹⁰ Był drewniany, posiadał sygnaturkę a we wnętrzu tylko jeden ołtarz na cześć NMP Wniebowziętej, brakowało organu, zakrystii i cmentarza. Do kościoła należało jednak pole. Plebanię murowaną wybudował ks. Krystofor Halacz w r. 1653.¹¹¹

Proboszczem i równocześnie dziekanem od 28 lat był ks. Andrzej Wattolius.¹¹² Miał już 63 lata. Pochodził z Kromolowa pod Prudnikami, po studiach teologicznych we Wrocławiu od 37 lat był kapłanem. Do beneficjum proboszczowskiego należało pięć ogrodów, dwa pola, łąka, dwa rybniki, liczne fundacje, dziesięcina i inne proboszczowskie dochody. Wikarym był ks. Jan Madaj, który miał już 50 lat, pochodził z Żor i po studiach teologii moralnej w Ołomuńcu wyświęcony przed 19 laty, przebywał od tego czasu jako pomocnik duszpasterski w swoim mieście rodzinnym. Z tytułu poborów otrzymywał 24 tl. oraz jedną trzecią z opłat przy czynnościach kapłańskich. Z Żor pochodził również rektor szkolny, Marcin Jaskała, który pracował tam już 20 lat, ale bez większego powodzenia. Na czyniony mu z tego powodu zarzut tłumaczył się przed wizytatorem, że rodzice niechętnie i nieregularnie posyłają dzieci do szkoły i dlatego niewiele się uczą. Kantorem był od 45 lat Jakub Birek z Żor a organistą Jan Franciszek Welscher z Rud, który dopiero od sześciu lat spełniał swoje obowiązki i miał osobne mieszkanie. Wszyscy byli opłacani przez miasto i kościół.

Szpital w Żorach był według twierdzenia senatu miejskiego fundacją mieszczań, obliczoną na trzech ubogich. Do szpitala należał kawał pola, ale z wydatków itp. miasto nie rozliczało się przed proboszczem. Natomiast senat za pośrednictwem wizytatora prosił, aby proboszcz przedkładał rachunki roczne magistratowi jako zastępcy patrona i miał ustalone godziny nabożeństw, mianowicie w tygodniu w lecie o 6-tej, w zimie o 7-ej, a w niedzielę o 9-ej. Tak samo żądali, aby bractwem NMP opiekował się nie sam proboszcz, lecz by wybrano prezesa i dwóch asystentów. Wizytator natomiast zażądał, aby usunięto spod kościoła karczmę, w której żyd w czasie nabożeństw sprzedawał napoje alkoholowe. Parafia li-

¹¹⁰ Wizytator wprowadził się pomylił odnośnie nadania praw miejskich Żorom, co nastąpiło już w 1272 r. Był jednak na prawdziwym śladzie, gdyż chodzi o pierwotny kościół. Cfr. ks. F. Maroń, *Początki parafii w Rybniku i w Żorach*, W: *Wiadomości Diecezjalne* 1966, nr 7/8.

¹¹¹ J. 34 i A. Weltzel, dz. cyt., 282.

¹¹² A. Weltzel, dz. cyt., 290 n.

czyła 1500 katolików i pięciu ewangelików. Bierzmowanych było 510 osób.

Omawiane już dekanaty wodzisławski i żorski po erekcji biskupstwa katowickiego znalazły się w całości w jego granicach. Natomiast pozostałe dekanaty górnośląskie, mianowicie: gliwicki, raciborski i lubliniecki, które dawniej stanowiły część diecezji wrocławskiej, zostały przez granicę polsko-niemiecką z dn. 20. X. 1921 r. rozdzielone i w następnym odcinku uwzględniliśmy jedynie te parafie, które przyznano wówczas Polsce.

Kilka lat po opisanej wizytacji zmieniła się sytuacja, gdyż zarówno z dekanatu gliwickiego, jak też z raciborskiego wykrojone zostały połacie, które odłączone od dekanatu gliwickiego tworzyły nowy dekanat dębieński, a jako wycinki dekanatu raciborskiego nazwane zostały dekanatem pogrzebińskim. Stało się to dopiero w czerwcu 1738 r. Ponieważ my rozpatrujemy sytuację kościelną w r. 1719 wzgl. 1720, uwzględnić musieliśmy jeszcze ówczesny rozkład dekanalny.

Pod tym kątem widzenia będą z dekanatu gliwickiego przedmiotem naszych rozważań następujące parafie: Bełk, Bujaków, Dębieńsko, Gierałtowice, Leszczeny, Ornontowice, Przyszowice i Wilcza jako część parafii pilchowskiej, przepołowionej nową granicą polityczną po pierwszej wojnie światowej. Wszystkie wymienione parafie były starej daty. Dziekanem był wtedy Tomasz Józef Uher, pochodził z Gliwic, miał 45 lat a święcenia kapłańskie otrzymał po studiach we Wrocławiu przed 20 laty. Od dziesięciu lat był proboszczem a zarazem dziekanem w Gliwicach.

Bełk, wizytowany w dn. 6. IX. 1719 roku¹¹³ był własnością Wacława Holy'ego, który też był patronem już bardzo starego i drewnianego kościoła. Chociaż według starszych protokołów wizytacyjnych kościół był p. w. Wszystkich Świętych¹¹⁴, to nie tylko główny ołtarz, ale również dawny boczny ołtarz były poświęcone NMP, a trzeci ołtarz św. Antoniemu. Organu brakowało, ale była sygnaturka i wieża drewniana z trzema dzwonami. Do kościoła należały 100 tl. kapitału oraz dwie łąki. Dołączone były również wsi Stanowice i Szczekowice.

Miejscowym proboszczem od siedmiu lat był Paweł Józef Olesik. Miał 35 lat, pochodził z Jaśkowic i po ukończeniu teologii moralnej oraz zaliczeniu dwóch lat teologii spekulatywnej w Ołomuńcu, był od dziesięciu lat kapłanem. Beneficjum składało się z ogrodu, pola, łąki, lasu, trzech fundacji, dziesięciny i innych świadczeń. Rektorem był Adam Świechowicz, urodzony w Mikulczycach miał 66 lat, od 37 lat pracował na miejscu i oprócz szkoły miał ogród i konieczne utrzymanie ze strony gminy i kościoła. W parafii było 603 katolików i jedynie dwóch ewangelików wśród szlachty. Wizytator bierzmował 200 osób.

W Bujakowie, który wizytator odwiedził w dn. 8. IX. 1719 roku¹¹⁵ byli po jednej trzeciej części właścicielami i kolatorami Katarzyna Barbara Bujakowska, Jan Czybulka i Henryk Kloch. Kościół murowany, z biedną amboną, zepsutym organem i dachem, na którym była sygnaturka, tak był zaniedbany, że należało cały odnowić. Ołtarz główny p. w. św. Miko-

¹¹³ AW, II b 155, 164—167.

¹¹⁴ J. 117 i 417.

¹¹⁵ AW, II b 155, 177—182.

łaja, boczne na cześć NMP., św. Józefa oraz w dołączonej kaplicy na chwałę Św. Trójcy. Okna były małe i niewystarczające, aby wnętrze kościoła należycie naświetlić. Tak samo konfesjonał nie odpowiadał przepisom. Drewniana wieża mogła w każdej chwili runąć, dlatego dzwony zostały już wymontowane i zawieszono na specjalnym rusztowaniu. Zakrystia była tak samo murowana, ale znajdujące się w niej szafy nie nadawały się już na przechowanie paramentów itp.

W obręb parafii bujakowskiej włączono kościół w Wielkich Paniowach,¹¹⁶ nazywany w protokole z 1719 r. jak też w starszych protokołach „filialnym”, chociaż dopiero w czasie poreformacyjnym utracił swą samodzielność.¹¹⁷ Był drewniany i mieścił w sobie główny ołtarz p. w. św. Piotra i Pawła oraz boczne ołtarze, poświęcone NMP i św. Józefowi. Była też chrzcielnica a mszę św. odprawiano się co drugą niedzielę z wyjątkiem świąt. Zakrystia wyposażona była we wszystkie potrzebne przybory do nabożeństw. Na dachu znajdowała się sygnaturka, ale wieża, w której były dwa dzwony, potrzebowała koniecznego remontu. Do tejeż świątyni dołączone były Małe Paniówki i Rusinów. Kolatorowie byli ci sami, co w Bujakowie.

Plebanię w Bujakowie wybudował obecny komendantz kosztem 94 tl. Nazywał się Antoni Ignacy Foltek, był rodowitym gliwiczanie, miał 30 lat i po studiach teologii moralnej w Krakowie przed czterema laty otrzymał święcenia kapłańskie. Duszpasterzem na miejscu był od roku. Utrzymanie proboszczowskie składało się w Bujakowie oprócz dziesięciny, fundacji itp. z ogrodu, pola i łąki, którą jednak przed kilku laty zabrał Henryk Kloch. W Paniowach powinny być tak samo ogród, pole itd., a tymczasem „od niepamiętnych czasów” nie było nic. Rektorem był Jerzy Szedłowski z Przyszowic. Miał 33 lata, służył już 12 lat i oprócz szkoły rozporządzał ogrodem i polem. Szkoła była czynna, gdyż wizytator nakazał m. in. komendantzowi, aby w zimie, kiedy w kościele było za zimno, uczyć w szkole lub plebanii. Parafia liczyła 600 katolików, sześciu innowierców a do bierzmowania przystąpiło 200 osób.

W Dębieńsku odbyła się wizytacja w dn. 7. IX. 1719 roku.¹¹⁸ Właścicielką i kolatorką była Horula Maksymiliana Wilczek. Oprócz niej rościł sobie prawo do współkolatorstwa Jan Krystofor Holy. Kościół był drewniany i konsekrowany na cześć św. Jerzego, chociaż nie tylko główny ołtarz, ale również boczny ołtarz oraz ołtarz znajdujący się w dobudowanej przez Wilczków murowanej kaplicy były na cześć NMP, a czwarty ołtarz poświęcony był św. Janowi Nepomucenowi. Zakrystia była trochę ciasna, ale posiadała wszystkie liturgiczne przedmioty. Na dachu kościelnym była sygnaturka a w wieży, która wykazywała liczne usterki, były trzy dzwony. Kościół miał 500 tl. kapitału. Do Kościoła parafialnego należały Stare Dębieńsko, Czerwionka, Jaśkowice, Czuchów, połowa Orzesza, Zawada a w lesie jedna chata, zwana Bekszą.

Plebanię wybudował w 1626 r. Jerzy Wilczek. Proboszczem był ks. Andrzej Kamiński. Rodem z Frydka, studiował teologię moralną i spekulatywną w Ołomuńcu. Wyświęcony przed siedmiu laty, miał 34 lata i od roku był miejscowym duszpasterzem. Do beneficjum proboszczowskiego

¹¹⁶ J. 115 i 416.

¹¹⁷ Ks. F. Maroń, *Rozwój sieci parafialnej...*, dz. cyt., 150.

¹¹⁸ AW, II b 155, 170—174.

zaliczało się ogród, pole, łąkę, łączkę w lesie oraz kawałek lasu, dziesięcinę i inne datki. Rektorem był Jan Nowokowski z Gierałtowiec koło Wadowic. Miał 47 lat i siedem lat pracował na miejscu. Szkoła wyglądała nędznie. Jako rektor korzystał z ogrodu, kawałka pola, a drzewo opałowe otrzymywał z łaski dworu. Dalsze dochody miał z czynności kościelnych. W parafii było 1129 katolików i 20 ewangelików, a pięcioro dzieci z małżeństw mieszanych wyrastało w duchu ewangelickim. Bierzmowanych było 220.

W Gierałtowiecach, dokąd wizytator udał się w dn. 9. IX. 1719 roku¹¹⁹ była ta sama właścicielka i kolatorka, jak w Dębieńsku. Był tam kościół drewniany i całkowicie wymalowany. Główny ołtarz ku czci św. Katarzyny a dwa boczne poświęcone były św. Annie i św. Józefowi. Była sygnaturka i wieża drewniana z dwoma dzwonami. Oprócz czterech żelaznych krów do kościoła należał domek, który jednak stał na gruncie plebańskim i dlatego czynszem dzielił się kościół do połowy z proboszczem. Do kościoła parafialnego należał Chudów. Do Gierałtowiec dołączono również dawniejszy kościół parafialny w Knurowie. Była to świątynia drewniana p. w. św. Wawrzyńca, któremu poświęcone były ołtarz główny i boczny, a oprócz tego był jeszcze jeden ołtarz boczny na cześć św. Anny. Była również chrzcielnica, sygnaturka, w wieży dwa dzwony a w zakrystii wszystkie przybory liturgiczne, gdyż mszę św. odprawiało się tutaj co drugą niedzielę oraz w święta. Siedem krów żelaznych stanowiło majątek tegoż kościoła, którego kolatorem był Karol Reiszwit.

Plebanię w Gierałtowiecach odbudował na własny koszt poprzednik obecnego proboszcza, ks. Michał Pleneti¹²⁰, gdyż według zdania zmarłego patrona Wilczka dotychczasowy budynek spalił się z winy proboszcza. Obecnie parafią zarządzał ks. Jan Kalus, który miał 46 lat i pochodził z Białej Prudnickiej. Teologię moralną studiował w Nysie a wyświęcony przed 24 laty był miejscowym proboszczem od pięciu lat. W Gierałtowiecach miał jako beneficjat ogród, pole, dwie łąki, drzewo opałowe z dworu i od chłopów po jednym wozie a od dwóch chłopów — dawniej zależnych od kościoła — otrzymywał rocznie 1 tł. uznaniowego. W Knurowie stała jeszcze stara plebania i oprócz tego korzystał proboszcz gierałtowiecki z ogrodu, pola, łąki i lasu. Ponadto otrzymywał dziesięcinę i inne świadczenia. Rektorem w Gierałtowiecach był Mateusz Rajowicz z Radzionkowa, który mając lat 45 od 23 lat pełnił służbę i oprócz szkoły przydzielono mu ogród, pole i łąkę. W Knurowie był osobny rektor. Nazywał się Baltazar Pleneti¹²¹, który już od długich lat pracował na tych samych warunkach, jak jego kolega w Gierałtowiecach. Wizytator zalecił proboszczowi, aby w ustalaniu taksy był mniej wymagający i w zimie naukę katechetyczną dla młodzieży przeniósł do szkoły. Natomiast proboszcz uważał się na cystersów z Rud, że każą sobie świadczyć przez parafian z Knurowa, a na cystersów z filii w Bojkowie, że chcą jego parafian dla siebie pozyskać. Parafia liczyła 557 katolików i 4 ewangelików. Do bierzmowania przystąpiły tylko 83 osoby.

Do Leszczyn, własności Maksymiliana Laszowskiego, wstąpił wizytator w dn. 6. IX. 1719 roku¹²¹ i pozostawił bardzo krótki protokół wizy-

¹¹⁹ AW, II b 155, 182—189.

¹²⁰ J. 414.

¹²¹ AW, II b 155, 167—169.

tacyjny, gdyż oparł go jedynie na wypowiedziach ks. proboszcza Olesika z Bełku, który był administratorem tej parafii.¹²² Kościół był drewniany a we wnętrzu był tylko jeden ołtarz p. w. św. Trójcy. Natomiast nie było tam ani Przenajświętszego Sakramentu, ani wody chrzcielnej a mszę św. odprawiano tylko trzy razy w roku. Na dachu była sygnaturka, w wieży mieściły się dwa dzwony, ale nie było organu a w zakrystii tylko najpotrzebniejsze przybory. Natomiast cały kościół był mocno zaniedbany. Tak samo plebania wykazywała poważne usterki. Do beneficjum należały ogród, pole, łączka oraz lasek i tradycyjne świadczenia. Całość była jednak bardzo skromna i uboga, dlatego już od kilku lat parafia była tylko pod opieką dochodzącego administratora. Wizytator nalegał, aby skłonić kolatora albo do przyłączenia do kościoła leszczyńskiego innych jeszcze wiosek, albo też do wskazania jakiegoś kandydata, chętnego do objęcia parafii leszczyńskiej w obecnym jej stanie, albo też do udzielenia każdorazowemu administratorowi pełnych praw do majątku i beneficjum parafialnego w Leszczynach.

W podobnym położeniu znajdowały się Ornontowice, które miały tego samego właściciela i kolatora, co Dębieńsko. Przy wizytacji, jaka odbyła się w dn. 8. IX. 1719 roku¹²³ stwierdzono, że kościół drewniany wyposażony był w trzy ołtarze, z których główny według twierdzenia wizytatora poświęcony był św. Bartłomiejowi.¹²⁴ Wezwań dwóch bocznych ołtarzy wizytator w ogóle nie znał. Dach kościelny, na którym była sygnaturka, był już bardzo zniszczony, w kościele nie było wody chrzcielnej ani organu, ambona uboga i prosta. Tak samo wieża, zaopatrzona w dwa dzwony, pilnie potrzebowała odnowienia. Ponieważ w kościele odprawiało się tylko trzy razy w roku, była również zakrystia wyposażona tylko w najpotrzebniejsze przedmioty liturgiczne. Nawet plebanii nie było, a jedynie miejsce pod takową. Były wprawdzie jakieś trzy łączki i pole, była nawet fundacja zmarłego Krystofora Wilczka z r. 1695 r., z której mógłby korzystać proboszcz pod warunkiem, że będzie przebywał na miejscu, ale nie było żadnych danych o dziesięcinie i innych świadczeniach. Toteż już od lat nie było na miejscu żadnego proboszcza, a przebywający w Dębieńsku duszpasterz pomagał jedynie z dobrej woli, chociaż nawet nie miał odpowiedniego upoważnienia i dekretu. Rektor Ornutowic był ten sam, co dla Dębieńska i oprócz noworocznej ofiary nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia. Dlatego wizytator orzekł, aby na razie postarał się proboszcz dębieński o formalny dekret administracyjny i starał się o uporządkowanie wszystkich zastrzeżeń.

W Przyszowicach odbyła się wizytacja w dn. 11. IX. 1719 roku.¹²⁵ Właścicielem wsi i kolatorem był Adolf Hoym. Do parafii dołączone były Makoszowy, których właściciel, Stanisław Ziemiecki, był z tej racji współkolatorem. Kościół od strony presbiterium i zakrystii był murowany, reszta drewniana. Całość była bardzo zniszczona i według zdania wizytatora jedynym wyjściem była budowa nowego kościoła. Zakrystia np. mimo masywnej budowy była zupełnie popękana i w każdej chwili mogła ru-

¹²² Obszerniejszy opis parafii patrz J. 116 i 418.

¹²³ AW, II b 155, 174—177.

¹²⁴ Może tutaj zachodzi pomyłka ze strony wizytatora. Według dawniejszych protokołów wizytacyjnych kościół miał za patrona św. Michała-Archanioła. Patrz J., 114 i 415.

nać. W kościele był główny ołtarz p. w. św. Mikołaja a boczny św. Barbary. Oprócz sygnaturki była wieża drewniana z trzema dzwonami. Do kościoła należały różne drobne kapitały i 29 żelaznych krów. Na początku wsi był jeszcze jeden kościół, również drewniany, w którym także były dwa ołtarze i to główny p. w. św. Krzyża a boczny św. Anny. Nie było tam ani Najświętszego Sakramentu, ani chrzcielnicy a mszę św. odprawiało się w kościółku tylko dwa razy w roku. Nie było wieży, jedynie na dachu sygnaturka. Oprócz Makoszów należała do parafii przyszowickiej jeszcze Borowa Wieś.

Plebanię wybudował poprzedni proboszcz Grzegorz Pendzich¹²⁶ przy częściowej pomocy gminy i dworu po spaleniu się dawniejszego probostwa. Aktualnym proboszczem był Antoni Chudecz, rodem z Radlina. Po studiach we Wrocławiu przed 11 laty otrzymał święcenia kapłańskie a na miejscu pracował już sześć lat. Jego beneficjum składało się z dwóch ogródków, pola, dwóch łąk, jednego rybnika, z kilku fundacji, po wozie drzewa opałowego od każdego chłopca i innych tradycyjnych ofiar. Rektorem był Jan Flaczek. Był to 19 lat liczący młodzieniec, który dopiero przed pół rokiem rozpoczął pracę. Oprócz szkoły należał mu się ogródek, pewne opłaty z dworu i część opłat z czynności kapłańskich. W parafii było 647 katolików i jeden ewangelik. Wyznania kolatora Hoyma proboszcz nie potrafił dokładnie podać. Sakrament bierzmowania przyjęły 253 osoby.

W Pilchowicach, własności Fryderyka Rechwitza, wizytację przeprowadzono w dn. 21. IX. 1719 roku.¹²⁷ Ponieważ przy ustaleniu granicy politycznej z r. 1921 do Pilchowic dołączony kościół w Wilczej pozostał po przyznanej Polsce stronie, ograniczamy się do wyciągu protokołarnego, odnoszącego się do tej miejscowości. Wizytator nazywał tamtejszy kościół drewniany „parafialnym”, Pilchowicom przydzielonym.¹²⁸ Główny ołtarz poświęcony był św. Mikołajowi, a dwa boczne św. Annie i św. Józefowi. W kościele była chrzcielnica, oleje św. Mszę św. odprawiało się co drugą niedzielę. Na dachu kościelnym była sygnaturka, wieżę wyposażono w trzy dzwony. Do tegoż kościoła dołączone były wsie Szczygłowice i Kuźnica. Przy kościele była jeszcze plebania z ogrodem, polem, łaskiem. Miejscowi chłopcy zobowiązani byli dostarczać na plebanię po jednym wozie drzewa opałowego. Wilcza miała swego własnego rektora w osobie Szymona Dudka, mającego 42 lata i pochodzącego z Bierawej. Od czterech lat był na miejscu. Do szkoły należał ogród, pole, drzewo opałowe dostarczane przez Wilczę, Szczygłowice i Kuźnicę, jak również inne świadczenia.

Przy wielkiej reorganizacji dekanalnej w obrębie biskupstwa wrocławskiego w r. 1738 nie tylko dekanat gliwicki, ale również dekanat raciborski został pomniejszony i ze wszystkich, po prawej stronie Odry położonych parafii utworzono nowy dekanat pogrzebieński, który w r. 1921 z wyjątkiem Markowic w całości przydzielony został Polsce. W r. 1719 były wszystkie te parafie, mianowicie Lubomia, Lyski, Pogrzebień, Pstrąż-

¹²⁵ AW, II b 155, 192—199.

¹²⁶ Cfr. J. 104 i 413.

¹²⁷ AW, II b 155, 245—249.

¹²⁸ Protokół wizytacyjny z r. 1679 określa kościół w Wilczej jako filialny, natomiast następny protokół z r. 1687 używa właściwego określenia „adiuncta”. Cfr. J. 111 i 420.

na i Rogów, częścią dekanatu raciborskiego, który tak samo jak gliwicki zaliczał się do najstarszych w obrębie archidiaconatu opolskiego.¹²⁹

W Lubonii, która była pod patronatem komory cesarskiej, zjawiał się wizytator w dn. 28. IX. 1719 roku.¹³⁰ Kościół był drewniany i mieścił w sobie główny ołtarz p. w. św. Marii Magdaleny oraz dwa boczne, poświęcone Ukrzyżowanemu Zbawicielowi i NMP. Podkłady ciemnego we wnętrzu kościoła były już zmurszałe, tak samo pozytyw na chórze był zepsuty. Mały dzwonek mieścił się w sygnaturce a trzy większe dzwony były w drewnianej wieży. Jeden domek czynszowy i dwa rybniki stanowiły majątek kościelny. Do kościoła należały wioski Buków i Grabówka. Drugim budynkiem sakralnym w obrębie parafii był kościół, w protokole zwany kaplicą w Syrenii. Był tam wtedy tylko jeden ołtarz p. w. św. Marka.¹³¹ Nie było chrzcielnicy ani organu, ale przechowywano Najświętszy Sakrament, chociaż mszę św. odprawiano się tylko raz na trzy tygodnie. Toteż w dekrecie wykonawczym zabronił wizytator dalszego przechowywania Eucharystii w kaplicy. W kasie kaplicy były 204 tl.

Proboszczem był od 22 lat ks. Jerzy Mosler, który wtedy miał 59 lat, pochodził z Raciborza i po ukończeniu studiów teologii spekulatywnej we Wrocławiu przed 33 laty otrzymał święcenia kapłańskie. Jako proboszcz rozporządzał m. i. trzema ogrodami, sześcioma kawałkami pola, dwiema łąkami i pięcioma rybnikami. Rektorem był 75-letni Jan Marcinek z Lubonii, który już od 45 lat pracował w parafii i prócz szkoły miał do dyspozycji ogród, pole i łąkę. Ani liczby parafian, ani bierzmowanych protokół nie podał.

Lyski były do połowy własnością Marii Elżbiety Skala i Katarzyny Doroty Żmijka, ale kolatorstwo sprawowała Komora cesarska. Wizytator odwiedził Lyski w dn. 24. IX. 1719 roku.¹³² Kościół był drewniany z głównym ołtarzem na cześć NMP,¹³³ a bocznymi Niepokalanego Poczęcia NMP i św. Antoniego. Organu nie było. Na dachu była sygnaturka a w wieży dwa dzwony. Do kościoła należały następujące okoliczne wioski: Nowa Wieś, Bogunice, Górki, Sumina, Zwonowice, Szczerbice, Gaszowice i Pogwizdów.

Plebanię wybudował poprzednik obecnego proboszcza Sebastiana Wawrzyńca Bieńczyka,¹³⁴ który już wtedy miał 60 lat. Rodem z Lysek, po ukończeniu teologii moralnej w Ołomuńcu przed 35 laty wyświęcony, był od 33 lat miejscowym duszpasterzem. Beneficjum proboszczowskie składało się z trzech ogródków, sześciu kawałków pola, łąki, ośmiu rybników, dowolnej ilości drzewa opałowego, dziesięciny snopowej i innych świadczeń. Z zarządzenia kurialnego miał do pomocy wikarego w osobie ks. Józefa Rocznika, gdyż sam często chorował i z powodu częściowego bezwładu nóg nie był zdolny do dalszej drogi. Rektorem był Tomasz Mielinka z Nowej Wsi. Od 34 lat sprawował służbę na miejscu, ale miał już 68 lat i był głuchy. Chociaż na razie mieszkał jeszcze w szkole i uprawiał dwa przynależne do niej ogródki, to jednak zmiana była bardzo potrzeb-

¹²⁹ B. Panzram, dz. cyt., 143.

¹³⁰ AW, II b 155, 72—77.

¹³¹ *Rocznik Diecezji Katowickiej* 1970, 167 podaje mylnie jako patrona św. Mikołaja.

¹³² AW, II b 155, 48—55.

¹³³ Kościół był właściwie pod wezwaniem św. Małgorzaty. Cfr. J. 2 i 455.

¹³⁴ Dokładniejszy życiorys ks. Bieńczyka p. J. 456.

na. W całej parafii mieszkało 1111 katolików i jeden ewangelik-karczmarz. Sakrament bierzmowania przyjęły 444 osoby.

Właścicielami Pogrzebienia¹³⁵ byli do połowy Jan Bernard Oppersdorf i Schreyvogel. Wizytator, który się tam zatrzymał w dn. 27. IX 1719 roku¹³⁶ stwierdził, że kołatorem tamtejszego drewnianego kościoła była komora cesarska. Ołtarz główny był na cześć NMP,¹³⁷ dwa boczne p. w. Zbawiciela. Podstawa wieży, w której znajdowały się trzy dzwony, była już poważnie osłabiona. Własnością kościoła był rybnik, domek i żelazna krowa. Do parafii dołączono jeszcze drugi kościół parafialny w Brzeziu, nawet w starszych protokołach wizytacyjnych określony jako filia.¹³⁸ Był również drewniany i oprócz trzech ołtarzy na cześć NMP, św. Anny i św. Józefa,¹³⁹ była tam jeszcze chrzcielnica, a kościół oprócz 100 fl. kapitału miał domek z ogrodem, polem i łąką. Do kościoła należały wsie Nieboczowy i Pogwizdów a patronem była również komora cesarska.

Proboszczem w Pogrzebieniu był Kasper Gawlik, który miał 46 lat. Rodem był z Turzy i po studiach teologii moralnej w Nysie przed 19 laty wyświęcony, był proboszczem na miejscu od 16 lat. Do własności beneficjalnej zaliczał oprócz nowo wybudowanej w ubiegłym roku plebanii, dziesięciny i innych ówczesnych świadczeń w Pogrzebieniu ogród, pole, łąki, pewną ilość drzewa i rybnik, natomiast w Brzeziu ogród, pole w czterech kawałkach, łąkę, las i starą plebanie, chociaż była już bardzo zrujnowana. Z Kornowaca i wszystkich innych wiosek w obrębie parafii pobierał tylko dziesięcinę. Rektorem był Fryderyk Pypecz, rodowity raciborzanin, który od czterech lat zarządzał szkołą z ogrodem i za swoje czynności służbowe w szkole i kościele oprócz drzewa opałowego otrzymywał różne inne świadczenia i ofiary. Cała parafia liczyła 1138 katolików i jednego ewangelika. Wizytator udzielił sakramentu bierzmowania 229 osobom.

Pstrążna, zwizytowana w dn. 26. IX. 1719 roku¹⁴⁰ była własnością Franciszka Karola Kotulińskiego, który był zarazem kołatorem miejscowego drewnianego kościoła parafialnego. Główny ołtarz był p. w. św. Mikołaja a dwa boczne na cześć Trójcy Świętej i NMP. Świątynia była wprawdzie dopiero przed kilku laty odbudowana,¹⁴¹ ale wyposażenie wnętrza stanowiła pozostała jeszcze z poprzedniej budowli większą część sprzętu a konfesjonał był już stary i nieodpowiedni. Z sygnaturki korzystano, jak przy wszystkich innych kościołach, do dzwonięcia w chwili przestoczenia w czasie mszy św. Wieża miała dwa większe dzwony. Do kościoła należały następujące wsie: Sośnice, Rzuchów, Łuków, Żytna, Dzimierz, Czernica i Pietrzkowice.

Plebania była już bardzo zniszczona. Komendarzem był Jerzy Aleksy Niestroj, rodem z Wodzisławia. Po ukończeniu teologii spekulatywnej we Wrocławiu otrzymał przed pięciu laty święcenia kapłańskie i mając obec-

¹³⁵ A. Weltzel, *Chronik der Parochie Pogrzebin*, Racibórz 1888, 8 nlb + 85.

¹³⁶ AW, II b 155, 66—72.

¹³⁷ Patronem kościoła był właściwie św. Bartłomiej. Cfr. J., 3, 130, 457.

¹³⁸ Patrz J. 4, 131 i 458.

¹³⁹ Według protokołu z r. 1652 był to kościół p. w. św. Mateusza. (Cfr. J. 4). W protokole z r. 1679 był dodany św. Maciej. (Cfr. J. 131). W protokole z r. 1687 było już trzech patronów kościoła w Brzeziu: św. Mateusz, Maciej i Katarzyna. (Cfr. J. 458).

¹⁴⁰ AW, II b 155, 61—66.

¹⁴¹ Cfr. J. 456.

nie 30 lat, został przed 16 tygodniami skierowany do Pstrążnej. Był już jednak zaprezentowany i zatwierdzony. Beneficjum proboszczowskie stanowiły dwa ogrody, dwa kawałki pola, łąka i trzy stawy, które również na łąkę zostały zamienione, trzy fundacje, dziesięcina snopowa i inne datki. Rektorem był Bernard Szczyrba, który miał 33 lata, pochodził z Ostropy, od 10 lat mieszkał w szkole, miał ogród, kawałek pola i inne drobne wynagrodzenia za służbę w kościele i szkole. W parafii było około 800 katolików. Bierzmowanych było 153.

Rogów odwiedził wizytator w dn. 14. VIII. 1719 roku.¹⁴² Właścicielem wsi i kolatorem tamtejszego drewnianego kościoła był Henryk Larysz. Z trzech ołtarzy był główny p. w. św. Marcina a dwa boczne na cześć Ukrzyżowanego i NMP. Cała świątynia była wymalowana, ale już bardzo zaniedbana i zrujnowana. Organu nie było, spód wieży, w której wisiały trzy dzwony, był już zmurzały, a zakrycia była ciasna, ciemna i nędzna. Nawet cmentarz był mały. Z dołączonych do parafii wsi wymienił wizytator Bluszczów, Kamień, Wyrzęsów i Odrę.

Według dekretu wrocławskiego wikariatu generalnego z dn. 13. IV 1644 r. dwory w Rogowie i Bełsznicy dostarczać miały budulec potrzebny przy budowie lub remoncie plebanii, z czego wymienione dwory dobrze się wywiązywały. Proboszczem był ks. Jerzy Franciszek Kasperek, rodem z Pszowa. Teologię spekulatywną studiował w Ołomuńcu i wyświęcony przed 36 laty, mając lat 61, był od 25 lat miejscowym duszpasterzem. W zimie uczył młodzież w szkole. Majątek proboszczowski składał się przede wszystkim z dwóch ogrodów, czterech kawałków pola i rybnika. Rektorem był Tomasz Oczo z Wodzisławia. Miał 38 lat i od 14 lat pracował w parafii. Posiadał dom, ogród, pole i łączkę. W obrębie parafii mieszkało około 900 katolików i czterech ewangelików. Do bierzmowania przystąpiło 207 osób.

Najmłodszym z omawianego okresu dekanatem był lubliniecki, oddzielony od oleskiego dekretem z dnia 20. II. 1716 roku.¹⁴³ Wyłączono wtedy z macierzystego dekanatu Boronów, Dobrodzień, Lubecko, Lubliniec, Pawonków, Sadów i Sieraków. Po ogłoszeniu przez Radę Ambasadorów w dn. 20. X. 1921 r. nowej granicy politycznej między Niemcami a Polską, znalazły się wszystkie wymienione ośrodki duszpasterskie oprócz Dobrodzienia i Sierakowa w zasięgu tworzącej się nowej diecezji katowickiej. Z wyjątkiem Boronowa wszystkie inne parafie były tworamami wczesnego średniowiecza.

Boronów, własność Franciszka Kotulińskiego, należał aż do 1718 r. do parafii w Lubszej. Następnie uniezależniony w charakterze kapelani potrautowany został jako samodzielna jednostka duszpasterska i wizytator spisał tutaj dn. 19. IX. 1720 r. osobny protokół,¹⁴⁴ choć tamtejszą świątynię nazwał kaplicą. Była drewniana i znajdował się w niej główny ołtarz p. w. NMP. Tak samo jeden z bocznych ołtarzy był na cześć NMP a drugi św. Anny. Z wyjątkiem chrzcielnicy była wyposażona we wszystkie przybory i przedmioty liturgiczne, częściowo zdeponowane w zakrytści. Miała też swój własny cmentarz a w wieży wisiały trzy dzwony. Ma-

¹⁴² AW, II b 155, 42—48.

¹⁴³ Archiwum dekanalne w Lublińcu.

¹⁴⁴ AW, II b 159, 371—375.

jątku jakiegokolwiek nie posiadała i była utrzymywana wyłącznie przez dwór.

Tak samo kapelanię wybudował tylko dwór. Kapelanem był 29-letni Henryk Kulik z pobliskich Staniszc Wielkich, który należał do zakonu franciszkanów konwentualnych. Dwór płacił mu 90 fl. rocznie i oprócz codziennego piwa sam musiał się starać o swoje utrzymanie. Poza tym korzystał tylko z noworocznego obchodu i rzadkich akcydensów. Rektorem był 50-letni Błażej Pietrowski z Żyglina, który tutaj pracował od chwili założenia kapelanii. Otrzymywał od dworu 30 fl. i drobne datki świąteczne. Z wyjątkiem ogrodu nie miał żadnych innych realności. Cała kapelania liczyła 401 katolików i jednego ewangelika. Wszystkich, którzy chcieli przyjąć sakrament bierzmowania, skierowano do Sadowa.

W Lubecku był wizytator w dn. 17. IX. 1720 roku.¹⁴⁵ Właścicielem wioski i kolatorem kościoła parafialnego był Piotr Józef Celari. Kościół był murowany i jasny. Z ołtarzy był główny p. w. NMP Wniebowziętej, a z bocznych jeden poświęcony był NMP. a drugi Zbawicielowi. Wieża była drewniana i zaopatrzona w dzwony. Do kościoła parafialnego należały wioski Glinica, Lisowice, Kochcice, Kochanowice i Borowskie. W Łągiewnikach Wielkich był kościół filialny. Był drewniany i z ołtarzami głównymi p. w. św. Jana Chrzciciela a bocznymi św. Katarzyny i św. Antoniego. Przechowywało się w nim jedynie chrzcielnicę, która widocznie dopiero po reformacji i odbudowie kaplicy została tam ustawiona, gdyż według starszych protokołów wizytacyjnych świątynia była dawniej znacznie skromniejsza¹⁴⁶ i nie ma podstaw do przypuszczenia, że kiedyś był to kościół samodzielny. Oprócz sygnaturki była jeszcze wieża z dwoma dzwonami. Mszę św. odprawiało się tam co czwartą niedzielę. Dołączona była kolonia Ciasna. Trzeci kościół był w Lisowie. Był również drewniany a główny ołtarz poświęcony był św. Wawrzyńcowi, zaś dwa boczne św. Barbarze i św. Antoniemu. Nie było tam ani Najświętszego Sakramentu, ani chrzcielnicy, a mszę św. odprawiano tylko w większe święta. Posiadał jednak kapitał w wysokości 100 tl. oraz 177 fl. na dworze zahipotekowany. W wieży był tylko mały dzwonek.

Lubecka plebania była skromna i potrzebowała remontu, do którego zobowiązani byli parafianie. Duszpasterstwo sprawował Jerzy Franciszek Śmieszkał. Pochodził z Rzeczyc Kozielskich i widocznie na jego własne żądanie musiał sekretarz dołączyć do protokołu wyjaśnienie, że wywodził się ze starej szlachty. W Ołomuńcu studiował teologię moralną i już przed 15 laty, czyli dwa lata po święceniach przydzielono mu miejscową parafię. Własnością plebańską były dwa ogrody, pole, łąka która dawniej była stawem, drzewo opałowe dostarczane było przez dwór w Glinicach, dziesięcinę ściągano z gospodarstw wchłoniętych przez dwory i inne dochody. O jego działalności duszpasterskiej wiadomo, że również w ziemie udzielał nauki katechizmu w szkole. Rektorem był Jan Suchanek, rodem z Ostrężnicy pod Chranobwem, który mimo swoich 50 lat dopiero od trzech lat pracował na miejscu. Oprócz domu i trzech ogrodów przysługiwało mu drzewo opałowe i inne świadczenia. W parafii przebywało 1800 katolików i 46 ewangelików. Z wizytacją połączone było również

¹⁴⁵ AW, II b 159, 390—394.

¹⁴⁶ J. 53 i 327.

bierzmowanie, ale liczby bierzmowanych w dekanacie lublinieckim w ogóle nie podawano.

Wizytacja w Lublińcu, jako siedzibie dekanatu, odbyła się w dn. 15. IX. 1720 roku.¹⁴⁷ Miasto było własnością Piotra Jarosława Celariego, który był zarazem kołatorem kościoła. Kościół był całkowicie z muru. We wnętrzu było kilka ołtarzy: główny p. w. św. Mikołaja, a boczne św. Barbary, Anioła-Stróża i św. Jana Chrzciciela. W dobudowanej kaplicy były ołtarze na cześć św. Karola Boromeusza, NMP i św. Antoniego. Świątynia była jasna i oprócz innych przyborów były w kościele dwa konfesjonały godne uwagi nie tylko ze względu na liczbę, ale również na przepisowe wyposażenie w spis rezerwatów oraz obrazy męki Pańskiej. Był to wśród wszystkich dotychczas naprowadzonych parafii pierwszy wypadek, gdzie wizytator odnośnie konfesjonału nie miał żadnych zastrzeżeń. Tak samo zakrystia była murowana i dobrze wyposażona. W masywnej wieży znajdowały się trzy dzwony a na dachu kościelnym była sygnaturka. Natomiast zaniedbana była należyta konserwacja dachu kościelnego a cmentarz był za mały. Kościół miał 226 tl. kapitału, odbierał różne świadczenia, a polem, które było własnością kościoła, gospodarowali wityrcy. Do parafii dołączone były następujące okoliczne wsie i osady: Droniowice, Jawornica, Steblów, Wesoła, Maronie, Warmusz, oraz warzelnia soli, huta Posmyk, huta Kokoczyńiec, młyny Drewniak i Kaj oraz tartak. Poza miastem były dwa kościoły. Pierwszy był drewniany p. w. św. Krzyża z trzema ołtarzami przedstawiającymi Mękę Pańską, Niesienie Krzyża i Zdjęcie z Krzyża. Otoczony był cmentarzem i miał tylko sygnaturkę. Mszę św. odprawiało się kilka razy w roku a potrzebne przybory itd. przynosiło się wtedy z kościoła parafialnego. Drugi również drewniany kościółek posiadał tylko jeden ołtarz, poświęcony patronce, św. Annie. Mszę św. odprawiało się również kilka razy w roku w tych samych warunkach, jak i przy kościele św. Krzyża, gdyż tutaj tak samo była tylko sygnaturka. Brak było natomiast cmentarza.

W mieście był szpital. Rok jego powstania nie był znany. Wiadomo było jedynie, że zmarły Jan Celari darował szpitalowi dwór za miastem i że posiadał on jeszcze inne drobne kapitały. Z tych dochodów kobiety otrzymywały pewną gotówkę, a mężczyźni ubrania. Za to mieli dwa razy dziennie odprawiać modlitwy w kościółku św. Krzyża za zmarłych fundatorów szpitala. Szpitalem zarządzało trzech prowizorów a proboszcz miał wgląd do rachunków.

Plebanię wybudował sobie proboszcz sam a miasto dało tylko 30 tl. zapomogi. Proboszczem i równocześnie dziekanem był od dziesięciu lat ks. Jan Teofil Strachwitz, potomek znanej rodziny szlacheckiej. Pochodził z Pawonkowa, miał 46 lat, a święcenia kapłańskie otrzymał przed 20 laty po studiach teologii spekulatywnej w Wiedniu. Beneficjum plebańskie składało się z dwóch ogrodów, trzech kawałków pola, czterech łąk, wolnego drzewa opałowego, różnych świadczan mieszczan, fundacji, z czterech domków i zobowiązań mieszczan i ludności wiejskiej. Dochodziły do tego dwa młyny, mianowicie: jeden koło Droniowic, a drugi na tzw. Bartkowym, wolne od wszelkich ciężarów na podstawie przywilejów

¹⁴⁷ AW, II b 159, 336—350. W Lublińcu ani miasto ani parafia nie mają dotychczas jakiegś odpowiedniej monografii.

nadanych przez książąt opolskich. Szkołę odwiedzał proboszcz co sobotę. Rektorem był Paweł Szambor z Lublińca, który mieszkał w szkole i korzystał z dwóch ogrodów i łączki, a pobory otrzymywał od miasta i kościoła. Organistą był Ferdynand Jaroszowic, również miejscowy obywatel, który oprócz służby kościelnej był jeszcze pomocnikiem w szkole. Katolików było w całej parafii 866.

Wizytator nie był zadowolony z tego, że ubodzy szpitalni ograniczali się tylko do modlitwy i zażądał, aby oprócz tego w święta się spowiadali i komunikowali. Zarazem domagał się, aby prowizorzy dokładniej się rozliczali przed proboszczem z dochodów i rozchodów dworu szpitalnego. Ponadto proboszcz miał uważać, aby dzieci z mieszanych małżeństw były odpowiednio wychowywane. Jako dziekan miał kurendy przysyłać tak samo do Boronowa, jak do każdej innej parafii. zadbać przy konwentach o umiarkowanie w jedzeniu i piciu, pamiętać o wizytacji dziekańskiej i przysyłać sprawozdania o sprawowaniu się kapłanów w obrębie dekanatu.

Do Pawonkowa wstąpił wizytator w dn. 18. IX. 1720 roku.¹⁴⁸ Właścicielem większości posiadłości i tym samym również kolatorem kościoła był Adam Kamieniec. Mniejsza część należała do Jana Spiegela. Presbiterium świątyni było murowane, reszta zaś była z drzewa. Główny ołtarz był p. w. św. Katarzyny, boczne ołtarze, których było trzy, poświęcone były NMP, św. Antoniemu i św. Marii Magdalenie. Tak samo zakrystia była murowana i dobrze wyposażona, natomiast sam kościół był ciemny i prócz sygnaturki na dachu miał drewnianą wieżę z dwoma dzwonami. Kościół miał pewien kapitał, którego wysokość nie była dokładnie ustalona. Do kościoła dołączone były wsie: Skrzydlowice, Kośmider, Łagiewniki, Zarowe i Pludry, które z wyjątkiem Kośmidra na skutek granicy z r. 1921 zostały oddzielone od kościoła macierzystego i utworzyły własny ośrodek parafialny w Łagiewnikach.

Wybudowaną przez poprzednika plebanię zajmował obecnie ks. Leopold Grünzweig, rodowity opolanin, mający 34 lata, który po studiach teologii moralnej we Wrocławiu otrzymał przed ośmiu laty święcenia i od czterech lat był miejscowym duszpasterzem. Jako proboszcz korzystał m. in. z trzech ogrodów, pola oraz trzech łąk, których dawniej większa część była stawami. W soboty proboszcz odwiedzał szkołę. Rektorem był Jerzy Celitko, 18-letni młodzieniec, który pochodził z Toszka i od dwóch lat pełnił swoje obowiązki w przydzielonym mu domku z ogrodem i polem. W całej parafii mieszkało 600 katolików i 20 ewangelików

Ostatnią na tym odcinku parafią był Sadów, w przeważającej części należącej do Ludwika Goczałkowskiego, który zarazem był kolatorem kościoła. Mniejsza część wioski była w posiadaniu Daniela Ziemeckiego. Wizytacja odbyła się w dn. 26. IX. 1720 roku.¹⁴⁹ Kościół był murowany, jasny i z dwoma konfesjonalami, dostosowanymi do przepisów. Wieża była tylko do połowy murowana. Zawieszono były w niej dwa dzwony. Główny ołtarz był p. w. Wszystkich Świętych. Pozostałe ołtarze były na cześć NMP i św. Barbary. Oprócz tego był w kaplicy po stronie ewan-

¹⁴⁸ AW, II b 159, 376—383.

¹⁴⁹ AW, II b 159, 350—360.

geli ołtarz poświęcony św. Jadwidze a w kaplicy po stronie lekcji ołtarz na pamiątkę zdjęcia P. Jezusa z krzyża. Zakrystia była również murowana i posiadała wszystkie potrzebne przybory liturgiczne z wyjątkiem niedawno skradzionej monstrancji. Należący do kościoła kapitał wynosił 750 tl. Do kościoła parafialnego dołączone były: Harbutowice, Dronowice, Wierzbie, Rusinowice, Trzebica, Prandy, Kierzki, Piołka, Olszyny, Kalina, Rzydze oraz huty: Pusta Kuźnia, Drutarnia, Chwostek, Mochała i Hadra.

Do parafii należały ponadto trzy kościoły filialne. Wszystkie były drewniane. Pierwszy znajdował się w Cieszowie i był wyposażony na sposób świątyń samodzielnych, prawdopodobnie jeszcze z czasów, kiedy rzeczywiście były starania o utworzenia przy nim samoistnej jednostki duszpasterskiej.¹⁵⁰ W głównym ołtarzu p. w. św. Marcina był Najświętszy Sakrament. Boczne ołtarze były na cześć śś. Ambrożego i Tomasza. Była również chrzcielnica i oleje św., w wieży dwa dzwony a zakrystia była dobrze zaopatrzona. Dookoła był cmentarz. Mszę św. odprawiało się tutaj co trzecią niedzielę. Drugi kościół filialny wystawiono w Koszęcinie. W głównym ołtarzu, poświęconym NMP, był również Najświętszy Sakrament. Dwa boczne ołtarze były zupełnie zniszczone. W zakrystii były tylko konieczne przybory a oprócz sygnaturki był w wieży tylko jeden dzwon. Do tego kościółka należało 100 tl. kapitału. Msza św. przypadała tutaj w każdą czwartą niedzielę. Trzecia filia była w Brušku. Była to właściwie tylko kaplica z trzema ołtarzami, poświęconymi św. Janowi Chrzcicielowi, ścięciu św. Jana Chrzciciela i NMP. W wieży był jeden dzwon a dookoła tak samo, jak w Koszęcinie, był cmentarz. Zakrystia była zupełnie pusta.

Proboszczem w Sadowie był Ks. Stanisław Paczko, rodowity lublinieczanin. Miał 53 lata i po studiach teologii spekulatywnej we Wrocławiu był od 26 lat kapłanem. Utrzymaniu proboszcza służyły ogród, pole, łąka, rybnik, wolne drzewo i pastwisko dworskie, dziesięcina i inne dochody. Ponieważ chorował, miał do pomocy wikarego w osobie ks. Jana Soszki, który pochodził z Wodzisławia i po studiach teologii spekulatywnej w Pradze oraz moralnej we Wrocławiu przed trzema laty otrzymał święcenia. Jako wynagrodzenie pobierał rocznie 24 tl. i jedną trzecią część z akcydensów. Rektorem był Jerzy Malec, rodem z Sadowa i poza miejscem pod budowę domku nie posiadał nic. Toteż jego zapał pedagogiczny widocznie nie był wielki, gdyż dzieci nie uczęszczały do szkoły i ks. wizytator w dekrecie powizytacyjnym wyraźnie zażądać musiał, aby proboszcz nie tylko przypilnował remontu kościoła w Koszęcinie, ale również wpłynął na dwór, żeby dbał o kierowanie dzieci do szkoły. W obrębie całej parafii przebywało około 900 katolików i 22 ewangelików.

Po wyczerpaniu najważniejszych wiadomości o poszczególnych parafiach tych dekanatów ziemi górnośląskiej, które były z początkiem XVIII w. pod władztwem biskupa wrocławskiego a dopiero uchwałą Ambasadorów z r. 1921 stały się częścią tworzącej się administracji apostołskiej w Katowicach, przyjrzymy się w sumarycznym ujęciu sprawie pominiętej, albo też potraktowanej tylko pobieżnie. Wizytacja,

¹⁵⁰ Patrz: *Rocznik Diecezji Katowickiej* 1970, 128.

przeprowadzona na tym odcinku górnośląskim przez biskupa-sufragana Eliasza Daniela Sommerfelda, była właściwie dalszym ciągiem podróży inspekcyjnej, rozpoczętej na Cieszyńskim, czyli w najdalszym zakątku diecezji wrocławskiej. Toteż poza opisem lokalnych warunków nie było poważniejszych różnic ani odchyień przy protokolarnym ujęciu pojedynczych punktów z góry opracowanego schematu wizytacyjnego. W punktach spraw liturgicznych, a szczególnie sakramentalnych, był wizytator czasem surowszy a innym razem znowu bardziej pobłażliwy. I tak np. na Cieszyńskim pozwolił przy misach chrzcielnych, aby wyroby miedziane były tylko całkowicie powleczone cyną, a w dekanatach wodzisławskim i zorskim stanowczo się domagał całkowitego zastąpienia miedzianej chrzcielnicy cynową. Zwrócił też teraz bacniejszą uwagę na wystrój i zabezpieczenie tabernakulum. Nie pozwalał, aby odnowa Eucharystii następowała rzadziej niżeli raz w tygodniu w lecie, a co dwa tygodnie w zimie. Stale nalegał, aby chorym przynosił kapłan Komunię św. w specjalnej patenie, umieszczonej w bursie, i siedł w towarzystwie służby kościelnej, zaopatrzonej w dzwonek i świecę. Stanowczo domagał się, aby w procesji Bożego Ciała, przeprowadzonej w samą uroczystość, ksiądz z narzuconym na ramiona białym welum kroczył z monstrancją pod baldachimem. Wszystkie te zarządzenia zmierzały ku temu, aby ożywić znowu publiczną cześć do Najświętszego Sakramentu, zwalczaną w okresie reformacji. Pojawił się jeszcze jeden nakaz, z którym nie spotkał się w protokołach wizytacyjnych na terenie cieszyńskim. Widocznie tymczasem doszło do wiadomości wizytatora, że niektórzy księża przy odwiedzaniu chorych pobierali jakieś ofiary czy nawet opłaty. Dlatego też na Górnym Śląsku wizytator dowiadywał się i przypominał w każdym protokole, że pod żadnym pozorem nie wolno przyjmować jakichkolwiek opłat przy zaopatrzeniu chorego. Dalej dowiadujemy się, że bardzo rzadko praktykowane kartki wielkanocne na Cieszyńskim były w parafiach górnośląskich prawie wszędzie przyjęte. Chodziło tutaj tylko o ujednoczenie metody. Stąd w każdym protokole spotykamy uwagę, aby kartki zaświadczone wypełnienie obowiązku wielkanocnego rozdzielać dopiero przy Komunii św., następnie po upływie okresu wielkanocnego od razu zebrać i tym samym przeprowadzić kontrolę, czy wszyscy parafianie przyjęli sakramenta wielkanocne. Kiedy wizytator dowiedział się, że w Studzionce jeden z parafian z własnej winy nie spełnił tegoż przykazania kościelnego, wyznaczył mu karę cielesną. Dla olejów św. przeznaczył osobne miejsce po stronie ewangelii. Wspólne dla nich trzyczęściowe naczynie oznaczone musiało być złotym napisem *sacri liquores*. Nie mniej częste były uwagi wizytatora o nieodpowiednim wyposażeniu konfesjonałów. W toku podróży inspekcyjnej raz jedyny przydarzyło się, że wizytator napotkał na kościół, w którym nie tylko nie było jakiegoś zastępczego pomieszczenia do słuchania spowiedzi, ale gdzie spowiadano jeszcze według starej przedtrydenckiej metody na stopniach ołtarza. Było to w Pielgrzymowicach. Pozostałe parafie posiadały konfesjonały, ale z wyjątkiem dwóch parafii w Lublinieciu wszędzie indziej nie odpowiadały one wymogom. Czasem nie stały na widocznym miejscu, brakowało nawet jeszcze krutek, ale najczęściej nie były zaopatrzone w spisy rezerwatów i w obrazy, przypominające

mękę Pańską. Ponieważ wizytator udzielił pierwszego od dziesiątek lat bierzmowania, zakładano dopiero teraz księgi bierzmowanych. W innych księgach metrykalnych brakowało często dokładniejszych personaliów, jak np. w księgach chrztów imion rodziców oraz nazwisk rodziców chrześniych i stąd też zazwyczaj w protokołach znalazło się pouczenie, że należy metryki prowadzić z większą dbałością i sumiennością.

Szczególny nacisk kładł wizytator na coniedzielną naukę katechizmową dla młodzieży. Miała polegać nie tylko na wykładzie, ale również na egzaminie z nabytej już wiedzy religijnej. W Boguszowicach np. kapłan przyznał się, że wprowadzie co niedzielę przeprowadza naukę, lecz nie stawia żadnych pytań. Za to jednak mógł się pochwalić, że kolejno odwiedza wszystkie do parafii należące wioski, zwołuje młodzież i tam ją poucza. Często przerywano naukę w porze zimowej. Wizytator na to się nie zgadzał i domagał się ciągłej katechizacji. Skoro więc w zimie mrozy utrudniały naukę w nieogrzewanym kościele, wtedy należało z rozkazu wizytatora przenieść naukę do szkoły albo też na plebanię. Poza tym dowiadywał się, czy proboszcz regularnie ogłasza i przypomina wszystkie święta, wigilie, posty i inne wydarzenia w życiu kościelnym, czy nie zaniedbuje żadnych sakramentaliów, aby lud z nich jak najwięcej korzystał, obojętnie czy chodziło o co niedzielę i święto powtarzające się pokropienie wodą przed sumą, czy też o corocznie przypadające święcenie ziół, zaznaczenie popiołem itp. Jednym słowem starał się o to, aby bogata liturgia katolicka, wymazana i zapomniana w latach reformacji, ułatwiła ludowi pogłębienie i utrwalenie wiary.

W porównaniu z Cieszyńskiem był wtedy stan kościoła katolickiego na Górnym Śląsku w znacznie lepszym położeniu. W wielu parafiach nie było żadnego innowiercy, w innych tylko kilku i to zazwyczaj wśród szlachty zaściankowej. Wśród pięciu omawianych dekanatów tylko żorski stanowił w tym względzie wyjątek i to szczególnie w tych parafiach, które były pod kolatorstwem Erdmanna Promnica, potężnego protektora luteranizmu. Dotyczyło to parafii Krzyżowic z dołączoną dawniejszą parafią Szeroką, gdzie proboszcz przed wizytatorem się użalał, że ludzie za zgodą i wiedzą patrona zniszczyli plebańskie rybniki a zarządca dworu kazał rozebrać kapliczkę i to miejsce zaorać, oraz Studionki i Warszowic, gdzie ewangelicy stanowili około 70% ludności. Toteż w tych parafiach najmniej wiernych przystąpiło do bierzmowania, najwięcej było odstępstw od wiary katolickiej oraz zachodziły liczne wypadki wychowywania dzieci nawet z małżeństw katolickich w duchu ewangelickim. W tych też okolicach proboszczowie najczęściej uskarżali się na nieprzestrzeganie wypoczynku niedzielnego i świątecznego, na łamanie przykazania postnego, na zabawy i tańce w czasie zakazanych, na pobłażliwość władz wobec występków nieobyczajnych a przede wszystkim na pijaństwo.

We wszystkich pięciu dekanatach w granicach późniejszego biskupstwa katowickiego w całości były 33 kościoły parafialne i jedna kapelania. Oprócz tego było na tym terenie trzynaście dawnych parafialnych świątyń, które tymczasem utraciły swą samodzielność, oraz osiemnaście filii względnie kaplic. Z tych 65 obiektów sakralnych były 54 drewniane, pięć murowanych i sześć po części drewnianych. Gdy chodzi o poszczególne dekanaty, to uwidacznia to następująca tablica:

Dekanat:	Kościoły parafialne			Dołącz. kośc. paraf.			Filie i kapł. drew.	Inne drew.
	mur.	drew.	mur. drew.	mur.	mur. drew.	drew.		
wodzisławski	1	1	8	0	0	4	5	0
żorski	2	1	6	0	0	3	3	0
gliwicki	0	2	3	0	0	5	1	0
raciborski	0	0	5	0	0	1	2	0
lubliniecki	2	2	0	0	0	0	7	1
Razem	5	6	22	0	0	13	18	1

W dekanacie gliwickim zaszeregowaliśmy do dołączonych dawniejszych parafialnych również kościoły w Leszczynach i Orontowicach, które formalnie tworzyły jeszcze samoistne jednostki duszpasterskie, ale faktycznie już utraciły swą samodzielność. Tym samym było oprócz 33 aktualnych kościołów parafialnych, trzynaście kościołów, które na ogół w duszpasterstwie nie miały istotnego znaczenia, o ile nie było na miejscu wikarego, a taki wypadek zachodził tylko w Wodzisławiu. Musimy bowiem pamiętać o tym, że binacja nie była praktykowana. Skoro więc msza św. była w niedzielę lub święto w kościele macierzystym, nie było jej w kościele dołączonym lub filialnym. Stąd też spotykamy się w protokołach z protestem ludności wzgl. kolatora wsi parafialnej przeciwko częstszemu urządzaniu nabożeństw w kościołach filianych, gdyż za tym szło zaniedbanie obowiązku niedzielnego, spowodowane nie tylko znacznie dalszą drogą, ale też często patriotyzmem lokalnym. Wyjątkowe warunki były w dekanacie lublinieckim, gdzie wśród ogromnych obszarów leśnych były tylko cztery kościoły parafialne, natomiast istniało siedem oryginalnych kościołów filialnych i jedyna w całym okręgu wyłaniająca się nowa stajca duszpasterska w Boronowie.

Cały obszar parafialny we wspomnianych pięciu dekanatach obejmował około 1600 km², czyli na jedną parafię przypadało przeciętnie 47 km². Przed reformacją było w tym samym regionie 46 czynnych ośrodków parafialnych, czyli wtedy na każdego z nich przypadało przeciętnie blisko 35 km². Wizytator nie zawsze podawał liczbę dusz. Często są to też liczby zaokrąglone. W każdym wypadku są liczone w nie również dzieci. Po uzupełnieniu niektórych braków było katolików w dekanacie wodzisławskim 9540, żorskim 7580, gliwickim 4846, raciborskim 4949 a w lublinieckim 4567 czyli razem 31472 katolików oraz około 880 innowierców.

Usługi duszpasterskie spełniało 33 proboszczów, jeden kapelan i pięciu wikarych. Tym samym na jednego kapłana przypadało około 800 dusz. Wszyscy księża bez wyjątku pochodzili z Cieszyńskiego albo Opolskiego, gdyż podstawowym warunkiem normalnej pracy duszpasterskiej była znajomość powszechnie w tym rejonie panującego języka polskiego. Nie było tutaj nawet najmniejszych śladów jakichkolwiek skupisk kolonizatorów niemieckich, jakie spotykaliśmy w okręgu bielskim. Natomiast miasta studiów tychże kapłanów były różnorakie. Pierwsze miejsce zajmował Ołomuniec, gdzie studiowało jedenastu. Kolejne miejsca przypadły Wrocławowi z dziesięcioma, Nysie z sześcioma, Pradze z czterema, Wiedniowi z dwoma, i Krakowowi z jednym absolwentem teologii. Dwóch

z pracujących wówczas w duszpasterstwie parafialnym miało wykształcenie zakonne. Pod względem stanowym mniej więcej połowa pochodziła z miasta a reszta ze wsi, z tym, że większość wieśniaków zaliczała się do szlachty.¹⁵¹ W dochodach proboszczowskich były duże rozpiętości. Do najbiedniejszych zaliczał się proboszcz w Warszowicach, który z braku gotówki na zakup wina mszalnego ograniczał się nawet do dwóch mszy św. w tygodniu. Pobory wikarych wynosiły około 40 tł. rocznie.¹⁵² Każdego kapłana egzaminował wizytator z wiedzy teologicznej i badał jego księgozbiór, czy zawiera potrzebne podręczniki.

W sprawach szkolnych wizytator interesował się przeważnie tylko personaliami i uposażeniem rektorów szkolnych względnie organistów czy też kantorów, bo wszystkie trzy zajęcia kryły się zazwyczaj w protokołach wizytacyjnych pod wspólnym mianownikiem „rector”. W trzynastu wypadkach nakazał wizytator proboszczowi, aby w zimie przeniósł katechizację młodzieży z kościoła do szkoły i z tego mogliśmy wywnioskować, że przynajmniej w zimie szkoła musiała być czynna. Oprócz tego wyczytaliśmy z protokołów, że wtedy w Boguszowicach szkoły nie było a w Sadowie dzieci nie chciały uczęszczać do szkoły. We wszystkich innych parafiach wizytator o szkole nie wspominał. Na ogół jednak można przyjąć, że pewna ilość dzieci do szkoły uczęszczała choćby okresowo, gdyż inaczej bylibyśmy się spotkali w protokołach częściej z taką uwagą, jaką umieścić wizytator przy Sadowie. Znamienna też jest okoliczność — zaobserwowana zresztą również w Cieszyńskiem, — że na 31 wymienionych rektorów aż dziesięciu pochodziło z krakowskiej diecezji.

Szpitaly były tylko w miastach i to w Wodzisławiu, Rybniku, Żorach i Lublińcu. Najwięcej ubogich, mianowicie dziesięciu, mieścił dom rybnicki. Najlepiej jednak wyposażony był szpital lubliniecki, który miał do swej dyspozycji cały dwór. Toteż w tym wypadku wizytator żądał, aby szpitalnicy swoją wdzięczność wobec dawnych dobrodziejów okazywali nie tylko modlitwą, ale również regularnym i częstym przyjmowaniem sakramentów.

III. DEKANATY BYTOMSKI I PSZCZYŃSKI

Obydwa dekanaty weszły wprawdzie w r. 1177 w skład ziemi górnośląskiej,¹⁵³ pozostały jednak pod względem kościelnym aż do r. 1821 częścią biskupstwa krakowskiego.¹⁵⁴ Rozpoczęta tutaj dn. 23. X. 1720 r. wizytacja generalna była o tyle pamiętna, że przeprowadził ją po raz ostatni bezpośredni delegat krakowski.¹⁵⁵ Po zajęciu Śląska przez Prusy było to już niemożliwe.

¹⁵¹ AW, II b 97 pod tytułem: „Liber seu metracra hypothecarum, obligationum, necessariorumque documentorum...” wszystkich parafii dekanatu wodzisławskiego z r. 1730. Na pierwszej stronie wszyscy proboszczowie zainteresowani zaświadczyli autentyczność zawartości nie tylko własnoręcznym podpisem, ale również odciskiem własnego sygnetu, z którego wynika, że każdy z nich miał swoje godło szlacheckie.

¹⁵² Jak wyżej, s. 34 opisuje proboszcz i dziekan wodzisławski warunki pracy i uposażenia swoich wikarych. Patrz przyp. 89.

¹⁵³ *Historia Śląska, t. I, cz. I, Wrocław 1960, 328.*

¹⁵⁴ F. Maroń, *Rozwój granic administracyjnych Śląska*. W: Górny Śląsk, prace i materiały geograficzne, Kraków 1955, 539 nn.

¹⁵⁵ Patrz przyp. 1.

Dekanat bytomski,¹⁵⁶ jako jeden z największych w diecezji krakowskiej, obejmował w 1720 r. 32 parafie, z których jednak 16 wyłączamy jako pozostałe poza granicami diecezji katowickiej. Uwzględniamy więc tylko następujące parafie: Bielszowice, Bogucice, Chorzów, Dzieckowice, Kamień, Kochłowice, Lubusza, Michałkowice, Mysłowice, Piekary, Radzionków, Repty, Tarnowice Stare, Tarnowskie Góry, Woźniki i Żyglin. Z wyjątkiem Kochłowic, powstałych jako samodzielna jednostka duszpasterska około 1648 r., oraz Tarnowskich Gór, erygowanych w 1632 r., wszystkie inne parafie pochodziły jeszcze ze średniowiecza.¹⁵⁷

Do Bielszowic wstąpił wizytator w dn. 12. XI. 1720 roku.¹⁵⁸ Kościół drewniany był p. w. Wszystkich Świętych i patronatem właściciela wsi. Oprócz dwóch bocznych ołtarzy wyróżniało się wewnątrz świątyni nową chrzcielnicą. Proboszczem był ks. Jakub Adamski. Miał lat 43 i wyświęcony przez sufragana krakowskiego Kazimierza Łubieńskiego w dn. 1. VI. 1704 r. objął parafię w Bielszowicach w dn. 5. V. 1718 r. Beneficjum było biedne. Część pola była przy plebanii, a inne dwa kawałki daleko poza wsią i niezdatne do uprawy. Tam też była łąka, do której jednak kolator odmawiał mu prawa. Poza tym pobierał bardzo skromne meszne. Organista miał tylko domek mieszkalny i zabudowania gospodarcze. Do spowiedzi wielkanocnej zobowiązanych było około 100 osób. W zarządzeniu powizytacyjnym zalecono proboszczowi pod groźbą amocji, aby pilnował nauki katechizmowej, wprowadził metrykę zgonów, unikał zabaw w karczmie żydowskiej i na plebanii nie przyjmował osób podejrzanych.

W Bogucicach był wizytator w dn. 9. XI. 1720 roku.¹⁵⁹ Był tam kościół drewniany p. w. św. Szczepana i Doroty oraz patronatem Miroszewskich. Dwa boczne ołtarze były na cześć św. Trójcy i św. Anny. Całe wnętrze było pięknie wymalowane. W osobno stojącej wieży znajdowały się dwa dzwony. W pobliżu była starodawna kaplica drewniana p. w. Nawiedzenia NMP. Na głównym ołtarzu był wizerunek M. B. Częstochowskiej a na bocznych ołtarzach były obrazy Wniebowzięcia NMP. oraz św. Mateusza. Kaplica otoczona była osobnym cmentarzem. Z r. 1614 pochodziła fundacja mszalna Katarzyny Salamonowej na 100 tl.

Proboszczem był 55-letni ks. Maciej Niesporkowicz. Wyświęcony w dn. 16. VI. 1696 r. przez sufragana krakowskiego, Stanisława Szembeka, objął parafię w 1704 r. Do beneficjum należały dwa ogrody, pole przy drodze do Milowic, łąka, dwa rybniki, dziesięcina z bogucickiej huty oraz meszne od kmieci z Bogucic, Załęża i Katowic. Na gruncie beneficjalnym mieszkało również czterech zagrodników i dwóch chałupników. Organista korzystał z mieszkania i zamiast poborów z kawałka pola kościelnego. Do parafii należały Bogucice, Katowice, Załęże, Dąbrówka, Brynów, razem około 400 zobowiązanych do spowiedzi wielkanocnej. Były też dwie rodziny żydowskie. Wizytator nakazał proboszczowi, aby lepiej pilnował nauki katechizmowej i przygotowania przedślubnego, odnowił obraz NMP., sam skromniej się ubierał i unikał nieporozumień z parafianami.

¹⁵⁶ Dr J. Knossalla, *Das Dekanat Beuthen O/S in seinem Schlesischen Teil*, Katowice 1935, ss. 621, nie uwzględnił protokołów wizytacyjnych ani licznych innych archiwałów, dlatego szczególnie w odniesieniu do dawniejszej przeszłości zawodzi.

¹⁵⁷ Ks. F. Maroń, *Rozwój sieci parafialnej...*, dz. cyt., 101 nn.

¹⁵⁸ AKr 1720, ss. 145—149.

¹⁵⁹ AKr 1720, ss. 122—129.

W Chorzowie odbyła się wizytacja w dn. 10. XI. 1720 roku.¹⁶⁰ Chorzów wraz z sąsiednim Dębem należał do miechowskich kanoników regularnych, Stróżów Jerozolimskiego Grobu Chrystusowego. Kościół p. w. ś. Marii Magdaleny, był wystawiony z łamanego kamienia i oprócz trzech ołtarzy na cześć Ukrzyżowanego, NMP oraz św. Łazarza i Marty miał dwie kaplice. W jednej p. w. św. Jana Chrzciciela była kamienna chrzcielnica a w drugiej był Boży Grób. Od zewnątrz do kościoła dobudowana była kaplica Męki Pańskiej oraz wieżyczka, po wschodniej zaś stronie stała osobno drewniana dzwonnica z trzema dzwonami.

Do prepozytury chorzowskiej należał drewniany kościół p. w. św. Ducha przy bramie bytomskiej. Był bardzo stary, ale materiał do wzniesienia nowej budowli już przygotowany. We wnętrzu były trzy ołtarze: Św. Ducha, Koronacji NMP i Uczniów z Emaus. Drewniane były również: nowo wybudowany dom szpitalny dla sześciu ubogich i zaopatrzeniowca, stojąca obok rezydencja dla prepozyta względnie kapelana oraz chałupka dla służby szpitalnej i kaplicznej. Odtwarzając w skrócie dzieje tej fundacji, przypomniał wizytator w protokóle, że dokumentem wystawionym w Czeladzi w dn. św. Jana Chrzciciela w czerwcu 1251 r. książę Władysław Piast zezwolił po spustoszeniu przez Tatarów prepozytowi Henrykowi na lokację Chorzowa i Białobrzezia na prawie niemieckim i wybudowanie szpitala. Natomiast jego syn Kazimierz, jako książę bytomski, aktem z czwartku po niedzieli Reminiscere w kwietniu 1299 r. i za zgodą biskupa krakowskiego, Jana Muskaty, z następnego roku przeniósł szpital z ustronnego Chorzowa do Bytomia, wystawił kościół dla biedoty i do fundacji dodał jeszcze dalsze trzy łany wśród pól mieszczańskich, z których jednak część wraz z młynem utracono w czasie reformacji. Prowizor dostarczał biednym w szpitalu po trzy grosze na tydzień a prepozyt dawał im z folwarku chorzowskiego chleb i jarzynę. Mieli również ogród warzywny oraz łąkę, z której biedni zbierali sześć a prowizor jedną furę siana. Z ulokowanych na gruntach mieszczańskich i szlacheckich kapitałów odprawiało się tygodniowo dwie msze św.

Proboszcz chorzowski był zarazem prepozytem szpitalnym, a był nim wtedy Stanisław Stepkowski z konwentu miechowskiego, przez sufragana Michała Szembeka dn. 6. X. 1711 r. instytuowany. Wikarym był Benedykt Gumieński z tego samego zakonu, lat 26. Meszne pobierali w Chorzowie od czterech sołtysów i 21 kmieci a z Dębu od sołtysa, który miał tylko jedną trzecią część sołectwa, gdyż resztę sprzedano Stanisławowi Lasickiemu, i od pozostałych kmieci. Wszystkie przywileje itp. zatwierdzone zostały przez cesarza Rudolfa II w Pradze w piątek po Wniebowstąpieniu Pańskim 1605 roku.¹⁶¹

Służba kościelna opłacana była według umowy. Obowiązkowi wielkocnemu podlegało 410 osób. Wynik wizytacji był zadawalający, gdyż wizytator przypomniał prepozytowi jedynie, aby przy nauce katechizmowej, chodząc po kościele, uczył i egzaminował.

¹⁶⁰ AKr 1720, ss. 130—140.

¹⁶¹ O dotacji chorzowskiej patrz również T. Klenczar, *Dotacja kościelna Chorzów-Dąb i rozwój jej górniczych stosunków*, Katowice 1930 a z nowszych Z. Pęcowski, *Miechów. Studia z dziejów miasta i ziemi miechowskiej do roku 1914*, Kraków 1967.

W Dzieńkowicach odbyła się wizytacja w dn. 7. XI. 1720 roku.¹⁶² Był tam kościół drewniany p. w. Wszystkich Świętych i patronatem dziedzica wsi. Konsekracja odbyła się w dn. 18. V 1677 r. przez sufragana krakowskiego, Mikołaja Oborskiego. Dwa boczne ołtarze poświęcone były NMP i św. Antoniemu. Kościół posiadał dwie fundacje mszalne i piętnaście krów żelaznych.

Proboszczem był ks. Michał Mirny, lat 51, wyświęcony w Krakowie dn. 15. III. 1690 r. Parafię objął dn. 19. II. 1698 r. Uprawiał pszczelnictwo a pole beneficjalne miał w dwóch kawałkach. Na jednym w dużej odległości od kościoła stała plebania i inne zabudowania, na drugim gospodarowało dwóch zagrodników i były trzy domki komornicze. Dziesięcinę dostarczały według dawnego zwyczaju do stodoły plebańskiej pola folwarczne, sołeckie i trzy kmiecie, gdyż druga połowa wsi świadczyła na rzecz scholastyka krakowskiego. Do parafii należały Dzieńkowice, Biały Brzeg, Krzépowy i Brusowy. Obowiązek wielkanocny spełniać miało 226 osób. Rektor szkolny-kantor miał domek, ogród, był opłacany przez proboszcza zgodnie z umową a świadczenia pobierał według zwyczaju. Według zlecenia wizytatora proboszcz miał w naukach katechizmowych i przedślubnych lepiej przyswajając wiernym modlitwy podstawowe, wyznanie wiary oraz przykazania Boże i kościelne a nie wtrącać się w sprawy duszpasterskie sąsiadów.

W Kamieniu był wizytator w dn. 2. XII. 1720 roku.¹⁶³ Kościół był masywny p. w. św. Piotra i Pawła i patronatem dziedzica wsi. Wieża była tylko dołem wymurowana a góra z drzewa. W głównym ołtarzu był obraz św. Jacka, a w bocznych przedstawione było Narodzenie NMP oraz św. Anna. Do kościoła należało osiem krów żelaznych. W Bobrownikach była drewniana kaplica p. w. św. Wawrzyńca, zaopatrzona w trzy ołtarze, w wieżyczkę z dzwonem, otoczona cmentarzem. Była ona własnością krakowskiej kapituły katedralnej. Proboszczem był Wawrzyniec Dworaczek, miał lat 42 i wyświęcił go wrocławski sufragana, Antoni Ignacy.¹⁶⁴ Instytucję na Kamień otrzymał w dn. 21. III. 1714 r. Oprócz ogrodu i wolnego rybołówstwa miał proboszcz pięć kawałków pola, dziesięcinę z Kamienia, Koszęcina¹⁶⁵ i z tzw. Paniewskich pól mieszczańskich koło Bytomia oraz meszne z Kamienia i Brzozowic. Mieszkanie organisty-kantora mieściło się w szkole. Oprócz Kamienia do parafii należały Dąbrówka Bytomska, Brzozowice, Żychcice i Bobrowniki, razem 694 osoby, podlegające obowiązkowi wielkanocnemu. Na karczmie była rodzina żydowska. Proboszczowi zalecił wizytator, aby się lepiej zaopiekował kaplicą w Bobrownikach, która się znajdowała już w granicach Rzeczypospolitej.

W Kochłowicach odbyła się wizytacja w dn. 11. XI. 1720 roku.¹⁶⁶ Kościół drewniany p. w. św. Trójcy i patronatem Henckla konsekrowany został przez sufragana krakowskiego, Mikołaja Oborskiego, w dn. 3. V. 1670 r. W głównym ołtarzu znajdowały się oprócz obrazów św. Trójcy

¹⁶² AKr 1720, ss. 97—101.

¹⁶³ AKr 1720, ss. 202—206.

¹⁶⁴ Chodziło o ks. biskupa-sufragana Antoniego Ignacego Müntzera, tytularnego biskupa Madaury (1709—1714).

¹⁶⁵ Patrz: *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, cz. I: 1063—1515, wydał S. Kuraś, Lublin 1965, 17 n.

¹⁶⁶ AKr 1720, ss. 140—145.

i Wniebowzięcia NMP. figury śś. Piotra i Pawła. Dwa boczne ołtarze poświęcone były św. Duchowi i NMP. Proboszczem był ks. Jan Józef Wróblcius. Miał 46 lat, był wyświęcony dn. 20. III. 1706 r. przez ówczesnego administratora krakowskiego, Kazimierza Łubieńskiego, i instytuowany w dn. 25. X. 1709 r. Do probostwa należały oprócz ogrodu łączka i pole, z którego jeden kawałek był trudno dostępny, drugi w lesie zagarnięty przez dziedzica a trzeci piaszczysty, obsiewany tylko raz na sześć lub siedem lat. Poza tym otrzymywał tylko meszne. Organista miał oprócz domu dwie łąki i część pola plebańskiego oraz sześć twardych czyli 30 tynfów rocznych poborów. Parafię tworzyły Kochłowice, Nowa Wieś i Halemba. Obowiązek wielkanocny dotyczył około 600 osób. Oprócz kilku luteranów był na karczmie w hucie halembskiej jeden żyd. Z nakazu wizytatora proboszcz miał udzielać nauki katechizmowej przed mszą św. a w czasie kazania przechadzać się po kościele i stawiać pytania. Miał również zadbać o zwrot Niwy czyli kuźni koło Bożej Męki, od niepamiętnych czasów należącej do kościoła.

Lubszą odwiedził wizytator w dn. 4. XII. 1720 roku.¹⁶⁷ W kościele drewnianym p. w. św. Jakuba i patronatem dziedzica wsi był ołtarz główny na cześć św. Jakuba a trzy boczne były poświęcone NMP., św. Antoniemu i św. Wojciechowi, zakrystia była murowana a wieża po załamaniu się starej nowo wystawiona. Proboszczem był ks. Maciej Sałaciński, miał 42 lata, wyświęcony w dn. 21. III. 1702 r. w Krakowie, objął parafię w dn. 25. I. 1707 r., wprowadzony przez bytomskiego dziekana Jana Pychowicza. Mieszkał w murowanej plebanii a beneficjalne grunty składały się z dwóch kawałków pola i dwóch łąk. W Lubczy było dawniej 21 a wtedy tylko 17 kmieci. Wieś Ligota była całkowicie opuszczona i należała do folwarku woźnickiego. Wszyscy kmiecie z Lubczy, Psar, Babienicy i Kamienicy dostarczali dziesięcinę. Oprócz tego należały do parafii Lgotka i Mola. Około tysiąca osób przystępować miało do spowiedzi wielkanocnej. Organista-kantor mieszkał w szkole i był opłacany przez proboszcza. Na koniec zarządził wizytator, aby za staraniem proboszcza parafianie lepiej nauczyli się modlitw, wyznania wiary, dekalogu i sakramentów a wspólnie z dziedzicem zadbali o utrzymanie organisty oraz remont kościoła i muru cmentarnego.

Do Michałkowic wstąpił wizytator w dn. 1. XII. 1720 roku.¹⁶⁸ Był tam kościół drewniany p. w. św. Michała i patronatem dziedzica wsi, ufundowany i wyposażony w r. 1421 przez Macieja Rochnika.¹⁶⁹ Dwa boczne ołtarze były na cześć NMP i św. Jana Nepomucena. Wieża była już bardzo zniszczona. Na miejscu był również szpital, który jednak nie miał żadnego uposażenia. Ks. Sebastian Lissowski, który miał 51 lat i wyświęcony w Krakowie dn. 5. VI. 1694 r., był proboszczem od dn. 20. VI. 1712 r. Do plebanii należało siedem kawałków pola, z których jeden zabrał hrabia bytomski.¹⁷⁰ Odpadli też jeden kmięć i dwóch zagrodników, którzy dawniej należeli do poddanych plebańskich. Natomiast poprzedni pro-

¹⁶⁷ AKr 1720, ss. 217—220.

¹⁶⁸ AKr 1720, ss. 193—202.

¹⁶⁹ E. Zivier, *Die Begründung der Pfarrkirche in Michalkowitz vor 500 Jahren*, Oberschlesien I (1902), 297 nn. oraz ks. F. Maroń, *Rozwój sieci parafialnej*, dz. cyt., 145.

¹⁷⁰ O „hrabiach bytomskich” patrz: *Dziewięć wieków Bytomia. Szkice z dziejów miasta i ziemi bytomskiej*, p. red. F. Ryszkii, Stalinogród 1956, passim.

boszcz, ks. Jacek Chrzastowicz, wybudował w pobliżu plebanii dwa domki dla komorników. Dziesięcinę według dawnego zwyczaju do stodoły plebańskiej dostarczały Michałkowice, Maciejkowice i Bytków. Odmawiał jej folwark wojskowy w Bytkowie. Tak samo sprzeciwiał się Bańgów, a kiedy po długich sporach przed konsystorzem krakowskim doszło do ugody z Hunterem, właścicielem Bańgowa, przypadł Bańgów hrabiemu bytomskiemu, który zabronił chłopom w Bańgowie jakichkolwiek świadczeń na rzecz proboszcza michałkowickiego. Natomiast Siemianowice odprowadzały meszne do Czeladzi, gdyż w czasie inwazji¹⁷¹ i wakansu Michałkowic siemianowiczanie uczęszczali do kościoła w Czeladzi. Organista miał domek, ogród i pole. W obręb parafii wchodziły Michałkowice, Bytków, Maciejkowice, Bańgów i Siemianowice, czyli razem około 200 parafian, podlegających obowiązkowi wielkanocnemu. Innowierców w parafii nie było żadnych. Proboszcz miał dopilnować pomysłnego ukończenia sporu z hrabią bytomskim, odremontować wieżę i zawiesić w niej z powrotem dzwony, udzielać staranniej katechizmu i zremontować też inne budynki.

Wizytacja Mysłowic odbyła się w dn. 8. XI. 1720 roku.¹⁷² Kościół mурowany był p. w. Narodzenia NMP. i patronatem dziedzica miasta. Z bocznych ołtarzy był jeden różańcowy, drugi na cześć św. Anny a trzeci był poświęcony św. Antoniemu. Była również kaplica św. Katarzyny, używana na równi z zakrystią, która była za głównym ołtarzem a nad nią mały chór. Wieża była drewniana i oprócz trzech dzwonów był tam zegar, który potrzebował naprawy.

Z kościołem połączona była prebenda p. w. św. Filipa i Jakuba i kolatorstwem prepozyta myśłowickiego i dziedzica miasta, na którą to fundację według księgi beneficjalnej pleban darował swoją własną zagrodę z łanem pola, łąką, trzema rybnikami i domkiem dla prebendarza, dziedzic zaś dał drugi łan pola z trzema rybnikami oraz przy wielkim stawie w Różdzeniu parcelę pod budowę młyna dla własnych potrzeb. Za to miał prebendarz codziennie odprawiać mszę św., współuczestniczyć w święta w uroczystej mszy św., odprawianej przez plebana a razem z proboszczem śpiewać psalmy poranne i popołudniowe. W przeciwnym razie tracił prawo do chleba i wina. Korzystał również z odsetek z 4000 fl. kapitału oraz z 15 tl. za odmówienie różańca św. Po drugiej stronie cmentarza był drewniany szpital z sienią i przedzielonym pokojem dla mężczyzn i kobiet. W innych dwóch pokojach przebywali komornicy. Prawdopodobnie bez zgody zarządu szpitalnego wybudowano na gruncie szpitalnym dom dla mansonariuszy-kapłanów. Nikt też nie dbał o podział między ubogich tych dochodów, jakie im się należały z niektórych pól, łąk, domków, fundacji różańcowych itp.

Proboszczem był ks. Antoni Miroszewski, który w czasie wizytacji bawił w Warszawie jako delegat kapituły krakowskiej.¹⁷³ Toteż tylko na podstawie księgi beneficjalnej stwierdził wizytator następujące uposaże-

¹⁷¹ Wizytator widocznie miał na myśli reformację. Sprawę przedstawił bardzo oględnie, gdyż w rzeczywistości spór ciągnął się przez trzy stulecia i przerodził się okresami w zbrojne napady. Patrz: M. Kantor-Mirski, *Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy*, Sosnowiec 1931, 148 nn.

¹⁷² AKr 1720, ss. 102—122.

¹⁷³ Patrz też: ks. J. Kuder a, *Historia parafii myśłowickiej*, Mysłowice 1934, 18 nn.

nie parafii: cztery ogrody, dwa duże rybniki, pole kościelne i beneficjalne, łąki, w Siedlcu gospodę z polem, odsetki z 16 fundacji mszalnych, rybołówstwo po obu brzegach Przemszy, dziesięcinę pieniężną z pól mieszczkańskich i folwarcznych, z połowy Porąbki, z Brzezinki, z Brzęczkowic, z połowy Roźdzenia, z folwarków wojskowych w Siedlcu i Zagórze, z Klimontowa, Pogorii, Komornych, Przeczyc, Gorzyc i Banwałowic. Część wymienionych miejscowości należała do innych parafii a tylko dziesięcinę odprowadzała do Mysłowic. Koziniec i Szopienice były wtedy opustoszałe.

Wikarym był ks. Stanisław Szczudłowicz. Miał 32 lata i był wyświęcony w dn. 24. IX. 1712 r. Mieszkał w osobnym domku, w którym było jeszcze miejsce dla drugiego wikarego. Prebendarzem był ks. Michał Prusiński. Ponieważ nie był obecny przy wizytacji, nakazał wizytator, aby w ciągu miesiąca stawił się w kurii krakowskiej i zabrał ze sobą wszystkie dokumenty dotyczące prebendy. Do parafii należały: Mysłowice, Brzezinka, Brzęczkowice, Koziniec, Szopienice, Roździeń, Zagórze, Siedlce, Klimontów i Pogoria. Liczby osób zobowiązanych do spowiedzi wielkanocnej wizytator nie podał. Natomiast zazaczył, że w obrębie parafii przebywało dużo żydów, którzy korzystali z chrześcijańskiej służby męskiej i żeńskiej. Z zaniedbań wynikały liczne zarządzenia wydane po wizytacji: inwentarz kościelny powinien być odnowiony i uzupełniony, dla organisty, kantora i dzwoniarza mają czym prędzej stanąć domki na wyznaczonych miejscach, zajmujący szkołę komornicy mają ją opuścić, aby ją przywrócić właściwemu celowi, należy też odbudować zawałoną kaplicę św. Krzyża, ogrodzić stary cmentarz i postawić na nim krzyż. Księgi metrykalne potrzebowały uzupełnienia, nie było zestawu praw i posiadłości kościelnych oraz spisu osób, obowiązanych do spowiedzi wielkanocnej. Rektor szkolny miał unikać pijaństwa a służba kościelna kłótni w kościele. Biedni w szpitalu mieli otrzymywać przysługujące im wsparcie, w pierwszą niedzielę miesiąca się spowiadać i komunikować, modlitwy odmawiać codziennie, w miarę możliwości uczestniczyć we mszy świętej, być posłuszni prepozytowi a pracować, o ile byli do tego zdolni.

Piekary wizytowano w dn. 2. XII. 1720 roku.¹⁷⁴ Kościół drewniany był p. w. św. Wawrzyńca i patronatem dziedzica wsi. W głównym ołtarzu był obraz NMP. Na cmentarzu była murowana kaplica z małym ołtarzem. Parafią zarządzało dwóch kapłanów Towarzystwa Jezusowego z kolegium opolskiego.¹⁷⁵ Rezydencję mieli masywną z czterema sypialkami i osobnym domkiem dla służby. Wikary należał do świeckiego duchowieństwa i był nim wówczas ks. Tomasz Jeruzalski, lat 61, wyświęcony w dn. 20. XII. 1681 r. przez sufragana krakowskiego, Mikołaja Oborskiego. Mieszkał tak samo w osobnym domku. Beneficjum składało się z trzech kawałków pola, łąki powstałej z wysuszonego stawu, młyna, oraz dwóch domków na gruncie plebańskim. Wszystkie inne posiadłości zakwestionował pan na Bytomiu, który również zabronił odprowadzania dziesięciny i meznego. Liczne ofiary, wynoszące w niektóre dni 30 fl., służyły na potrzeby kościoła i opłatę służby. Do parafii należały tylko Piekary, razem oko-

¹⁷⁴ AKr 1720, ss. 207—211.

¹⁷⁵ Do wcześniejszego okresu odnosi się diariusz, wydany p.t.: *Historia residentiae et templi Societatis Jesu Piekarii (1678—1716)*, Katowice 1932, VIII + 53.

ło 300 osób, spełniających obowiązek wielkanocny. Wikaremu polecił wizytator staranniejsze prowadzenie ksiąg metrykalnych.

Radzionków odwiedził wizytator w dn. 19. XI. 1720 roku.¹⁷⁶ Kościół pod wezwaniem św. Wojciecha był masywny i był pod patronatem dziedzica wsi. W głównym ołtarzu był obraz Wniebowzięcia NMP, a w bocznych św. Wojciecha i św. Antoniego. Do Kościoła dobudowana była kostnica. Proboszczem był ks. Andrzej Pluciński,¹⁷⁷ który miał 49 lat. Wyświęcony w dn. 17. VI. 1695 r. w Krakowie otrzymał instytucję na parafię w Radzionkowie w dn. 13. X. 1710 r. Mieszkał w nowo wybudowanej plebanii, miał założony przez siebie ogród owocowy i pole w trzech częściach. Na jednym polu była kopalnia rudy, ale z woli proboszcza unieruchomiona. Meszne pobierał z wszystkich do parafii należących miejscowości, mianowicie: z Radzionkowa, Kozłowej Góry, Orzecha i Rudnych Piekar. Oprócz tego była fundacja mszalna na 500 tl. oraz do kościoła należąca krowa żelazna. Organista-kantor oprócz domu, w którym była również szkoła, rozporządzał ogrodem i polem. Do spowiedzi wielkanocnej było spisanych 630 osób. Jedynie dziedzic wsi był luteraninem. Według zarządzenia powizytacyjnego miał proboszcz bardziej pilnować nauki katechizmowej, tygodniowo odnawiać Eucharystię, parafian nakłonić do odnowienia cmentarza i większego umiaru w spożywaniu alkoholu, oraz zadbać o to, aby Henckel zwrócił należne kościołowi 118 tl.

W Reptach był wizytator dn. 15. XI. 1720 roku.¹⁷⁸ Kościół masywny p. w. św. Mikołaja i patronatem dziedzica wsi był długie lata w rękach luteranów i dlatego ks. sufragan krakowski, Mikołaj Oborski, dokonał jego rekuncji w dn. 29. V. 1682 r. Z czterech ołtarzy był główny na cześć NMP i św. Mikołaja, a boczne poświęcone były Objawieniu Pańskiemu i św. Mikołajowi. Czwararty ołtarz znajdował się w kaplicy św. Anny, gdzie również stała chrzcielnica. Dołączona do kościoła wieża była z drzewa. Proboszczem był ks. Jan Pszczyński. Miał 37 lat, był święcony w dn. 6. VII. 1710 r. i do parafii wprowadzony w dn. 3. X. 1714 r. Do plebanii należało pięć rybników w lesie proboszczowskim, pole, łąka oraz meszne z wszystkich w obrębie parafii leżących wsi, czyli z Rept, Ptakowic, Stolarzowic i Bobrownik Śląskich, tak samo dziesięcina z tamtejszych folwarków oraz z Biskupic i Chorona, jako też z kopalni rudy na terenie parafii. Organistę-kantora opłacał proboszcz według umowy a jako rektor szkolny miał pod uprawę część pola plebańskiego. Do spełnienia obowiązku wielkanocnego zobowiązanych było około 400 osób. Mieszkające na terenie parafii rodziny szlacheckie były przeważnie innowiercze. Proboszczowi nakazał wizytator, aby regularnie odnawiał Hostię i w ogóle lepiej przestrzegał przepisów liturgicznych.

W Tarnowicach Starych był wizytator w dn. 16. XI. 1720 roku.¹⁷⁹ W tamtejszym murowanym kościele p. w. św. Mikołaja i patronatem dziedzica wsi były trzy ołtarze, główny z obrazem NMP., boczne na cześć św. Wacława i św. Barbary. Była tam też kaplica św. Anny. Cały kościół

¹⁷⁶ AKr 1720, ss. 182—188.

¹⁷⁷ Porównaj: ks. dr J. Knossalla, *Parafia radzionkowska, jej dawniejsze i dzisiejsze stosunki*, Katowice 1926, 189 n.

¹⁷⁸ AKr 1720, ss. 166—170.

¹⁷⁹ AKr 1720, ss. 171—174. Dokument erekcyjny parafii patrz Dr J. Knossalla, *Das Dekanat Beuthen...* dz. cyt., 89 n.

był ozdobiony specjalnymi malowidłami i konsekrowany w dn. 10. VI. 1708 r. przez krakowskiego sufragana, Michała Szembeka. Dzwonnica była nowa. Proboszczem był od dn. 23. IX. 1695 r. ks. Wojciech Otrębowski. Miał 64 lata i święcenia otrzymał w dn. 8. VI. 1686 r. Meszne pobierał z Rybnej, Lasowic, Pniowca, Piasecznej i z miasta Tarnogórskiego. Z Tarnowic Starych zamiast dziesięciny i mesznego miał jedno pole. Opatowice od r. 1690 nie dawały żadnego mesznego. Organista-kantor miał domek i pole a wynagradzał go proboszcz według umowy. Z wszystkich wsi, przynależnych do parafii, czyli z Tarnowic Starych, Opatowic, Rybnej, Lasowic, Pniowca i Piasecznej do spowiedzi wielkanocnej obowiązanych było około 500 osób. Z nakazu wizytatora proboszcz miał bardziej pilnować głoszenia słowa Bożego, odnawiania Eucharystii, postarać się o osobne naczynie na oleje św. dla chorych, nakrywać ołtarz trzema płótnami i zaopatrzyć konfesjonał w kratki.

Tarnowskie Góry odwiedził wizytator w dn. 17. XI. 1720 roku.¹⁸⁰ Kościół parafialny był murowany i p. w. śś. Piotra i Pawła oraz patronatem cesarskim. Koło głównego ołtarza stały dwa konfesjonały. Z bocznych ołtarzy był jeden mariacki a drugi na cześć św. Krzyża. Nad zakrystią znajdowała się kaplica św. Jana Kantego, erygowana przez księdza doktora obojga praw i profesora krakowskiego Jana Ekarta, syna Kaspra z Tarnowskich Gór. Kościół miał dwie wieże, zegarową i dzwonnice. Był konsekrowany przez sufragana krakowskiego, Mikołaja Oborskiego, w dn. 4. V 1670 r. Za bramą miejską była murowana kaplica św. Anny. Na głównym ołtarzu były obrazy św. Rodziny i św. Anny, a na bocznym wizerunek Ukrzyżowanego. Wokół kaplicy był cmentarz, na którym grzebało się również luteranów. Do tej kaplicy należał szpital, w którym było dziesięciu ubogich a w osobnym pokoju „ojciec ubogich” z żoną, który obsługiwał szpitalników i dbał o czystość w zabudowaniach gospodarskich. Czynsz z jednego pola pokrywał wydatki kaplicy na świece i wino a do szpitala należało pięć kawałków pola, z których prowizorzy zdawali rachunek magistratowi i proboszczowi.

Proboszczem był ks. Wojciech Ciołkowicz, równocześnie zarządzający parafią w Będzinie i będący dziekanem dekanatu bytomskiego. Urodzony dn. 14. III. 1666 r., wyświęcony w dn. 20. III. 1691 r. w Krakowie, otrzymał instytucję na Tarnowskie Góry w dn. 2. IX. 1715 r. Organista-kantor i dzwoniarz mieszkali w osobnych domkach. Szkoła była masywna, ale potrzebowała remontu. W mieście byli też dwaj jezuici z kolegium opolskiego, którzy uczyli młodzież miejską i pozamiejsową.¹⁸¹ Parafia obejmowała tylko samo miasto z około 500 osobami do spowiedzi wielkanocnej. Ewangelików było przynajmniej 20. Według powizytacyjnego zarządzenia proboszcz miał pilnować nauki katechizmowej, zadbać o remont kościoła i szkoły, odnowić cmentarz i krzyż przy kaplicy św. Anny oraz donieść biskupowi, że jezuici uczą młodzież, odprawiają w kościele mszę św. z kazaniem i udzielają sakramentów bez wiedzy i zgody biskupa, gdyż inaczej mogą w przyszłości przywłaszczyć sobie kościół.

¹⁸⁰ AKr 1720, ss. 175—181.

¹⁸¹ O działalności jezuitów w Tarnowskich Górach patrz: H. Hoffmann, *Die Jesuiten in Oppeln*, Wrocław 1934, 176 nn.

W Woźnikach był wizytator w dn. 5. X. 1720 roku.¹⁸² Kościół murowany, p. w. św. Katarzyny znajdował się pod patronatem dziedzica miasta. W bocznych ołtarzach były obrazy M. B. Częstochowskiej i NMP z Dzieciątkiem i św. Janem Chrzcicielem. W kościele była też jeszcze kaplica p. w. M. B. Bolesnej. Poza miastem stał drugi kościół względnie kaplica drewniana p. w. śś. Walentego, Bartłomieja i Stanisława, obecnie odbudowana i poświęcona. Przy niej był cmentarz. Był również drewniany szpital dla ubogich, ufundowany przez dziedzica i mieszczan. Wybierani corocznie przez mieszczan dwaj prowizorzy nie rozliczali się przed proboszczem w osobie ks. Macieja Długajskiego, lat 37, święconego w dn. 20. IX. 1709 r. w Krakowie, który objął parafię w dn. 21. VI. 1716 r. Do beneficjum należały cztery kawałki pola i łąka. Inne posiadłości zostały w czasie reformacji rozgrabione. Poza tym mieszczanie uiszczali dziesięcinę i meszne w gotówce, uzgodnionej jeszcze za czasów biskupa Tomickiego (1523—1535), a później mocno okrojonej. Organista-kantor-rector szkolny miał mieszkanie w szkole i był opłacany częściowo przez parafian a częściowo przez proboszcza. Do parafii należały miasto, kuźnie Mrozkowa i Zielonego, oraz wsie Sułów i Głazenka. W lasach mieszkali tzw. „wolni”. Obowiązkowi wielkanocnemu podlegało około 700 osób. Proboszczowi nakazał wizytator, aby wiernych lepiej zapoznał z podstawami wiary.

Do Żyglina wstąpił wizytator w dn. 3. XII. 1720 roku.¹⁸³ Dawny kościół drewniany p. w. Narodzenia NMP i patronatem cesarskim spalił się w r. 1700. Inny wybudowany na jego miejscu i poświęcony około 1708 r. uważała władza duchowna za tymczasowy i potrzebował osobnego zezwolenia na odprawianie mszy św. Był jednak wyposażony we wszystkie potrzebne przedmioty liturgiczne. W należącym do parafii miasteczku Żyglińskie Góry był drewniany kościół filialny p. w. Wniebowzięcia NMP., wybudowany w 1666 r., a konsekrowany przez sufragana krakowskiego, Mikołaja Oborskiego, w maju 1680 r. Boczne ołtarze poświęcone były św. Jerzemu i św. Janowi Chrzcicielowi. Cmentarz przedzielono na część katolicką i ewangelicką.

Proboszczem był ks. Michał Janowski, miał 35 lat i wyświęcony w sobotę po św. Mateuszu 1709 r. w Krakowie otrzymał instytucję w dn. 4. IV. 1711 r. Miał ogród, pięć kawałków pola i dwie łąki w Żyglinie i pod Żyglińskimi Górami, dwa kawałki pola w Chechle oraz dziesięcinę i meszne z niektórych pól w Żyglinie, Chechle i Nakle. Organista-kantor miał mieszkanie w szkole. Do parafii zaliczały się Żyglin, Żyglińskie Góry, Chechło, Boruszowice, Kalety, Kuźnie i folwark Trzoszyca. Katolików zobowiązanych do spowiedzi wiekanocnej było około 500, luteranów sześciu a żydów z żonami i dziećmi dziesięciu. Proboszczowi zalecił wizytator, aby przeprowadził różne drobne naprawy i uporządkował sprawy spadkowe po swym poprzedniku, ks. proboszczu Jaguszewskim.

Dekanat pszczyński był pierwotnie częścią dekanatu oświęcimskiego i dopiero w r. 1350 pojawił się jako samodzielna jednostka administracyjna.¹⁸⁴ Na przełomie XV i XVI stulecia nastąpiło dalsze przegrupowanie

¹⁸² AKr 1720, ss. 221—226.

¹⁸³ AKr 1720, ss. 212—216.

¹⁸⁴ *Monumenta Poloniae Vaticana* wyd. dr J. Ptaśnik, t. I, Kraków 1913, 149, 223 n. oraz ks. T. Gromnicki, *Świętopietrze w Polsce*, Kraków 1908, 434.

i Łędziny, które pozostały dotychczas przy dekanacie oświęcimskim, oraz Mikołów i Mokre z dekanatu bytomskiego wcielono do dekanatu pszczyńskiego. W okresie kontrreformacji przydzielono Studzionkę z dekanatu pszczyńskiego do diecezji wrocławskiej i dekanatu żorskiego. Tymczasem w obrębie dekanatu pszczyńskiego powstały nowe parafie: Goczałkowice (około 1530 r.), które jednak w czasie reformacji stały się filią Pszczyzny i pozostały nią aż do końca XVIII w., Tychy (około 1500 r.), Bojszowy (w 1581 r.), Bieruń Stary (w 1658 r.) i Chełm Wielki (w 1619 r.). Tym samym składał się dekanat pszczyński w 1720 r. z następujących parafii: Bieruń Stary, Bojszowy, Brzeźce, Chełm, Ćwiklice, Łędziny, Łąka, Miedźna, Mikołów, Mokre, Pszczyzna, Suszec, Tychy, Wisła Mała i Woszczyce. W 1922 r. znalazł się cały w granicach nowo utworzonej administracji apostolskiej w Katowicach.

W Bieruniu Starym, zwizytowanym w dn. 5. XI. 1720 r.,¹⁸⁵ był drewniany kościół p. w. św. Bartłomieja i patronatem Promnica, pana na Pszczyźnie, konsekrowany przez sufragana krakowskiego Szembeka, w dn. 22. V 1692 r. Dwa boczne ołtarze były na cześć NMP i św. Antoniego. Poza miastem była kaplica p. w. św. Walentego, otoczona cmentarzem. Był również szpital, ale nie miał żadnego uposażenia. Proboszczem był ks. Jerzy Antoni Odrobiński, dawniejszy wikary w Pszczyźnie, który miał lat 40, był święcony w Krakowie w dn. 26. X. 1704 r. i instytuowany w dn. 15. IV. 1718 r. Do beneficjum należy niewielki ogród, łąka, rybnik oraz tzw. Łysa Góra, nie nadająca się pod uprawę. Meszne dawali mieszczanie, Krasowy i Cielmice, kmiecie z Urbanowic furę drzewa opałowego, a wszystkie inne wioski, przynależne do parafii, drobne świadczenia pieniężne. Organista-kantor był opłacany przez mieszczan.¹⁸⁶ W skład parafii wchodziły: miasto Porąbka, Bijasowice, Kopań, Cielmice, Urbanowice, Jaroszowice, Górki, razem 1050 osób obowiązanych do spowiedzi wielkanocej. Po wizytacji zarządził wizytator, aby proboszcz zremontował zniszczoną wieżę, odnowił cyborium i dokładniej prowadził metrykę zgonów.

W Bojszowach był wizytator w dn. 24. X. 1720 roku.¹⁸⁷ Tamtejszy kościół drewniany był p. w. św. Jana Chrzciciela i patronatem Krzysztofa Franciszka Piegłowskiego. Dawniej miejscowość należała do kościoła parafialnego p. w. św. Jadwigi poza murami Pszczyzny. W czasie reformacji dziedzic wsi, Jan Biberstein, za zgodą biskupa krakowskiego, Piotra Myszkowskiego, w pewnej odległości od wsi wybudował w r. 1581 kościół, uprawomocniony i konsekrowany przez biskupa, Stanisława Dąbskiego. Był pięknie wymalowany, po bokach stały ołtarze maryjny i św. Barbary.

Proboszczem i zarazem dziekanem dekanatu pszczyńskiego był ks. Marcin Matuszewicz, lat 59, wyświęcony dn. 17. IV 1680 r. przez sufragana krakowskiego, Mikołaja Oborskiego, i instytuowany w r. 1695. Plebanię wybudował własnym kosztem. Do beneficjum należały dwa kawałki pola, jedna krowa żelazna, jeden poddany, który zamiast pracy płacił rocznie

¹⁸⁵ AKr 1720, ss. 30—33.

¹⁸⁶ Szczegółowego opracowania wszystkich szkół starszego typu w dekanacie pszczyńskim dokonał L. Musioł, *Dzieje szkół parafialnych w dawnym dekanacie pszczyńskim*, Katowice 1933, XII + 263.

¹⁸⁷ AKr 1720, ss. 7—10.

osiem tyńfów, oraz uzależnione od pozycji świadczenia Franciszka Pięgłowskiego, właściciela jednej połowy wsi, Krzysztofa Zborowskiego dziedzica drugiej połowy Bojszów, pięciu kmieci, dziesięciu zagrodników, trzech młynarzy, oraz chałupników i komorników. Organista-kantor miał domek, łąkę i pole i otrzymywał wynagrodzenie w zbożu od parafian a jednego reńskiego rocznie od proboszcza. Do kościoła należały Bojszowy, Jedlina i nowo wykarczowany Świerkowy Pień, dołączony do parafii dekretem konsystorza z dn. 29. I. 1714 roku. Do spowiedzi wielkanocnej przystępowało 450 osób. W końcu przypomniał wizytator proboszczowi, że w niedzielę i święta należy od razu po procesji, a przed mszą św. udzielać przez kwadrans lub pół godziny nauki katechizmowej i to nie z ambony, ale przechadzając się po kościele i stawiając pytania. Jako dziekanowi polecił mu, aby sprawozdania o wykonaniu dekretów wizytacyjnych przez poszczególne parafie przekazał kurii krakowskiej.

Brzeźce wizytowano w dn. 30. X. 1720 r.¹⁸⁸ Był tam kościół drewniany p. w. św. Filipa i Jakuba i patronatem Promnica. Na cmentarzu pochowani byli katolicy wspólnie z ewangelikami, gdyż przed kilku laty zarządzał tym kościołem Jan Lascius,¹⁸⁹ pastor luterński. Obecnie proboszczem był Ks. Walenty Salowicz. Miał 56 lat, był święcony w dn. 26. III. 1690 r. w Krakowie, a parafię objął w dn. 22. IX. 1712 r. Jego dochód składał się z trzech kawałków pola, trzech większych i dwóch mniejszych rybników, łączki oraz mesznego z Wisły Małej, Brzeźca i Kobielic. Miał również jednego poddanego, który za opłatą korzystał z pola beneficjalnego i wolny był od wszelkich innych świadczeń na rzecz cesarza lub feudała. Kantor czyli szkolny miał domek, ogród, łąkę i pole, o którym się mówiło, że dawniej było znacznie większe. Pobierał dziesięcinę od jednego kmięcia oraz po jednym chlebie od parafian, którzy tak samo musieli na wezwanie proboszcza dostarczyć wszystko, czego szkoła potrzebowała. Liczby parafian i przynależnych miejscowości wizytator nie podał. Natomiast upomniął proboszcza, aby odnowił przybory liturgiczne, w księgach metrykalnych osobno prowadził katolików i ewangelików, lepiej zapoznał się z ustawami synodalnymi i wystrzegał się alkoholu. Pochwalił go zaś za to, że włączył z własnych zasobów 15 ksiąg do biblioteki parafialnej.

Wieś Chełm Wielki, wizytowana w dn. 23. X. 1720 roku¹⁹⁰ była własnością biskupstwa krakowskiego i dołączona do klucza lipowieckiego. Był tam murowany kościół, wystawiony kiedyś przez Mikołaja Ludwika Grabińskiego i p. w. św. Trójcy, konsekrowany przez biskupa krakowskiego, Jana Małachowskiego, w dn. 16. X. 1689 r. Boczne ołtarze przedstawiały w rzeźbach Narodzenie P. J. i Wniebowzięcie NMP. Oprócz tego były dwie kaplice, jedna p. w. Niepokalanego Poczęcia NMP., druga św. Anny.

¹⁸⁸ AKr 1720, ss. 63—68.

¹⁸⁹ Ks. J. Bańka, *Dekanat pszczyński w czasie reformacji protestanckiej i odrodzenia katolickiego na tle stosunków kościelnych Śląska*, Chorzów 1937, 28, 49, 50, 65 oraz Tenże: *Księga protokołów konwentów pastorskich ziemi pszczyńskiej (1588—1628)*, Katowice 1938, 7, 33 nn.

¹⁹⁰ AKr 1720, ss. 1—6. W sprawie przyłączenia Chełmu wraz z Imielinem i Kosztowami do biskupstwa krakowskiego patrz: T. Bronny, *Zum hundertjährigen Gedenktage der endgültigen Zugehörigkeit der drei Dörfer Imielin, Gross-Chelm und Kostow zu Preussen*, W: Oberschlesien, r. 17 (1918/9), 103—107, 149—153.

Proboszczem był ks. Stanisław Mąchocki. Miał 51 lat i święcony w dn. 21. IV. 1696 r. objął parafię w dn. 1. II. 1707 r. Do proboszcza należały dwa ogrody, dwie łąki, cztery rybniki oraz dwa kawałki pola, w tym jeden świeżo wykarczowany w Ciernicach. Pobierał również czynsz z pola, które przeznaczone było pod fundację nowego szpitala dla biednych, oraz dziesięcinę z pól młyńskich w Jamnicy, przydzieloną w r. 1619 przez biskupa, Marcina Szyszkowskiego, oraz meszne od kmieci chełmskich. Do parafii należały również cztery domki, każdy zamieszkały przez jednego komornika, którzy za to pracowali po jednym dniu w tygodniu na rzecz proboszcza. Organista-kantor miał domek, ogród, dwa kawałki pola w Dąbrowie oraz 30 fl. rocznego wynagrodzenia od proboszcza. Oprócz Chełmu do parafii zaliczały się Kopciowice. Do spowiedzi wielkanocnej obowiązanych było 600 osób. Dziedzic Kopciowic był ewangelikiem a browarem zarządzali żydzi. W dekrete powizytacyjnym nakazał wizytator, aby proboszcz w niedzielnych godzinach porannych, pilnował nauki katechizmowej szczególnie dla młodzieży, nakłaniał rodziców, mieszkających na gruntach kościelnych, aby swoje dzieci posyłali do szkoły, nie pozwalali na zabawy i tańce w pobliżu kościoła i czym prędzej przystąpił do budowy szpitala. Proboszcz miał w swoim księgozbiorze 135 książek teologicznych, z których 35 chciał odstąpić bibliotece parafialnej. Wizytator polecił mu je wpisać wraz ze starszymi księgami do inwentarza.

Ćwiklice odwiedził wizytator w dn. 26. X. 1720 roku.¹⁹¹ Wieś należała do Józefa, Konstantyna, Krzysztofa i Leopolda Zborowskich. Kościół parafialny był drewniany, p. w. św. Marcina i konsekrowany, jak wynikało z protokołu wizytacyjnego Kazimirskiego.¹⁹² Dwa boczne ołtarze poświęcono NMP i św. Krzyżowi. Proboszczem był ks. Jan Laczyński, lat 32, święcony w dn. 22. III. (bez roku) w Krakowie i wprowadzony do parafii w dn. 20. V. 1720 r. Oprócz bardzo starej i słomą krytej plebanii miał do dyspozycji ogród, pole w dwóch miejscach, meszne, oraz odsetki z pięciu fundacji mszalnych. Organista miał również zaniedbany domek, udział w odsetkach z fundacji mszalnych, pole oraz zboże z Rudołtowic za odśpiewanie godzinek maryjnych. Do parafii należały Ćwiklice i Rydułtowice, zamieszkałe przez około 400 osób z powinnością do spowiedzi wielkanocnej. Ewangelikami byli młynarz i jego brat. W dekrete powizytacyjnym nakazano proboszczowi większą gorliwość duszpasterską, punktualne rozpoczynanie nabożeństwa niedzielnego o 11-ej godzinie, częstsze odmawianie z wiernymi wyznania wiary, dopilnowanie rewindykacji zabranych „Księżych Pustek” i remontu plebanii oraz uzupełnienie zawinionych przez poprzednika braków w księgach metrykalnych.

W Lędzinach był wizytator w dn. 6. XI. 1720 roku.¹⁹³ Drewniany kościół parafialny p. w. św. Klemensa i patronatem Promnica stał na górcie i był oddalony od wsi około dwanaście stająg. Protokół stwierdził, że o jego erekcji nic nie wiadomo, a krótkie o nim wzmianki znalazły się tylko w „księdze beneficjalnej”, „księdze dochodów” i w protokole wizytacyj-

¹⁹¹ AKr 1720, ss. 26—29.

¹⁹² *Akta wizytacji dekanatów bytomskiego i pszczyńskiego, dokonanej w roku 1598...*, wydał ks. dr M. W o j t a s, Katowice 1938, 104 nn.

¹⁹³ AKr 1720, ss. 34—42.

nym ks. Kazimierskiego.¹⁹⁴ Oprócz głównego ołtarza były dwa boczne na cześć NMP i św. Anny. W tym kościele celebrowało się tylko w największe święta. Wszystkie przybory i sprzęty liturgiczne znajdowały się w zakrystii kościoła filialnego p. w. św. Anny, przy którym też było bractwo św. Anny, założone w r. 1647 r. W tym kościółku były boczne ołtarze na cześć św. Antoniego i św. Mikołaja. Nad zakrystią było od zewnątrz dobudowane oratorium, z którego był widok na ołtarz. Sygnaturka oraz drugi do więźby dachowej przymocowany dzwon zwoływały lud na nabożeństwo. Dokoła kościółka był cmentarz a w pobliżu szpital, w którym przebywało siedmiu ubogich. Miał 600 tynfów kapitału, lokowanego na dobrach Promnica, z którego sześcioprocentowe wpływy szły na utrzymanie szpitala i ubogich.

Proboszczem był ks. Mikołaj Steblicki, który miał 35 lat i był wyświęcony przez sufragana lwowskiego, Stefana Rupniewskiego, w r. 1713 w kościele św. Marcina w Krakowie. Instytucję na Łędziny otrzymał dn. 15. II. 1716 r. Na miejscu były dwie plebanie, z których jedna potrzebowała dużego remontu, a drugą na dawnym fundamencie na nowo wystawił zmarły poprzednik. Jego dochód stanowiły dziesięcina z Łędzin, z połowy Imielina, z Jaworzna i Ciężkowic, pole i łąka koło kościoła św. Klemensa, legat po zmarłym dziekanie pszczyńskim, Piotrze Zborowskim, oraz powinności ośmiu poddanych i to dwóch zagrodników, pracujących po dwa dni w tygodniu wołami, dwóch chałupników, dostarczających ręcznej pracy przez dwa dni w tygodniu oraz czterech komorników, zajętych raz w tygodniu. Wikarym był ks. Jan Ścierański, lat 36, wyświęcony w Krakowie w dn. 21. V. 1712 r., otrzymujący rocznie 100 fl. od proboszcza. Organista-kantor miał domek, kilka parcel polnych obok pola plebańskiego, łąkę zamiast poborów oraz akcydensy i zalecki. Do parafii należały Łędziny, Imielin, Smardzowice, Goławiec, Krasowy i Ścierańskie. Spowiedź wielkanocna obowiązywała 1300 osób. Na podstawie wizytacji zarządzone, że wobec odosobnienia kościoła św. Klemensa nie wolno w nim przechowywać Eucharystii, należało uzupełnić księgi metrykalne, przeprowadzić różne drobne naprawy i udzielać nauki katechizmowej przechadzając się pośród wiernych.

W Łące odbyła się wizytacja w dn. 28. X. 1720 roku.¹⁹⁵ Był tam kościół drewniany p. w. św. Mikołaja i patronatem Promnica, konsekrowany przez sufragana krakowskiego, Stanisława Szembeka, w maju 1692 r. Dwa boczne ołtarze przedstawiały Wniebowzięcie NMP i św. Józefa. Dzwonnica stała osobno. Proboszczem był ks. Franciszek Trębłowicz, który miał 65 lat i święcony w dn. 27. III. 1694 r. w Krakowie, parafię objął w 1697 r. Mieszkał w zrujnowanej plebanii. Jego dochód składał się z dwóch większych i dwóch małych rybników, trzech ogrodów owocowych, pola i mesznego. Pozyskał też jednego poddanego przez odstąpienie mu pewnej części pola beneficjalnego, za co ten pracował dla proboszcza dwa dni tygodniowo. Od poprzednika nic nie odebrał ani też nie miał żadnych dokumentów, gdyż kościół był dawniej w rękach innowierców. Organista-

¹⁹⁴ Wizytator miał na myśli Liber beneficiorum, t. II, 226—228, *Księgę dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529* (tzw. Liber retaxationum), wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, 164 n. oraz Akta wizytacji... 1598, dz. cyt., 97 nn.

¹⁹⁵ AKr 1720, ss. 58—63.

-kantor miał mieszkanie i zamiast poborów pole i dwa stawy a od parafian otrzymywał rocznie 20 bochenków chleba, zwanego „powietrznym”, za wydzwianie w czasie burzy. Do parafii należała tylko sama Łąka z 556 osobami do spowiedzi wielkanocnej. Od wizytatora otrzymał proboszcz polecenia, aby spisał powinności parafian oraz nakłonił patrona jak również parafian do remontu budynków i płotów.

W wizytowanej w dn. 25. X. 1720 roku¹⁹⁶ Miedznej stał kościół drewniany p. w. św. Klemensa i patronatem Promnica. Krzyżyki dawnej konsekracji były na ścianach jeszcze widoczne. Na dwóch bocznych ołtarzach znajdowały się obrazy NMP i św. Antoniego. We wsi Grzawa był drewniany kościół filialny p. w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela.¹⁹⁷ Tam również widniały jeszcze rozpoznawalne znaki po dawnej konsekracji. Msze św. odprawiano się tutaj co czwartą niedzielę. Kościół otoczony był cmentarzem, na którym chowało się aż do ostatnich czasów obok siebie katolików i ewangelików. We wsi Góra była starodawna kaplica drewniana p. w. św. Barbary, w której celebrowano trzy razy w roku. Do kaplicy należały kiedyś rzekomo stawy rybne, zwane „Barbarnie” i jeden zagrodnik, zamieszkały w sąsiedztwie kaplicy.

Proboszczem był ks. Andrzej Zabrzęski. Miał 62 lata i po święceniach kapłańskich w Krakowie objął parafię w r. 1708.¹⁹⁸ Do probostwa należały ogród owocowy, browar dla własnych tylko potrzeb, pole i po dwa rybniki w Miedznej i Grzawie, dwaj komornicy, pracujący po dwa dni w tygodniu oraz drobne świadczenia z Międzyrzecza, Góry i Zawady. Organista-kantor miał mieszkanie i pole. W skład parafii wchodziły Miedzna, Grzawa, Góra, Zawada, Międzyrzecze, Wola, Frydek, Gelowice, Brzystów, Zborowski, Matuś i Majduch, zamieszkałe przez około 1300 osób, podlegających obowiązkowej spowiedzi wielkanocnej. W Grzawie i Górze były po dwie ewangelickie rodziny szlacheckie. Z nakazu wizytatora proboszcz miał m. i. odremontować kościół i ołtarze, sumienniejsze prowadzić księgi metrykalne, nie udzielać ślubu katolikom bez licencji właściwego proboszcza, otoczyć cmentarz nowym płotem, głębiej grzebać zwłoki zmarłych i ściągać należną dziesięcinę.

W Mikołowie był wizytator w dn. 2. XI. 1720 r.¹⁹⁹ Kościół parafialny był murowany i p. w. św. Wojciecha oraz patronatem Promnica. Oprócz głównego ołtarza znajdowały się jeszcze ołtarze różańcowy, św. Barbary i św. Antoniego. Poza kościołem były dwie kaplice p. w. św. Mikołaja i św. Anny, opuszczone i zaniedbane. Przy kościele parafialnym było założone w r. 1719 bractwo różańcowe, które kapitały w wysokości 1000 i 450 tl. lokowane miało na dobrach w Mokrem.

Proboszczem był ks. Andrzej Zabrzęski, który na razie jeszcze pozostał w Miedznej, ale już w dn. 19. IV. 1720 r. otrzymał instytucję na Mikołów. W dochodach przysługiwało mu meszne i grosz stołowy od mieszczan

¹⁹⁶ AKr 1720, ss. 11—16.

¹⁹⁷ Prawdopodobnie, wymienione w spisach świętopietrza Gigersdorf względnie Gerowicz jest identyczne z Grzawą, nazywaną w starszych protokołach wizytacyjnych Rdzawą. W każdym razie pole beneficjalne oraz konsekracja przedreformacyjna kościoła świadczą za tym, że Grzawa była kiedyś samodzielną parafią.

¹⁹⁸ Nie wiadomo, na jakiej podstawie K. Prus w swej monografii: *Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy*, Mikołów 1932, 306 twierdzi, że ks. A. Zabrzęski wybudował w Miedznej nowy kościół.

¹⁹⁹ AKr 1720, ss. 17—25.

i 32 komorników z Mikołowa, z Wyr, Piotrowic, Wilkowic, Łazisk Dolnych, Średnich i Górnych, z Podlesia i Zarzecza, nazywanego dawniej Uniczowym, oraz z Gostyni. Dziesięcinę otrzymywał z Przeczyc, Toporowic i Targoszyc.²⁰⁰ Ponadto gospodarowało dziewięciu zagrodników na gruncie beneficjalnym, którzy pracowali zwykle pieszo dwa dni w tygodniu, a w czasie wiosennym i żniwnym albo dwa dni wołami, albo sześć dni piechotą. Komorników było 19, którzy pracowali po jednym dniu w tygodniu.

Wikarym był ks. Jan Śmieszkiewicz z diecezji wrocławskiej, lat 32, wyświęcony w dn. 16. III. 1715 r. w Krakowie, mieszkający w osobnym domku i opłacany przez proboszcza według umowy. Prebendarzem bractwa różańcowego był ks. Andrzej Horoba, lat 30, święcony dn. 16. VI. 1715 r. w Krakowie i wprowadzony w dn. 27. X. 1716 r. Miał oddzielne mieszkanie i otrzymywał rocznie 60 tl. z fundacji różańcowej. Organista-kantor był opłacany według umowy. Liczby parafian wizytator nie podał, zarządził natomiast, aby sprowadzono baldachim, dokładniej przestrzegano przepisów liturgicznych, wygodniej ułożono stopnie wejściowe do kościoła, zażądano zwrotu zegara wieżowego od mieszczan, wybrano witryków i powierzono im po jednym kluczu od kasy kościelnej, odnowiono kaplicę św. Anny, a nie zezwalano na targi w czasie nabożeństw.

Mokre, wizytowane w dn. 3. XI. 1720 roku,²⁰¹ było własnością Kazimierza Konstantyna Zagórskiego, krzyżowca żytomirskiego, który własnym kosztem rozbudował z kamienia łamanego wystawiony kościół p. w. św. Wawrzyńca. Kościół nie był jeszcze konsekrowany. Miał ołtarz główny nowy z rzeźbą Ukrzyżowanego. Po stronie lekcji była mała i stara kaplica z ołtarzem św. Antoniego. Po drugiej stronie nowa murowana kaplica z ołtarzem Niepokalanego Poczęcia NMP. Oprócz tego w nawie dwa boczne ołtarze: maryjny i św. Jerzego. Zakryścia znajdowała się za głównym ołtarzem. Wieża była stara drewniana, z której ze względu na bezpieczeństwo należało zdjąć dzwony.

Proboszczem był ks. Tomas Gajdzik. Miał 62 lata i wyświęcony w dn. 1. XI. 1684 r. w Krakowie otrzymał instytucję na parafię w 1690 r. Plebania była stara i niewygodna. Poprzedni proboszcz, Andrzej Górnicki, ogołocił gospodarstwo z wszystkiego, ale obecny zdążył już z własnych zasobów wystawić najważniejsze zabudowania gospodarcze. Za sprawą dziedzica Zagórskiego nastąpiła zamiana pola beneficjalnego na chłopskie, na którym teraz stała plebania. Meszne otrzymywał proboszcz tylko z siedmiu pól chłopskich, gdyż pozostałe dwanaście były opuszczone i tylko wtedy, gdy je dziedzic obsiał, odstawał połowę mesznego. Poza tym otrzymywał proboszcz tylko stołowe od dwunastu zagrodników i dattek noworoczny. Organista mieszkał w szkole, wybudowanej przez parafian na gruncie plebańskim i opłacany był według umowy. Przynależną do organistówki małą zagrodę zajmował poddany dziedzica. Do parafii należały Mokre i Sośnia Góra z 160 osobami zobowiązanymi do spowiedzi wielkanocnej. Z nakazu wizytatora proboszcz miał nadal gorliwie pracować nad wykorzeniem złych obyczajów, uzupełniać przybory litur-

²⁰⁰ W sprawie dziesięciny z Przeczyc itd. patrz Dr E. Zivier, *Geschichte des Fürstentums Pless*, I Teil: *Entstehung der Standesherrschaft Pless (bis 1517)*, Katowice 1906, 31 i 169.

²⁰¹ AKr 1720, ss. 80—85.

giczne, nauczać lud, przechadzając się między wiernymi w kościele i egzaminując, wspólnie z wityrkami zarządzać ofiarami, zbudować nowy płot cmentarny oraz dzwonnice i sam wystrzegać się pijaństwa.

Pszczynę odwiedził wizytator w dn. 27. X. 1720 roku.²⁰² Kościół parafialny był murowany p. w. Wszystkich Świętych i patronatem Promniców. Jego konsekracja odbyła się w r. 1692 przez biskupa-sufragana krakowskiego, Stanisława Szembeka. Dwa boczne ołtarze poświęcone św. Rodzinie i św. Wojciechowi. Ambona pochodziła ze zlikwidowanej katolickiej kaplicy zamkowej. Po stronie północnej kościoła była kaplica różańcowa z pięknym obrazem NMP., fundacja dawniejszego proboszcza pszczyńskiego, ks. Jana Franciszka Szafrąńskiego. Po przeciwnej stronie była kaplica-grobowiec luteranckich Promniców. Drugi kościół, stary, drewniany, p. w. św. Jadwigi i otoczony cmentarzem, stał poza miastem. Do niego należały tzw. cztery ogrody, które właściwie były zwyczajnym polem. Jeden kawałek obrabiał za zgodą zmarłego proboszcza i dziekana pszczyńskiego, ks. Wojciecha Gawińskiego, rektor szkolny, dopóki ordynariat inaczej nie rozstrzygnie. Na zachód od miasta był jeszcze inny kościół p. w. św. Krzyża a dawniej św. Wolfganga. Przy nim grzebało się luteranów.

W Goczałkowicach był stary drewniany kościół p. w. św. Wojciecha a dawniej św. Jerzego. Przy nim znajdował się też cmentarz. Ów kościół był dotychczas tymczasowo przydzielony do Pszczyny, ale dekretem zmarłego biskupa Kazimierza Łubieńskiego z dn. 11. V 1716 r. uznany został za filię kościoła parafialnego w Pszczynie. Tym samym stracił ostatecznie swą dawną niezależność.²⁰³ Do tegoż kościoła należało pole, na którym dawniej pracował poddany przez trzy dni w tygodniu, od około 40 lat zamienił jednak robociznę na roczny czynsz. Szpitale były dwa. Jeden starszy, murowany, tuż pod cmentarzem pszczyńskiego kościoła parafialnego, fundowany i erygowany przez wrocławskiego biskupa Promnica (1540—1562). Dawniej było w nim 26 a obecnie tylko dziewięciu ubogich. O jego utrzymanie troszczyć się miało miasto i zamek. W drugim poza miastem położonym drewnianym szpitalu było 18 ubogich, a do niego należało 345 tl. kapitału i pole.

Proboszczem był ks. Andrzej Pisula. Miał 52 lata, pochodził z diecezji wrocławskiej i był wyświęcony w dn. 6. VI. 1696 r. przez wrocławskiego sufragana Brunettiego.²⁰⁴ Parafię objął w r. 1720. Do beneficjum należał folwarczek w Starej Wsi z jednym kmieciem, pracującym przez cztery dni tygodniowo zaprzęgiem, zagrodnikiem, zobowiązanym do trzech dni pieszej pracy oraz dwoma komornikami, odrabiającymi przez dwa dni tygodniowo. Tam też były cztery rybniki, w Piasku jeden a w Porębie dwa, które jednak przeważnie były zanieczyszczone. Mieszne dostarczały wszystkie miejscowości przynależne do parafii.

Wikarym był ks. Szymon Nowak. Miał 41 lat, pochodził z diecezji ołmuńskiej i wyświęcony był w Krakowie w dn. 12. I. 1710 r. Mieszkał w nowym przez parafian z Goczałkowic wybudowanym domku. Kapłanem różańcowym był ks. Jan Zabrzęski, 25-letni kapłan, wyświęcony w Krakowie w dn. 4. IX. 1718 r. i wprowadzony w urząd w dn. 21. VIII.

²⁰² Akr 1720, ss. 45—58.

²⁰³ Porównaj: L. Musioł, *Pszczyna, monografia historyczna*, Katowice 1936, 319 nn.

²⁰⁴ Był to ks. Jan Brunetti, biskup tytularny Lacedemonii. (1693—1703).

1720 r. Jego mieszkanie było stare i zniszczone. Szkoła, wystawiona przez mieszczan, była wygodna i miała dwie salki dla uczniów a jedną dla organisty. Rektorem szkolnym był Tomasz Rządkowicz.²⁰⁵ Do parafii zaliczała się Pszczyna, Goczałkowice, Stara Wieś, Poręba, Radostowice, Czarków, Kobiór, Studzienice, Jaroszewice, Piasek z około 2000 osobami, zobowiązanymi do spowiedzi wielkanocnej. W mieście było około 500 a we wioskach około 50 ewangelików. Jeszcze w trakcie wizytacji zmarł niedawno instytuowany proboszcz Pisula i dlatego wizytator zwrócił się do jego nieokreślonego jeszcze następcy, aby odnowił chrzcielnicę, wyznaczył godziny odprawy dla każdego kapłana, aby nie celebrowali wszyscy o tej samej godzinie, oraz sporządził spis wszystkich dorosłych parafian.

W Suszcu, zwizytowanym w dn. 31. X. 1720 r.,²⁰⁶ był drewniany kościół p. w. św. biskupa Stanisława i patronatem Promnica. Oprócz głównego ołtarza, na którym był stary obraz św. Stanisława, był tylko jeszcze jeden nowy boczny ołtarz na cześć NMP. Proboszczem był od dnia 12. XII. 1714 r. ks. Piotr Józef Piszczyk. Miał 44 lata, był wyświęcony w dn. 22. IX. 1708 r. w Krakowie i zajmował nowo wybudowaną plebanię. Własności beneficjalną stanowiły cztery rybniki, pole w pięciu częściach, łąka, dziesięcina w Suszcu, Kleszczowie, Rudziczce i Mizerowie a meszne w Kryrach. Tam też był jeden kmieć, który oprócz czynszu dla parafii przez trzy dni w tygodniu pracować musiał zaprzęgiem.

O Mizerów toczył się długoletni spór pomiędzy Janem Michałkowskim, proboszczem w Suszcu i Stanisławem Dąbrowskim, proboszczem w Brzeźcu, który dopiero konsystorz krakowski w dn. 11. I. 1669 r. rozstrzygnął na korzyść Suszca. Organista czyli rektor szkoły ma domek, ogród, pole w pięciu parcelach zamiast wynagrodzenia pieniężnego, oraz datki i chleby za dzwonięcie w czasie burzy. W obrębie parafii leżały Suszec, Kryry, Mizerów, Kleszczów, Rudziczka; razem około 700 wiernych do spowiedzi wielkanocnej. Ewangelików było 80 a apostatów 12. W browarze był żyd, który w święta kościelne kazał pracować katolickim robotnikom. Dekret powizytacyjny nakazywał proboszczowi, aby zgodnie z wolą cesarską postarał się o wysiedlenie apostatów, o ile nie będą chcieli wrócić na łono Kościoła, żony żyjące w seperacji nakłonił do podjęcia wspólnoty małżeńskiej, a osobno prowadził księgi metrykalne dla katolików i ewangelików.

W Tychach odbyła się wizytacja w dn. 4. XI. 1720 roku.²⁰⁷ Kościół drewniany p. w. św. Marii Magdaleny i patronatem Promniców był konsekrowany w dn. 7. V 1718 r. przez biskupa-sufragana krakowskiego, Michała Szembeka. Proboszczem był ks. Stanisław Jędrkowicz, miał lat 60 i święcony w Krakowie w dn. 22. III. 1691 r. był wprowadzony do parafii w dn. 9. VIII. 1696 r. Budynki gospodarcze znajdowały się w kiepskim stanie. Oprócz ogrodu warzywnego i owocowego, w którym przeważały śliwy, miał proboszcz łąkę i prócz jednego pola jeszcze inny kawał, uzyskany po wykarczowaniu lasu. Meszne pobierał z folwarku i gospodarstw w Tychach oraz Paprocanach a od każdego kmiecia rocznie po jednej furze drzewa opałowego.

²⁰⁵ L. Musioł, *Dzieje szkół...*, dz. cyt., 168 nn. i 213 nn.

²⁰⁶ AKr 1720, ss. 86—96.

²⁰⁷ AKr 1720, ss. 42—44.

Organista-kantor, opłacany przez parafian, miał domek i ogród, który należał wprawdzie do plebanii, ale korzystał z niego z nakazu gminy tyskiej. Z Tych i Paprocan, należących do parafii, obowiązanych było około 700 osób do spowiedzi wielkanocnej. Ewangelicy przebywali przeważnie w folwarku tyskim a w browarze był żyd z żoną i dziećmi. Z nakazu wizytatora proboszcz miał się postarać o lepsze nakrycie na chrzcielnicę, sprowadzić ustawy synodalne biskupa Łubieńskiego i dopilnować, aby przy ślubach było zawsze dwóch świadków.

W Wiśle Małej, zwizytowanej w dn. 29. X. 1720 r.,²⁰⁸ był stary i drewniany kościół parafialny p. w. św. Jakuba Starszego i patronatem Promnica. Na cmentarzu grzebało się katolików razem z ewangelikami. Kościół był przez długie lata w rękach innowierców, dlatego brakowało wszelkich dokumentów erekcyjnych i przywilejów. Proboszczem był ks. Wawrzyniec Antoni Kapłanek, który miał 42 lata, święcenia otrzymał w dn. 19. IV 1710 r. i parafię objął w dn. 23. V (brak roku). Do beneficjum należały cztery ogródki, dziewięć rybników, cztery kawałki pola, jeden zagrodek, zobowiązany tygodniowo do trzech dni pieszej pracy i osobnego czynszu za korzystanie z plebańskich rybników, oraz dziesięcina i meszne, zredukowane jeszcze za poprzednika.

Organista i zarazem rektor szkolny miał domek, pole, był opłacany przez proboszcza zgodnie z umową i za każde dzwonienie otrzymał od parafian trzy chleby. W obrębie parafii leżała tylko Mała Wisła, w której mieszkało 250 osób, podlegających obowiązkowi wielkanocnemu oraz 50 ewangelików. Proboszczowi nakazał wizytator, aby zamiast cynowej sprowadził srebrną puszkę na komunikanty, zapisywał co osiem dni odnawianą Eucharystię, naprawił zepsuty organ, w czasie nauki katechetycznej chodził po kościele i rzucał też pytania parafianom, opornych apostatów usunął z parafii zgodnie z nakazem cesarskim, a innych sprowadził z powrotem do owczarni Chrystusowej.

W Woszczycach był wizytator w dn. 1. XI. 1720 r.²⁰⁹ Był tam kościół drewniany p. w. śś. Piotra i Pawła i patronatem Franciszka Leopolda Ferdynanda Promnica oraz Jana Mikołaja Rejswitza. Niedawno ustawiono trzy nowe ołtarze, z których boczne poświęcone były św. Józefowi i św. Annie. Na cmentarzu i oparty o ścianę kościoła stał stary i zniszczony budynek, pod którym chowało się ewangelików. Tak samo ogrodzenie cmentarza i kostnica potrzebowały naprawy. We wsi Orzesze na wzniesieniu wśród drzew stała zniszczona murowana kaplica, p. w. św. Katarzyny. Nie miała żadnego uposażenia. W pobliżu były dwie chaty. W kaplicy celebrowało się tylko w uroczystość św. Katarzyny.

Proboszczem był ks. Jerzy Drabek. Miał dopiero 27 lat i był wyświęcony w Krakowie w dn. 10. XII. 1717 r. Instytucję otrzymał we wrześniu 1720 r. a wprowadzony został do parafii w dniu wizytacji. Dochód proboszczowski składał się z dziesięciny z Woszczyc i Gardawic oraz z meszno z Palowic, Zawadki, Orzesza, Gardawic i Zgonia. Nowo wprowadzony proboszcz miał się dowiadywać o inne jeszcze dochody oraz o liczbę parafian jak również innowierców. Organista miał dom a opłacany był przez proboszcza i parafian.

²⁰⁸ AKr 1720, ss. 75—79.

²⁰⁹ AKr 1720, ss. 69—74.

Do parafii należały Woszczyce, Zgoń, Mościska, Królówka, Gardawice, Orzesze, Zawadka i Palowice. Po wizytacji polecił wizytator nowemu proboszczowi, aby penitentów nie odpędzał od siebie, jak to poprzednik robił, ale pomógł im we właściwym przygotowaniu się i wyznaniu grzechów, aby zgodnie ze zwyczajem parafialnym wypowiedział trzy razy z nimi po polsku słowa żalu: „Panie nie jestem godzien...”, aby słowo Boże po dobrym przygotowaniu wygłaszał krótko i jasno, ale bez pośpiechu. Ponieważ poprzednik, ks. proboszcz Pisula,²¹⁰ wszystkie rachunki sam załatwiał, mieli wykonawcy testamentu w obecności ks. dziekana i ks. Laczyńskiego rozliczyć się i wyodrębnić pieniądze, które należały do kościoła. Tak samo obecny proboszcz miał sporządzić spis wszystkich praw i przywilejów oraz własności i uzupełnić księgi metrykalne. Oprócz tego polecił wizytator, aby rozebrać stary na cmentarzu o kościół oparty budynek, który tylko szpecił świątynię.

Zrozumiałą jest rzeczą, że pomiędzy protokołami wizytacyjnymi wrocławskimi i krakowskimi musiały być poważne różnice. Według z góry ustalonego planu uwzględniały oczywiście obok tradycyjnych pytań w danym biskupstwie wszystkie wówczas najbardziej aktualne problemy. W diecezji krakowskiej sprawy reformacji już dawno przebrzmiały. To też ani w bytomskim, ani w pszczyńskim dekanacie nie spotkaliśmy się z kwestią mieszanych małżeństw, a jedynie w kilku parafiach, sąsiadujących z terenem cieszyńskim oraz w parafiach, które na skutek szczególnego uporu innowierczej szlachty wyjątkowo późno i w dodatku pozbawione wszelkich dokumentów wróciły pod zarząd duchowieństwa katolickiego, znalazły się wzmianki o niewyjaśnionych jeszcze prawach przywilejach względnie o obecności ewangelików czy nawet apostatów. Z tej samej przyczyny zwiźlej potraktowano wszystkie sprawy, dotyczące Eucharystii i innych spraw liturgicznych. W protokołach krakowskich brakowało szczegółowego opisu zewnętrznego i wewnętrznego wystroju tabernakulum, nie było dochodzenia o sposobie przenoszenia Najśw. Sakramentu do chorych, brakowało pytania o wiecznej lampie, procesji Eożego Ciała, wystawieniu Bożego Grobu i podobnych dociekań, wynikających z innego nastawienia luteranów do Sakramentu Ołtarza. Wizytator krakowski stwierdzał jedynie, czy i kiedy urządzano adorację Eucharystii i czy też pamiętano o regularnym odnawianiu Hostii i uwidacznianiu tegoż na tablicy. Rzadkie pod tym względem usterki zaznaczył od razu w dekrete powizytacyjnym. Tym właśnie różniły się protokoły krakowskie, że wizytator na miejscu postanowił, jakie należało przeprowadzić uzupełnienia, aby życie parafialne stało na wysokości zadania. W niektórych wypadkach, kiedy zachodziły poważniejsze i liczniejsze uchybienia, zarządził, aby proboszcz już na najbliższym zebraniu dekanalnym wylegitymował się z wykonania zaleceń. W każdym razie było to przede wszystkim obowiązkiem dziekana, aby donieść kurii diecezjalnej, czy postanowienia powizytacyjne w poszczególnych parafiach jego dekanatu zostały wiernie wykonane.

W odróżnieniu od wrocławskiego wizytatora nie umieszczał ogólnej liczby parafian, ale podawał ilość zobowiązanych do spowiedzi wielka-

²¹⁰ Chodziło o ks. Pisulę, którego spotkaliśmy w protokole wizytacyjnym przy parafii pszczyńskiej.

nocnej, czyli mniej więcej od czternastego roku życia. Każdy proboszcz miał obowiązek prowadzenia listy wszystkich tych osób. Dlatego przy niektórych dekretach powizytacyjnych spotkaliśmy się z nakazem, aby zestawienie takowe sporządzić. Znaczna większość wiernych i w rejonie diecezji krakowskiej ograniczała się do jednorazowego w roku udziału w Sakramentach śś. Raz jedyny napotykalśmy na odpowiednie napomnienie, kiedy wizytator przebywającym w szpitalu w Mysłowicach przypomniał nie tylko codzienną modlitwę i w granicach możliwości również częsty udział we mszy św., ale zachęcał zarazem do uczestnictwa w sakramentach w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

Tak samo przy chrzcie św. nie dopytywał się o rodziców chrzestnych, ani o język, w którym udzielano się chrztu św., gdyż widocznie sprawy te były powszechnie przestrzegane, ani też o położne, czy są dostatecznie obeznane z udzielaniem chrztu św. z konieczności, ani o należyłą konserwację chrzcielnicy i jej zawartości, a stwierdzał tylko, że stała w środku kościoła. W jednym wypadku domagał się lepszego i odpowiedniejszego nakrycia dla chrzcielnicy. Oleje św. znajdować się miały w przymocowanej do ściany szafce koło głównego ołtarza. Domagał się tego wizytator wtedy, kiedy stwierdzał ich zdeponowanie w zakrystii. We wszystkich już kościołach bytomskiego i pszczyńskiego dekanatu były konfesjonały. Raz tylko przypomnieć musiał wizytator, że konfesjonał zaopatrzyć należy w kratki. Tak samo były już wszędzie organ względnie pozytywy i w każdym wypadku podana była liczba głosów instrumentu. Największy znalazł się w Mikołowie, w którym nawet już w pedale umieszczone były dwa głosy. W niektórych parafiach dzwonnice stały osobno. Najczęściej zawieszane były w nich dwa dzwony. Natomiast przy każdej świątyni była jeszcze na dachu kościelnym maleńka wieżyczka, kryjąca w sobie tzw. sygnaturkę. W krakowskich protokołach była również wzmianka o stanie budowlanym kościoła. W odróżnieniu od wrocławskiego wizytatora, który osobiście sprawdzał i spisywał w ogólnym ujęciu najważniejszy inwentarz liturgiczny wraz z paramentami i przyborami, wizytator krakowski domagał się już przygotowanego na czysto spisu inwentarza, który po skontrolowaniu dołączony do akt wizytacyjnych tworzył w oprawionym woluminie osobny dodatek. Każdy z wizytatorów dbał też o to, aby mienie kościelne było pod opieką zarówno proboszcza, jak tzw. wityrków.

W krakowskich protokołach był również dosyć szczegółowy opis plebanii. Był to zazwyczaj podłużny, drewniany budynek, przedzielony przez obszerną sien na dwie części. Z tej sieni wchodziło się po jednej stronie do pokoju proboszcza, z którego było dojście do jednej lub kilku komór. Drugą stronę, nazywaną „czeladnikiem" o identycznym układzie zajmowała rodzina względnie służba proboszcza. Każde beneficjum opierało się na gospodarce rolnej. Dlatego też oprócz domu mieszkalnego w pobliżu był cały zespół zabudowań gospodarczych, o których należyty stan budowlany troszczyć się mieli parafianie wspólnie z patronem. Kolatorem większości parafii w dekanacie pszczyńskim był pan na Pszczyńcu, który mimo odmiennego wyznania starał się na ogół o wypełnienie swoich obowiązków patronackich w przeciwieństwie do patrona większej ilości kościołów dekanatu bytomskiego, Henckla v. Donnersmarcka, który

chciał jak najwięcej strat poczynić Kościołowi, skoro tylko ku temu miał sposobność.

W podanym przez nas streszczeniu posiadłości parafialnych spotkałiśmy się stosunkowo często w dekanatach bytowskim i pszczyńskim z poddanymi, szczególnie na obszerniejszych gruntach plebańskich, o których w parafiach cieszyńskich i innych górnośląskich nie było żadnej wzmianki. W zamian za użytkowanie kościelnych gruntów dla własnych potrzeb wykonywać musieli przez kilka dni w tygodniu pewne zlecane im prace. Była to praktyka, podpatrzona i zastosowana do ówczesnego systemu folwarczno-pańszczyźnianego, w znacznie jednak łagodniejszej formie, która nigdy nie przybrała rozmiarów jawnego wyzysku.

Cały teren dekanatów bytomskiego i pszczyńskiego obejmował około 1620 km², na którym było w całości 31 kościołów parafialnych, cztery filialne, trzy szpitale oraz dziesięć kaplic. Z tego było dziesięć masywnych, cztery masywno-drewnianych i 34 drewnianych budynków sakralnych. W porównaniu z okresem przedreformacyjnym nie było w Pszczyńskim i Bytomskim żadnych strat w sieci parafialnej. Można nawet mówić o drobnym jej zagęszczeniu przez utworzenie kilku nowych parafii. Przeciętnie więc na jedną parafię przypadało 52 km². W Bytomskim było 14 proboszczów, z nich dwóch miało więcej niż jedną parafię, sześciu zakonnych kapłanów, jeden prebendarz, dwóch wikarych, razem 23 księży. W Pszczyńskim było 15 proboszczów, dwóch prebendarzy i trzech wikarych czyli 20 księży. Zaludnienie w Bytomskim wynosiło 8160 + 2720 = 10880 dusz. W Pszczyńskim było 12166 + 4055 = 16221 katolików, razem 27101 dusz czyli na jednego kapłana przypadało w tych dekanatach 630 dusz. Prawie wszyscy pochodzili z terenu biskupstwa krakowskiego. Niestety przy żadnym z nich nie podano miejsca urodzenia. W trosce o religijne kształcenie wiernych wizytator krakowski kładł proboszczom na sumienie przede wszystkim dwie rzeczy: aby każdy wierny znał dobrze podstawowe modlitwy, wyznanie wiary i przykazania, a jako drugą sprawę, powiedzielibyśmy bardzo nowoczesną zalecał porzucenie ambony, aby poruszając się wśród wiernych przy wyjaśnianiu prawd wiary, nawiązać z nimi bezpośredni kontakt i dialog.

Ze służby kościelnej wyszczególniał wizytator krakowski na ogół tylko organistę-kantora i jedynie przypadkiem dowiadujemy się czasem, że pod tym określeniem krył się również rektor szkolny, gdy zaznaczał, że mieszkał w szkole. Tym mniej dowiadujemy się o szkole i jej działalności. Czasem jedynie z mimochodem rzuconych uwag stwierdzić można, że szkoła była w ruchu. Tak np. nakazał wizytator w Mysłowicach oraz w Tarnowskich Górach, aby doprowadzić szkoły z powrotem do stanu użyteczności, że w Pszczyńce były nawet dla uczniów przewidziane dwie sale wykładowe, że w Brzeźcu wszyscy parafianie byli zobowiązani dać na potrzeby szkoły wszystko, co jej było potrzebne, że w Chełmie polecił proboszczowi, aby wywierał nacisk na użytkowników pola plebańskiego, aby dzieci swoje posyłałi do szkoły. Oprócz domku służbowego, do którego remontu zobowiązani byli parafianie, miał organista-kantor jeszcze zabudowania gospodarcze, gdyż zazwyczaj miał do dyspozycji rolę itp. Natomiast za usługi ściśle kościelne był osobno przez proboszcza wynagradzany względnie partycypował w opłatach za czynności liturgiczne. W żadnym jednak wypadku nie dowiadujemy się, aby kola-

tor w jakikolwiek sposób przyczyniał się do utrzymania szkoły lub rektora szkolnego.

Część ta, przynależna do diecezji krakowskiej, była również bogatsza w szpitale jako realne dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego. Pszczyna posiadała nawet dwa szpitale, a w dekanacie pszczyńskim też po raz pierwszy spotykamy się ze szpitalem założonym we wsi, mianowicie w Lędzinach oraz z drugim zaprojektowanym wiejskim szpitale w Chelmie Śląskim.

Oprócz tego jeszcze jeden dodatni objaw zanotować musimy w rejonie bytomsko-pszczyńskim. Mimo olbrzymiej rozległości biskupstwa krakowskiego i granicy politycznej bardzo często spotykamy biskupa czy sufragana krakowskiego w tutejszej okolicy. Najlepszym dowodem są protokoły wizytacyjne, które datują się już od r. 1598, kiedy tymczasem po wrocławskiej stronie pierwsza wizytacja znana jest dopiero z r. 1652. Szczególnie polubił tutejsze strony ks. biskup-sufragan Mikołaj Oborski, który prawie co roku zjawiał się na terenie dekanatów pszczyńskiego i bytomskiego. Wiadomo np., że nawet wielu księży z parafii, podległych biskupstwu wrocławskiemu starało się o spotkanie z nim, aby go poprosić o konsekrację kielicha mszalnego itp. Dopiero rząd pruski uniemożliwił biskupom krakowskim odwiedzanie dekanatów śląskich.

ZAKOŃCZENIE

Cały późniejszy obszar diecezji katowickiej, który objeśliśmy opisem na podstawie protokołów wizytacyjnych z lat 1719 i 1720, obejmował 4230 km², z tego przypadało na Cieszyńskie około 1010 km², a na Śląsk Górny w granicach biskupstwa katowickiego około 3220 km². Politycznie znajdował się w r. 1720 cały obszar pod panowaniem Habsburgów, natomiast pod względem administracji kościelnej mniej więcej dwie trzecie terenu należały do biskupstwa wrocławskiego a jedna trzecia część do diecezji krakowskiej. Musimy również podkreślić, że wrocławska część, na ogół o lepszej glebie, była też gęściej zamieszkała i bez względu na przynależność wyznaniową przebywało tam ok. 60550 ludności, z tego ludność katolicka liczyła około 46470 dusz. Tym samym na każdego duszpasterza przypadało przeciętnie 775 dusz, którymi nie tylko należało się opiekować i obsługiwać je normalną pracą duszpasterską, ale zarazem odpiierać zakusy liczego jeszcze zastępu zwolenników nauki Lutera. Pod tym kątem widzenia przyznać musimy, że duchowieństwo po stronie krakowskiej części Górnego Śląska było w znacznie lepszym położeniu. Tutaj na każdego kapłana przypadało przeciętnie 630 dusz, a skoro ewangelicy nie przedstawiali już poważniejszego problemu, kapłani wypełniać musieli tylko swoje obowiązki kapłańskie wobec wiernych i usuwać pozostałe jeszcze miejscami materialne i duchowe usterki poreformacyjne. Sytuacja ta jednak niebawem miała się zmienić. Wojny o Śląsk i ich skutki postawiły na długie lata w stan pogotowia duchowieństwo wszystkich trzech części późniejszego biskupstwa katowickiego zarówno w obronie wyznania religijnego jak też narodowego.

**PAROECIAE SILESIAE SUPERIORIS TEMPORE PRIMAE QUARTAE
PARTIS XVIII SAECULI****S u m m a r i u m**

Ex adhuc ineditis protocollis visitationum episcopaliū, peractis annis 1719 et 1720 et depositis in tabulariis partim Curiae Metropolitanae Cracoviensis, partim Curiae Archiepiscopalis Wratislaviensis, descripsimus omnia ad curam animarum pertinentia in paroeciis limitatis anno 1925 per erectionem dioecesis Katowicensis.

Peropportune accidit, ut annis 1719 et 1720, id est post interitum contrareformationis et annis proximis ante bella silesiaca, secantia Silesiam in partem „prussicam” et „austriacam”, non modo episcopus auxiliaris wratislaviensi Francisco Ludovico de Neuburg, sed etiam canonicus cathedralis et doctor utriusque iuris Dominicus Lachman, mandatarius episcopi-ordinarii cracoviensis Constantini Feliciani in Szaniawy Szaniawski ultima vice ante permutationes politicas visitationem in decanatibus silesiacis peregrissent.

Universum commentarium distribuimus in tres partes terrestres fere eiusdem amplitudinis: 1) Silesiam Tessinensem, 2) decanatus silesiacos pertinentes ad dioecesim wratislaviensem, 3) decanatus bythomiensem et plessensem, pertinentes ad episcopatum cracoviensem. Descriptis proprietatibus paroeciarum decanatumque contentionem fecimus quoad statum curae animarum in istis regionibus et dioecesibus.